

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX 0,60 F

15 GRUDNIA 1963  
DECEMBRE  
Nr 50 (322)

NASTĘPNY NUMER  
ŚWIĄTECZNY  
I NOWOROCZNY  
Z DATA 22—29 GRUDNIA  
UKAŻE SIĘ  
W PODWÓJNEJ  
OBJĘTOŚCI  
ZAWIERAĆ BĘDZIE  
48 STRON!

Znajdziecie w nim arcy-  
ciekawe i bogato ilustro-  
wane reportaże i artykuły,  
z których m.in. dowiecie  
się, że:

- Betlejem i Jeruzalem le-  
żą także w Polsce;
- żaden kraj nie ma tylu  
kolęd co Polska;
- odnaleźliśmy niepubliko-  
waną dotychczas „Baj-  
kę” i korespondencję  
Henryka Sienkiewicza;
- Polki cudnie prezentują  
się w zwierciadle Ty-  
sięclecia;
- pierniki toruńskie zna-  
ne są od 500 lat;
- góra przeklęta i błogo-  
sławiona leży w sercu  
Polski;
- można węchem dowie-  
dzieć się, która godzina.

Numer ten zawierać bę-  
dzie ilustrowany i koloro-  
wy **kalendź staropolski**  
i **współczesny**, służący roz-  
weseleniu i nauce starych  
i młodych,  
a także wiele innych  
niezwykle interesujących  
pozycji, jak sport i filate-  
listyka.

Jeśli jeszcze nie jeste-  
ście stałym prenumeratorem  
„Tygodnika Polskiego”,  
zamów już dziś ten wy-  
jątkowo interesujący po-  
dwójny numer świąteczno-  
noworoczny.

Si vous n'êtes pas encore  
abonné, n'oubliez pas de  
retenir le numéro spé-  
cial de „La Semaine” pour  
Noël et le Nouvel An.

*Parasolki i parasole pojawi-  
ły się wraz z jesienią. Przy-  
dadzą się też wczesną zimą,  
chroniąc przed mokrym śnie-  
giem. O pogodzie i deszczu  
piszemy na stronie dziewiątej*

*Avec l'automne apparaissent  
les parapluies qui ne nous  
quitteront qu'au printemps*

NA POLSKICH  
ŁOWISKACH — str. 11

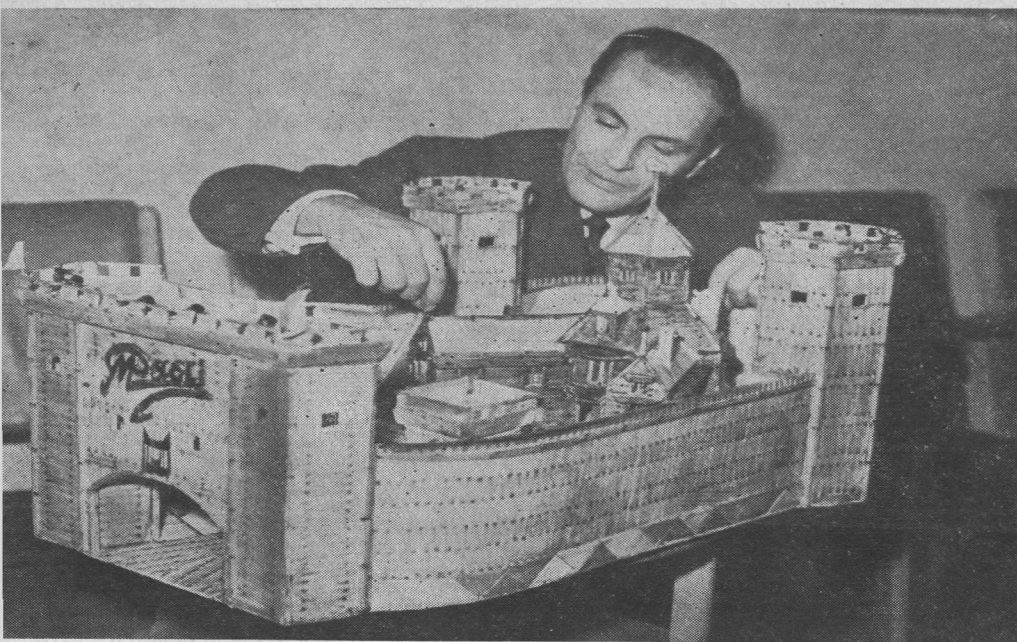
ROZMOWA Z PAUL  
ANKĄ — STR. 23

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE



IP 2373



## WIĘZIENIE UCZY CIERPLIWOŚCI

Michel Paoli skazany na trzy lata więzienia za udział w słynnej kradzieży obrazów „Złotego Gołębia” w St. Paul de Vence, zbudował w więzieniu miniaturowy pałacyk z 20 000 zapalek. Poświęcić musiał tej pracy 500 godzin.



## WYSTARTUJE W KOSMOS

29-letni kapitan Edward J. Dwight (na zdjęciu) z żoną Sue i dziećmi — 6-letnim Eddie i 7-letnią Tiną, będzie najpewniej następnym z kolei kosmonautą amerykańskim. Oświadczył dziennikarzom, iż pragnąłby bardzo zawieźć ekipę kosmiczną na Księżyc. A może będzie to wyprawa radziecko-amerykańska?

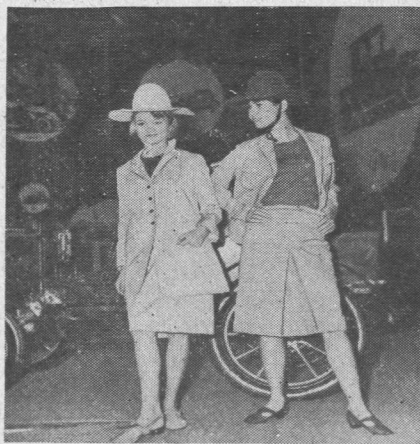


## SŁOŃ U FRYZJERA

Ten mały słonik towarzyszy swej pogromczyni nawet u fryzjera. Ulokował się właśnie wygodnie pod aparatem do suszenia włosów i czeka aż fryzura jego pani będzie już gotowa

## DLA „AUTOMOBILISTEK”

W „Pub Renault” na Polach Elizejskich odbył się pokaz modeli z kolekcji „Prébac” przeznaczonej dla wysportowanych dziewcząt. Oto dwa modele do jazdy otwartym autem



et le twist. Il chante à l'Européen „Je vous hais, je vous déteste...”

▲ Police et chasseurs amateurs de Milan ont pourchassé ce python qui a fui le cirque et sa dompteuse, Mme Kuringa.

▲ Ce jeune pachyderme du cirque Bertram Mills en Angleterre a accompagné sa dompteuse chez le coiffeur où, faute de mise en plis, il s'est fait faire une friction.

▲ Jugulaire au menton — présentation de la collection „Prébac” pour jeunes filles sportives au „Pub-Renault” des Champs-Élysées.

## DROGI CZYTELNIKU!

Jeśli nie odnowiłeś jeszcze prenumeraty na rok 1964, uczyn to niezwłocznie. Jeszcze dziś wyślij pocztą sumę 10 F (półroczna prenumerata), bądź 17 F (roczna prenumerata) — w Belgii 120 Fr.B. (półroczna i 210 Fr.B. (roczna).

W prenumeracie egzemplarz „Tygodnika” kosztuje tylko 0,40 F zamiast 0,60 F, a w Belgii — 4,80 Fr.B, zamiast 7 Fr. B. Korzyść z prenumeraty jest więc oczywista.

Wpłaty należy dokonywać we Francji:

C.C.P. 92.20 — 76 Paris

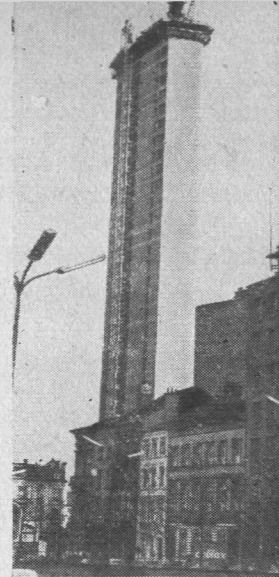
a w Belgii:

C.C.P. 66.69 45 Liège

Nasz adres: 23, rue Taitbout (Paris IX)

Przedstawiciel w Belgii:

Ol. Kuc 2, rue du Temple,  
Courcelles-Hainaut



## CO DZIEN PIĘTRO

Na Place Maden w Brukseli w 32 dni wzniesiono 32-piętrowy budynek. Potężny gmach ma 105 m wysokości

## UCIEKŁ OD SWEJ PANI

Olbrzymi python, którego widzimy w objęciach pogromczyni pani Koringa, uciekł pewnego dnia z cyrku w Mediolanie, co wywołało oczywiście niemałą panikę w tym wielkim mieście



## HEKTOR NIE LUBI TWISTA

Ten długowłosy młodzieniec, Hector zwany też „Chopinem twista” wystąpił na przekór swemu przydomkowi z piosenką przeciw twistowi i rockowi pt. „Nie znoszę Was, nienawidzę Was!”



## JUŻ ZA KILKA FRANKÓW

kupić możesz ORYGINALNY PREZENT GWIAZDKOWY

PIĘKNE SERIE POLSKICH ZNACZKÓW  
SPRAWIA WIELKĄ RADOŚĆ KAŻDEMU  
FILATELIŚCIE

polecamy Ci kilka tegorocznych, bardzo poszukiwanych na całym świecie serii:

seria „ZDOBYWANIE KOSMOSU” — 10 znaczków



seria „XIII MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE MEŃCZYŹN” — 6 znaczków i bloczek

seria „XXVIII MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZERMIERCE” — 6 znaczków

seria „GADY I PŁAZY CHRONIONE” — 12 znaczków

seria „PSY RASOWE W POLSCE” — 9 znaczków.

polskie znaczki pocztowe kupisz:

„LA BOUTIQUE POLONAISE” 25, rue Drouot, Paris IX

a także u

LOUIS ARNOUS 42, rue le Peletier, Paris IX

Zdrowych i Wesółych Świąt życzy Ci

eksporter polskiej prasy, znaczków pocztowych i kart pocztowych

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU I IMPORTU

„RUCH” Warszawa 10, ul. Wilcza 46

Tel.: 21-34-31. Konto bankowe: NBP XII O/M — 1534-6-71  
Adres telegr.: „EXPRIMRUCH”, Warszawa

który bezpośrednio realizuje zamówienia o wartości powyżej 100 Franków

▲ Peintre de son état, condamné à 3 ans de prison pour participation au vol des tableaux de „La Colombe d'Or”, Michel Paoli a occupé ses loisirs forcés pour construire ce château composé de 20 mille allumettes.

▲ A Bruxelles, ce gratte-ciel de 105 mètres a été élevé en 32 jours — un étage par 24 heures.

▲ Le capitaine américain Edward J. Dwight, 29 ans, père de deux enfants, sera probablement le premier astronaute noir.

▲ Hector, surnommé „Chopin du Twist”, part en guerre contre... le rock

# WYNIKI NASZEGO WIELKIEGO KONKURSU

## pod hasłem „POLSKA 1963”

Znamy już nazwiska nagrodzonych uczestników naszego wielkiego konkursu „Polska 1963”. Jury miało tym razem wyjątkowo trudne zadanie. Jeszcze nigdy dotąd liczba uczestników konkursu polegającego na opracowaniach tekstowych, nie była tak duża, a poziom opracowań — tak wysoki. Z pewnością, oprócz nagrodzonych, na wyróżnienie zasługiwało jeszcze wiele innych prac, dobrych, rzeczowych i ciekawych. Zrobiliśmy jednak wszystko co mogliśmy jeszcze w trakcie trwania konkursu, rozszerzyliśmy znacznie listę nagród rzeczowych i — jak już podawaliśmy — ufundowana została w rezultacie dodatkowa, trzecia nagroda, podobnie jak dwie poprzednie — bezpłatny bilet do Polski, ofiarowany przez przedstawicielstwo PLL „Lot” w Brukseli.

### LISTA NAGRODZONYCH BILETY NA BEZPŁATNE PRZEJAZDY DO POLSKI otrzymują:

- I Julian DUBIEL - Thumaide (Belgia) - nagroda PLL „LOT” w Paryżu
- II Józef WAWRZYŃIAK - Le Mans (Sarthe) - nagroda biura podróży „TRANSTOURS” w Paryżu
- III M. KOWALCZYK - Grande-Couronne (Seine-Maritime) - nagroda dodatkowa PLL „LOT” w Brukseli

### NAGRODY RZECZOWE (cenne wyroby polskiej sztuki ludowej i ciekawe książki) otrzymują:

Kazimierz GRABOWSKI — Montesquieu-Volvestre (Hte-Gne) nagroda ze specjalnym wyróżnieniem; Irena ADAMSKA — Montigny-en-Ostrevent (Nord); Ludwik MALWICKI — Lille (Nord); J-D NOWAKOWSKA — Bruxelles; Wilhelm KOWALSKI — Willembroek (Belgia); Stanisław HALEYS — Athis-Mons (S. et O.); Franciszek BYCZEK — La Machine (Nièvre); Joanna DEVAUX — Bourg St. Andéol (Ardèche); Wanda LEBOWSKA — Guenange-Grande (Moselle); Michalina LOZA — Villerupt (Moselle); Véronique DANIELEWSKA — Metz (Moselle); ŻMUDA — Hautmont (Nord); Władysław SAŁĘGA — Mouy (Oise); Geneviève HEPPIETTE — Caen (Calvados); Józef MACIAŁEK — Prix-les-Mezières (Ardennes); Franciszka WAŚKO — Paris 16; Zenobiusz GOLCZYŃSKI — Grenoble (Isère); Hieronim SROKA — Perrigny-les-Dijon; Wiktoria CZAK — Boulogne s/Helpes (Nord); Walenty PYZEK — Le Theux p/Mezières (Ardennes); Geneviève Bouthillot-Noisy-le-Sec (Seine); Lucja DĘBSKA — Retinne (Belgique); Wincenty DROZAK — Bruay-sur-Escaut (Nord); Józef POPENDA — Voujeaucourt (Doubs); Jan OSTROGÓRSKI — Viéville-sous-les-Côtes (Meuse); Stanisława BARTNIKOWSKA — Cité Jeanne d'Arc (Moselle); Ludwik PIOWAR — Dammarie-les-Lys (S. et M.); J. PETIT — Seine; Alicja BUCHTA — Argenteuil (S. et O.); Marianna GONDEK — Libercourt (P. de C.); Józef NIKO-DEM — Paris XIV; Eugeniusz ŁAPIŃSKI — Amiens (Somme); Józef NIEKURZAK — Petit-Quevilly (Seine Mne); Roger WRONA — La Laigne (Deux Sèvres); Franciszek KOWALSKI — Mericourt s/ Lens (P. de C.); Leokadia PATALITA — Verlaines (Somme); Irena WASILEWSKA — Ramet (Belgia); Nina Van EYNDHOVEN-KOMAR — Boom (Belgia); Jan ADAMOWSKI — Albi (Tarn); Anna JAWOROWSKA — Grandy (Belgia); Anna DZIERGWA — Le Creusot (S. et L.); Józef JANICKI — St. André-lez-Lille (Nord); Janina OBIREK — Sallaumines (P. de C.); Zygmunt MATUSZKIEWICZ — Ostricourt (Nord); Jan MOCZYDŁOWSKI — Mouzon (Ardennes); Helena DEVAUX-SŁĘZAK — Lamboing (Szwajcaria); Stanisława SAWICKA — Villenauxe-la-Grande (Aube); Stanisław CZUPRYŃSKI — Bizy (Loir-et-Cher); Marianna TOMCZYK — Versailles (S. et O.); H. OWCZAREK — Mouzon (Ardennes); Nicolas LUBAS — Lacépède (Lot-et-Garonne); Pierre MATLOKA — Creutzwald (Moselle); Jan NIEMIROWSKI — Watrelos (Nord); Jasia IDZIKOWSKA-LAMOUREUX — Liège (Belgia); Marcin SROKA — Lallaing (Nord); Antoine SIWIŃSKI — St. Cyr-en-Val (Loiret); Magdalena CEBULAK — Bully-les-Mines (P. de C.); Karol WINIARSKI — Cransac (Aveyron); Zofia DRABINA — Condé-sur-Escaut (Nord); JANKOWIAK — Essigny-le-Grand (Aisne); Karolina STĘPIEŃ — Aubry-les-Douai (Nord); Thomas KÉDRA — Aulnay-sous-Bois (S. et O.); Mieczysław PIOTROWSKI — Oignies (P. de C.); Nicolas KLEJNIAK — St. Maximin (Oise); Marcin MAZUREK — Troyes (Aube); Józef EWERTOWSKI — Fouquières-lez-Lens (P. de C.); Edward GRUSZECKI — Nilvange (Moselle); Ignacy KARNAŚ — String Wendel (Moselle); Maria LASS — Béthune (P. de C.); Jan LUTY — Essarts (Saône-et-Loire); Stanisław MŁODZIŃSKI — Sallaumines (P. de C.); Józef STAWNIAK — Onnaing (Nord); Marian BAJER — Bruay-en-Artois (P. de C.); Bolesław KRAJEWSKI — Retinne (Belgia); Jaromila SZCZECH — Labourse (P. de C.); Stanisława ALIAS — Blagny (Ardennes); Władysław KASPRZYK — Villars (Allier); Marcel BARDET — Brive (Corrèze); Władysław PIECHACKI — Le Martinet (Gard); Edward RZĄDKOWSKI — Montauville (M. et M.); Michel ROBAKOWSKI — Barlin (P. de C.); Georges VALENTIN — Aniche (Nord); Stéphanie MATUSZAK — Barlin (P. de C.); Daniel NOWAK — Belfort; René NICOT — Paris; Janina TOMAL — St. Pierre-des-Corps (I. et L.).

jeśli  
każdy  
z nas  
da  
tylko  
1 F



### POWIĘKSZYM EKIPE POLSKI NA OLIMPIADĘ

Wpłaty na Polski Fundusz Olimpijski napływają z całego świata. Do rozpoczęcia igrzysk w Tokio pozostało już tylko 300 dni. Nasza akcja zbiórki pieniędzy przez Polaków mieszkających we Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu na apel p. Jean Kuligowskiego rozwija się bardzo pomyślnie. Dziś przedstawiamy kolejną listę ofiarodawców:

⊙ Czytelnik z Troyes (nazwisko znane redakcji) — 50 F

⊙ Stanisław Talarek — Laparade (Lot-et-Garonne) — 10 F

⊙ Zadrożny — Sanvignes-les-Mines — 3 F

⊙ Knop — St. Léonard-en-Beauce (L. et C.) — 1.50 F.

Polski Komitet Olimpijski pragnąc podziękować ofiarodawcom (w zależności od wysokości wpłaty) prześle na pamiątkę dla p. Talarka i Ratajczaka ozdobne albumy o Polakach biorących udział w Olimpiadach. Czytelnik z Troyes otrzyma za pośrednictwem naszej redakcji specjalny, pamiątkowy medal.

Koszt wyjazdu i utrzymania podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio jednego polskiego sportowca wynosi tysiąc dolarów. Poszczególne osoby, polonijne kluby sportowe i organizacje przeprowadzają zbiórki wśród swoich członków i sympatyków, obejmując patronat nad poszczególnymi reprezentantami Polski.

Wyjazd do Tokio i pobyt mają już całkowicie opłacony:

JÓZEF SCHMIDT — mistrz olimpijski w Rzymie i rekordzista świata w trójstoku. Tysiąc dolarów zebrał sportowy klub polski „Orły” Chicago.

Wyjazd dwóch gimnastyczek do Tokio opłaciło XI Ognisko Sokolstwa Polskiego w Detroit.

WALDEMAR BASZANOWSKI — rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów i wicemistrz ma zapewniony już wyjazd dzięki Związkowi Polaków z Toronto (Kanada), którzy wpłacili na PKOl 815 dolarów kanadyjskich.

Klub Sportowy „Wisła” Passaic (USA) dla wielokrotnej reprezentantki Polski, lekkoatletki MARII PIĄTKOWSKIEJ. Firma Handlowa „Haskoba” Londyn przesała odpowiednią kwotę dla najwzrostniejszego szermierza polskiego, wicemistrza świata we florecie, Ryszarda Parulskiego.

Nasza ambicją powinno być, aby i Czytelnicy „Tygodnika Polskiego” objęli patronat nad jednym z reprezentantów Polski. Suma 4 tysięcy franków jest wielka, ale w myśl staropolskiego przysłowia „ziarnko do ziarnka” — gdy wszyscy sympatycy sportu dokonają nawet minimalnych wpłat, realizacja tego jest możliwa.

**N**A KONKURS nadesłano ogółem 1267 obszernych prac. Większość Czytelników biorących udział w konkursie, pracowała się rzetelnie, wkładając w swoje prace nie tylko wysiłek myślowy, ale także dużo serca. Niemal wszyscy autorzy do tematu „Polska 1963” podeszli z niekłamnym uczuciem. W wielu listach związanych do prac na konkurs znajdowaliśmy podkreślenie, że „choćby uzyskanie nagrody sprawiłoby mi przyjemność, to przede wszystkim nie ona, ale chęć wypowiedzenia się o „Polsce 1963” zadecydowała o wzięciu udziału w konkursie.

Ten serdeczny stosunek do Polski zademonstrowany uczestnictwem w konkursie może być wielką satysfakcją dla całej rodziny Czytelników „Tygodnika”. Kochamy Polskę, z uznaniem, dumą i radością patrzymy na jej rozwój i chociaż widzimy niekiedy tu i ówdzie jeszcze braki, to nie przesłaniają one nam przecież jej pięknego obrazu i osiągnięć.

Znamienny jest również fakt, że w konkursie wzięło udział wielu nowych Czytelników i że obok prac starszego pokolenia Rodaków — liczne listy nadsyłała młodzież.

Serdecznie dziękujemy Wam wszystkim. W Waszym i naszym imieniu dziękujemy także raz jeszcze ofiarodawcom cennych nagród: przedstawicielstwu Polskich Linii Lotniczych „LOT” w Paryżu i Brukseli oraz dyrekcji biura TRANSTOURS w Paryżu.

### Posiedzenie Krajowej Rady „FRANCE-POLOGNE”



W Paryżu odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Stowarzyszenia „France-Pologne” z udziałem licznych członków i delegatów z różnych departamentów Francji. Podstawą do dyskusji nad wytycznymi programu działalności na rok 1964 był referat wygłoszony przez Sekretarza Generalnego Stowarzyszenia France-Pologne pana Marelleca. Na zdjęciach powyżej: (siedzą od lewej) p. Segaud — sekretarz Rady Krajowej, p. Marellec — sekretarz generalny Stowarzyszenia, prof. Sorbony p. Portal — członek Rady Krajowej, prof. Uniwersytetu w Besançon, p. Fohlen — członek Rady Krajowej, niżej: widok sali obrad.



## Moje wrażenia z Kraju

WROCILIŚMY z żoną do Francji, do domu, po czterotygodniowym pobycie w Polsce, spędziwszy nasze fabryczne wakacje, jak pięknie mówi poeta, na „łonie ojczyzny”. Spędziłyśmy je przyjemnie i pożytecznie. Przyjemnie, bo starali się o to bliscy i dalsi krewni, pożytecznie, bo po przyjeździe do Polski mieliśmy okazję widzieć dobre i złe strony życia w naszej Ojczyźnie. A że mieszkaliśmy kiedyś w Paryżu (10 lat), a dziś mieszkamy w Troyes, dość bogatym mieście na prowincji, więc mamy okazję do porównania jak jest w Kraju. A była okazja do porównywania, ponieważ krewni nasi mieszkają w różnych miastach od Karpacza do Bałtyku (Stary Sącz, Kraków, Łódź, Poznań, Inowrocław, Warszawa i Szczecin). Zona, która od 40 lat nie była w Kraju, nie poznała swoich rodzinnych stron. To już nie biedne chaty i „Błotniste uliczki”. Stary Sącz jest dziś podobny do kuracyjnego miasteczka Francji. I tak kolejno mieliśmy okazję widzieć, jak unowocześnia się Polska, jak ulice, domy, parki i artystycznie skomponowane kwiatniki nadają prawie wszystkim miastom w Polsce wygląd cywilizacji zachodniej i że my, wychodzący z pracy, którzy całe lata wysłuchiwalismy tej „Pologne arriérée i pauvre”, dziś możemy z godnością zaprotestować i zapewnić Francuzów, że te okroślenia już nie są na czasie.

### WARSZAWA A PARYŻ

Mówiłem warszawiakom, że paryżanie na pewno pozazdroszą im tych szerokich ulic o dobrej nawierzchni. Nie ma przesady, gdy słyszało się w kinowych aktualnościach francuskich, że Warszawa „sera une des plus belles capitales de l'Europe”. W czasie 4-tygodniowego pobytu w Warszawie, jako byli paryżanie, byliśmy pełni podziwu dla tych, co układają plany i dla tych, co budują to miasto.

Widzieliśmy, niestety, również kolejkę za mięsem. Ciężko jest na sercu, że chociaż minęło 18 lat od zakończenia wojny, to jeszcze naród ma tego rodzaju kłopoty. Na szczeblach samorządowych tej czy owej miejscowości wyjaśniono nam przyczyny. Kraj do całkowitego uprzemysłowienia potrzebuje dewiz, więc szynki i wyroby mięsne sprzedaje za granicę, ale za parę lat rynek w Polsce będzie tak obficie zaopatrzony jak we Francji. Z całego serca życzymy tego Krajo!.

### KOMUNIKACJA

Mówiąc o pociągach, trzeba podkreślić, że jeżdżą dość szybko, wagony są wygodne i czysto utrzymane. Jakże było jednak nasze zdziwienie, gdy sprawdzano bilety — to tylko co my mieliśmy pełnopłatne. Reszta podróżnych miała zniżkowe, co na stosunki francuskie jest nieomal darmo. Jeżdżą więc w Polsce Rodacy bardzo dużo. Jezdzą więc tłumaczono nam, że to okres czasowy, więc każdy korzysta z tych zdobyczy społecznych.

Razem z Towarzystwem Pomocy Oświatowej propagujemy spędzenie wakacji w Kraju. Możemy śmiało propagować wycieczki do Polski i wśród Francuzów, bo jest tam wiele ciekawych miejsc do zwiedzania. Nasi przyjaciele Francuzi będą mieli okazję stwierdzić, że rząd chociaż ma trudności robi wszystko, by obywatele nie byli popychadkami obcych. Wprawdzie taki sam robotnik „menoœuvre” jak ja zarabia mniej ode mnie, ale we Francji pracuje się od 10 do 12 godzin.

### NIE SAMYM CHŁEBEM...

Turyści i Polacy zagraniczni mogą w Polsce stwierdzić, że Rodacy w Kraju, nawet ci prości, nie tylko myślą o jedzeniu, ale wykazują duże zainteresowanie kulturalne. Spotykaliśmy wielu robotników w teatrach, na koncertach, w muzeach. Do tych ostatnich jeżdżąca pełna autokary. Na Zachodzie to niebywała rzecz, by robotnicy tak masowo interesowali się kulturą klasyczną czy ludową. Przecież w międzywojennej Polsce chłop i robotnik niewiele mieli okazji do kontaktów z kulturą. Trzeba oddać sprawiedliwość obecnemu ustrojowi, że dąży do kulturalnego poziomu mas.

W Szczecinie mieliśmy okazję zwiedzić port. Wzruszenie przyglądaliśmy się statkom budowanym, chyba pierwszy raz w historii polskiej, przez polskich inżynierów i robotników. Może brak Krajowi tej masy samochodów, co we Francji, ale daj Boże spokój i za parę lat będzie ich też pędziło po polskich szosach niemalo.

### SŁOWA KRITYKI POD ADRESEM RODAKÓW Z KRAJU

Jedno tylko muszą Rodacy w Kraju wiedzieć, że te piękne budowle, place, ulice muszą być utrzymywane w porządku. Raziły nas niektóre zaśmiecone miejsca, np. na wspaniałe wyglądających Wałach Chrobrego widniała w całej okazałości kałuża błota.

Co nas uderzyło, to kościoty pełne świątecznie ubranych ludzi. Po co więc bałamuć zachodnią opinię i Polaków o gnębieniu księży i utrudnianiu w praktykach religijnych?

Nie widzi się także tyłu pijanych jak to się głosi na Zachodzie. Ze tam ktoś sobie podpije, to nie można uogólniać, że rząd rozpija naród, by było łatwiej nim rządzić. Można być przeciwnikiem ustroju socjalistycznego i rządu komunistycznego w Warszawie, ale żaden Polak szanujący Kraj nie może powiedzieć, by ten rząd źle rządził. Państwo daje narodowi chleb i robi wszystko, by ta Polska nie była rajem jednej klasy czy mniejszości, jak to było przed wojną.

Francja to dziś bogaty kraj, lecz ileż jej lud wycierpiał przez lata, by stać się krajem dobrobytu i wolności? Obecne pokolenie w Kraju musi jeszcze znieść pewne braki, ale jest to już — jak mi mówił młody agronom PGR-u — pokolenie dwóch epok.

MIECZYSLAW PROCH  
Troyes (Aube)



## NASZ OBOWIĄZEK WOBEC GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Poniżej przytaczamy ciekawy głos jednego z Czytelników p. Marka Różańskiego z Lyonu (Rhône).

Do Redakcji „Tygodnika Polskiego”!

W ostatnich numerach „Tygodnika” wyraźnie można było zauważyć duże zainteresowanie Czytelników różnymi problemami. Nie ominęło to i mnie, dlatego też pragnę wypowiedzieć swoje zdanie na temat dwóch odmiennych gatunków spraw.

Od dawna w „TP” pisze się o naszych granicach na Odrze i Nysie. Jest to słuszne i na czasie. Nie będę motywował dlaczego, gdyż wydaje mi się, iż każdy Polak zamieszkały poza granicami Kraju docenia powagę tego problemu. Natomiast uważam za słuszne podkreślić fakt następujący: np. we Francji zamieszkuje dużo Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. Rozmawiając z nimi można zauważyć różnice zdań w wielu sprawach, ale gdy jest mowa o naszych granicach na Odrze i Nysie — wszystkie różnice natchmiast znikają.

Wydaje mi się, że tak jest we wszystkich skupiskach polonijnych nie tylko we Francji. My tu we Francji możemy być podwójnie zadowoleni, a to dlatego, że Francja przez usta swego Prezy-

denta wyraźnie stwierdziła, iż granice Polski są ostateczne. Ale naszym pragnieniem jest, aby nie tylko Francja, ale cały świat tak postąpił. Wówczas tak zwany „problem granic na Odrze i Nysie” zniknie automatycznie. Nie uzasadniam tego i nie próbuję nikogo przekonywać o takim stanowisku, gdyż sprawa jest dobrze znana i jasna. Chodzi mi o co innego.

Otóż, co my, to znaczy emigracja polska, czynimy, aby przyspieszyć ostateczne załatwienie tej sprawy?

Proponuję, aby w granicach możliwości wszyscy Polacy poprzez swoje organizacje lub instytucje, a nawet przez wykorzystanie kontaktów osobistych na wszystkich szczeblach, czynili usilne starania, aby inne kraje poszły za przykładem Francji i zajęły zdecydowane, niedwuznaczne stanowisko wobec naszych granic. Przecież tu nie chodzi tylko o potwierdzenie stanu faktycznego, ale o coś znacznie poważniejszego. Przecież każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że jakkolwiek próba zmiany zachodnich granic Polski znaczyłaby wojnę, a skoro pragniemy pokoju — nie ma innej drogi jak uznanie granicy na Odrze i Nysie, co z kolei określa prawdziwy i przyjacielski stosunek do Polski jako całości.

## Intencje listów Grzybka

Druga sprawa, już tylko naszej czytelniczce, wewnętrznej wagi, a mianowicie listy p. Grzybka na łamach „TP”: ogólnie biorąc każda krytyka jest potrzebna i mnie się wydaje, iż p. Grzybek z Nordu tak ją na pewno zrozumiał. Ja nie będę krytykował p. Grzybka, chciałbym natomiast wyrazić uznanie dla motywów, jakimi się kierował. Dla nas wszystkich najważniejsze jest, jaki cel stawiał sobie nasz krytykowany Grzybek — krzewić polskość. Przecież zaleca nie zapominać o Polsce. Dla mnie osobiście ten fakt góruje nad wszystkim. Dlatego też podkreślam pozytywny stosunek do pana Grzybka i życzę mu dobrej pracy w tym kierunku z większym powodzeniem.

Marek RÓŻAŃSKI

## Do „Tygodnika Polskiego”

Szanowny Panie Redaktorze!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1964 r. składam Redakcji i Czytelnikom „Tygodnika” serdeczne życzenia owocnej pracy i szczęśliwego Nowego Roku 1964.

Zyczę wszystkim za granicą i w Kraju, aby pokój na świecie był zachowany, a my, Polacy, abyśmy mogli jak najliczniej wyjeżdżać w odwiedziny do Polski i zobaczyć, jak tam żyją nasi Rodacy. Przekonamy się wówczas, że w Polsce nie jest tak źle, jak mówią ci, co szkalują Polskę i co Polski nie lubią. Ci, co nie mogą do Polski jechać, to właśnie z „Tygodnika Polskiego” dużo dowiedzą się, jak dzisiaj nasza Polska jest zagospodarowana i odbudowana, za co jesteśmy wdzięczni naszemu piśmu.

Ignace NIEDZIELAK  
Corbeil-Essonnes (S. et-O.)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Teofil, STACHA z Saint-Eloy-les-Mines 168 rue la Biolade (Puy-de-Dôme). Prosił Pan o odszukanie syna w Polsce. Oto jego adres: Marian STACHA Murzynowo 5, powiat Gorzów Wlkp. województwo poznańskie.

## POLSKO - FRANCUSKA UMOWA HANDLOWA

OSTATNIO podpisana została w Paryżu umowa handlowa między Polską i Francją. W imieniu obu państw podpisali ją: dyrektor departamentu we francuskim Ministerstwie Finansów i Spraw Ekonomicznych p. Jean Wahl i dyrektor departamentu w polskim Ministerstwie Handlu Zagranicznego p. Michał Kajzer. Obecni przy tym byli: ambasador Polski we Francji p. Jan Druto i dyrektor generalny francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wormser, oraz przedstawiciele 6 republik afrykańskich strefy franka: Górnej Wolty, Czadu, Środkowej Afryki, Gabonu, Mauretanii oraz Kongo (Brazzaville). Jednocześnie bowiem podpisane zostały umowy o wymianie handlowej między Polską a tymi krajami.

Umowa zawarta została na dwa lata — do końca 1965 r. W porównaniu z poprzednią przewiduje ona zwiększenie obrotów o 15 procent. Wzrost ten jest tym bardziej godny uwagi, że równocześnie zrezygnowano z szeregu artykułów, których wymiana nie rokowała większych perspektyw realizacji. Niezależnie od tego zwiększono o 20 milionów franków obroty przewidziane zawartym w lipcu porozumieniem o wzajemnych dostawach sprzętu inwestycyjnego.

Obie strony zwiększą wzajemne dostawy artykułów przemysłowych. Francja zakupi w Polsce głównie więcej mebli, narzędzi, łożysk kulkowych, grzejników, artykułów gospodarstwa domowego oraz tarcicy. W dziedzinie produktów rolnych otworzyły się nowe możliwości eksportu z uwzględnieniem interesów obu krajów.

Po podpisaniu umowy dyr. J. Wahl oświadczył dziennikarzom, iż umowa jest dalszym krokiem naprzód w stosunkach handlowych między Francją i Polską. Cechuje ją zarówno rozszerzenie listy towarowej, jak i zwiększenie obrotów handlowych. Podkreślił on fakt przewidzianego zwiększenia obrotów o 15 procent oraz uregulowania wymiany przez skreślenie pozycji nie rokujących nadziei na rozwój wymiany.

Dyr. Wahl wyraził też zadowolenie, iż zostały zawarte jednocześnie umowy z republikami afrykańskimi, które w ten sposób będą mogły nasilić wymianę handlową z Polską.

Dyr. M. Kajzer, podkreślając zadowolenie z atmosfery, w jakiej toczyły się rokowania, zwrócił uwagę, iż ich wynik jest oznaką polepszenia stosunków handlowych między Francją a Polską, przyczyniając się też do uporządkowania szeregu dziedzin wzajemnej wymiany towarowej przy jednoczesnym zwiększeniu obrotów. Stwierdził ponadto, iż nowe umowy z państwami afrykańskimi są do-

wodem zainteresowania Polski ich rozwojem. Należy przypuszczać — dodał — że obroty Polski z tymi krajami będą wzrastać.

\*

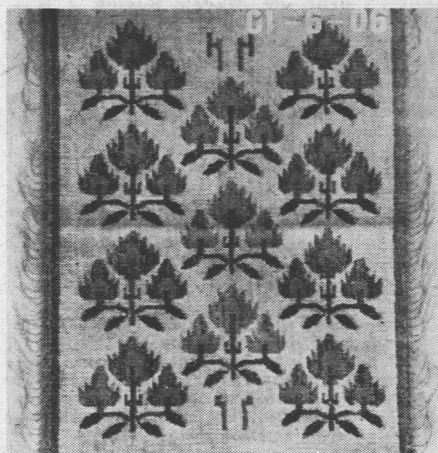
P RASA polska, informując o podpisaniu polsko-francuskiej umowy handlowej przypomina jednocześnie, że jeszcze stosunkowo niedawno przebieg wymiany towarowej między obu krajami musiał budzić zrozumięcia niepokój. Mimo, że obroty Polski z jej tradycyjnymi partnerami w Europie zachodniej wzrastały, w stosunkach z Francją — spadły. Był to wynik stałego zmniejszania przez Francję zakupu polskich towarów, przede wszystkim węgla. W ciągu 5 lat zakupy te zmniejszyły się o dwie trzecie. Siłą rzeczy Polska nie mogła utrzymać na poprzednim poziomie swych zakupów we Francji. Jednak spadek eksportu z Francji do Polski w ciągu tych 5 lat był stosunkowo niewielki — około 10 procent. Wysiłki obu krajów, zmierzające do ożywienia stosunków handlowych doprowadziły już w 1962 r. do znacznego (blisko 50 procent) wzrostu obrotów do kwoty ponad 250 milionów franków (nowych). Zarysowała się też wyraźnie tendencja do wyrównywania wartości eksportu i importu, tendencja do likwidowania ujemnego dla Polski salda handlowego. Rok ubiegły przyniósł już w tym zakresie pewną poprawę, a umowa na rok bieżący jeszcze skuteczniej zlikwidowała ten niekorzystny dla Kraju stan rzeczy.

Prasa krajowa podkreśla jednocześnie znaczenie dla rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami porozumienia o wzajemnych dostawach sprzętu inwestycyjnego, które zostało podpisane w połowie roku, a obejmuje okres do końca 1965 r. Porozumienie to stanowiło nowość w stosunkach ekonomicznych Kraju z państwami Europy zachodniej. Francja udostępniła Polsce zakup dóbr inwestycyjnych niemal wyłącznie za dostawy produkowanych kompletnych obiektów przemysłowych, taboru pływającego, różnych maszyn i urządzeń. Czołowe dzienniki polskie podkreślają, iż ta forma wymiany towarów, niezależnie od normalnych umów handlowych, stwarza warunki dla rozszerzenia wzajemnych obrotów o co najmniej 150 milionów franków w ciągu trzech lat objętych porozumieniem. Ostatnio podpisana umowa postanawia rozszerzyć zakres wymiany dóbr inwestycyjnych o dalszych 10 milionów franków rocznie. Prasa polska jednomyślnie podkreśla, iż zawarta umowa przynosi od dawna już w Kraju oczekiwaną poprawę polsko-francuskich stosunków handlowych.

# \* Polskie kilimy \*

„W Polsce twórczość w wielu dziedzinach jest bardziej interesująca obecnie niż w Paryżu... Można stwierdzić, że tkanina dnia jutrzejszego powstaje dziś właśnie w Polsce”.

André Kuenzi — „La Gazette Littéraire”



**P**OLSKIE WYROBY WŁOKIENNICZE mają bogatą tradycję. Już dawni Słowianie słynęli z wyrobów lnianego płótna. Polskie tkaniny artystyczne przyozdabiały na równi z dywanami perskimi dwory władców średniowiecznej Europy.

Przekazywana z pokolenia na pokolenie niełatwa sztuka tkackiego rzemiosła przetrwała w Polsce do dnia dzisiejszego. We wsiach Podkarpacia i górskich chatkach, w Wielkopolsce i na Białostocczyźnie powstają w chałupniczych warunkach wyroby włókiennicze tkane w oparciu o wielowiekowe doświadczenie, wzbogacane nowoczesnym pojęciem piękna artystycznego. Ludowe wyroby włókiennicze cechuje pewna odrębność regionalna, polegająca na różnicach kolorystycznych, wzorniczych i dekoracyjnych.

Najpopularniejszą tkaniną polską jest pasiak — tkany w wielobarwne pasy na lnianej osnowie, którego szerokość, kolor i kompozycja zależna jest od regionu Polski. Używany on jest nie tylko jako podstawowy element ubioru ludowego, lecz z powodzeniem stosowany jako narzuta w nowoczesnych wnętrzach.

Inną typową polską tkaniną jest tzw. szmaciak — tkanina podłogowa w poprzeczne pasy. Ciekawą pozycją wśród regionalnych wyrobów włókienniczych są krajki — wąskie, kolorowe, zdobione regionalnymi ornamentami wstążki, używane jako element dekoracyjny do strojów damskich, zdobnictwa wnętrza oraz do produkcji różnego rodzaju galanterii. Wymienić jeszcze należy takie tkaniny jak dwuosnowowe dywany wełniane przeznaczone na podłogi lub narzuty.



**W** APARTAMENTACH KRÓLOWEJ Elżbiety Belgijkiej oraz króla Szwecji Gustawa, Buckingham Palace, w rezydencji prezydenta Indii dr Padhakrishnam i w pałacu następcy tronu Afganistanu Ahmeda Saada można podziwiać piękne gobeliny pochodzące z Polski.

Wyrocznia w sprawach dekoracji wnętrz — American Institute of Interior Designers przyznał w ostatnich dwu latach aż cztery pierwsze nagrody projektantom polskiej tkaniny artystycznej: w 1962 r. — kilim „Koguty” projekt H. Karpínskiej, w 1963 r. — kilimy „Pod regłami” proj. A. Lewińskiej, „W drobne kwiatki” proj. M. Bujakowej oraz tkanina dekoracyjna „Białe Runo” proj. M. Łaskiewiczowej. Również i Europa nie szczędzi nagród i wyróżnień polskiej tkaninie artystycznej. W ostatnich latach zdobyły one złote medale w Monachium, Florencji i Mediolanie.

Mieszkańców Brukseli, Londynu i Nowego Jorku, Tokio, Moskwy i Toronto, oglądających występy zespołów „Słaska” czy „Mazowska”, zachwyciła nie tylko wspaniała choreografia tych zespołów, lecz również bajecznie piękne, oryginalne, barwne stroje ludowe. Stroje te zostały oczywiście zaprojektowane i wykonane przez polskich artystów i tkaczy.

**D**ANS les appartements privés de la Reine Elisabeth de Belgique et du Roi Gustave de Suède, à Buckingham Palace et dans les résidences du président de la République Indienne et d'Ahmed Saad, prince héritier d'Afghanistan — on peut admirer des tapisseries polonaises. L'American Institute of Interior Designers, suprême instance en la matière, a décerné ces deux dernières années quatre premiers prix à des „kilims” et autres tapisseries artistiques polonaises. Les coloris des costumes des ensembles folkloriques polonais enchantent les spectateurs. Lin et laine sont les deux éléments essentiels du tissu d'art polonais, modeste ou riche, moderne ou traditionnel, mais sachant toujours lier la fonction utilitaire à la richesse du dessin et des coloris. C'est pourquoi dans tous les magasins de la „Cepelia”, dans les „Boutiques Polonaises” de New York, Londres, Paris et Bruxelles, les clients ne manquent pas. Et les expositions attirent toujours l'attention de la critique.

**Z**ASADNICZYM SUROWCEM w polskim ludowym tkactwie jest len. Cienkie, przyjemne w dotyku, o pięknym wyglądzie płótno służy m. in. do produkcji poszukiwanych na całym świecie obrusów, zasłon, narzut itd. Wyroby te są często zdobione kunsztownym haftem ręcznym lub koronkami. Tkaniny lniane są bądź białe, bądź farbowane, często z lnu niebielonego.

Polskie tkaniny artystyczne są unikalnymi rękodzielami, które projektują artyści-plastycy, a wykonują na ręcznych krosnach w małych seriach wykwalifikowani tkacze. Krajowe kilimy i gobeliny wyróżniają się indywidualnym stylem. Składa się na to oryginalność wzorów i jedyne w swoim rodzaju opracowanie techniczne i fakturowe. W dziedzinie rękodzielczego tkactwa szczególnie pielęgnowane są osiągnięcia sztuki ludowej z tkactwa staropolskiego wzbogacane ciągle o nowe formy artystyczne.

**W**POLSKIM TKACTWIE ARTYSTYCZNYM można obecnie wyróżnić dwa zasadnicze kierunki: ściśle tradycyjny, który charakteryzuje się tkaninami o obramowanej płaszczyźnie, wypełnionej jednolitym układem motywów geometrycznych lub kwiatowych oraz nowoczesny — tworzący dzieła o kompozycjach, będących odbiciem współczesnych prądów w malarstwie i grafice. Rozpiętość wzorów i motywów oraz rodzaj kompozycji polskich kilimów i gobelinów są więc bardzo duże: od surowych, pięknych swą prostotą tkanin tradycyjnych — do nowoczesnych, abstrakcyjnych, różnobarwnych kompozycji. Wysokie walory artystyczne polskich tkanin artystycznych zostały umiejętnie połączone z ich funkcją użytkową.

Polskie wyroby włókiennicze są z powodzeniem eksportowane do wielu krajów, m.in. do Francji, Belgii, Anglii i Australii, do Stanów Zjednoczonych i Szwecji, do NRF i Kanady, do dziesiątków państw całego świata. Sprzedaż tych wyrobów, jak i innych artykułów przemysłu ludowego i artystycznego prowadzą sklepy „Cepelia”.

Tadeusz LEWANDERSKI





## OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR 149, rue Jules Guesde ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperatury — przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

Firma udziela długoterminowych kredytów



Malarstwo p. Lambilliotte cechuje duża swoboda wyrazu, bagactwo barw i form

## MALARKA Z BRUKSELI OCZAROWANA POLSKĄ

W Galerii Sztuki Nowoczesnej „Krzywe Koło” w Warszawie eksponowała swe malarstwa znana malarka z Brukseli p. Françoise LAMBILLIOTTE. Wystawa wzbudzała żywe zainteresowanie polskich miłośników malarstwa współczesnego. Prace pani Lambilliotte zostały wystawione również w Elblągu, Krakowie i innych miastach polskich.

Była to druga w tym roku ekspozycja prac artystów plastyków z Belgii. Poprzednia wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Warszawie zapoznała społeczeństwo polskie z dorobkiem plastycznym artystów polskiego pochodzenia stale zamieszkujących w Belgii: S. Brusia, M. Repetowskiego, R. Puchały, E. Szostaka i innych.

P. Françoise Lambilliotte znana jest z licznych wystaw indywidualnych w galeriach: „Apollo”, „Aujourd'hui” i „Smith” w Brukseli, „Apiaw”

w Lyonie i „St. Georges” w Mons. Jej ciekawe i nowatorskie płótna znajdowały się także na Wystawie Młodego Malarstwa Belgijskiego, gdzie otrzymała kilka nagród, m. in. Helène Jacquet w Paryżu, malarstwa współczesnego w Ostendzie, Muzeum w Lyonie, Brukseli, Charleroi.

Młoda, pełna osobistego uroku Belgijka oglądała Warszawę z prawdziwym zdumieniem, podziwiała piękno miasta tym bardziej, że słyszała o nim, wiele czytała o tragicznych przeżyciach i odbudowie Warszawy.

P. Lambilliotte ma wielu przyjaciół w Polsce. To, co zobaczyła w Warszawie zaskoczyło ją i oczarowało. Jako artystka-malarka interesowała się przede wszystkim życiem artystycznym polskiej stolicy. Zwiedziła więc wiele wystaw, m. in. wystawę prac realistów w „Zachęcie”, dzieła wrocławskich malarzy w galerii związkowej, stała ekspozycję malarstwa polskiego w Muzeum Narodowym i wiele innych. Silnym przeżyciem dla p. Lambilliotte była wizyta w Wilanowie, gdzie szczególnie przypadła jej do gustu ekspozycja polskiej rzeźby współczesnej.

Malarka belgijska zainteresowała się ciekawą formą odpoczynku stworzoną w Polsce — wczasów artystycznych dla plastyków, na których artyści różnych narodowości odpoczywają i tworzą w pięknych okolicach Pomorza.

## NAUKOWE ZWIĄZKI LIEGE I POZNANIA

W nr 45 (317) „Tygodnika” z 10 listopada zamieściliśmy obszernie sprawozdanie z uroczystości nadania na Uniwersytecie w Liège tytułu honoris causa wybitnemu polskiemu uczonemu prof. Warszawskiej Politechniki dr. Wacławowi Olszakowi. Kontakt belgijskiej uczelni z polskim światem naukowym nie jest zjawiskiem nowym. Świadczy o tym nasz obecny artykuł.

Ten stały, pożyteczny kontakt, o którym piszemy, wszedł już w piąty rok istnienia i dziś nawet trudno zmierzyć jego wartość. A zaczęło się tak skromnie...

W 1959 r. pojawia się inicjatywa nawiązania ściślejszej współpracy naukowej pomiędzy dwoma uczelniami: Uniwersytetem w Liège i Uniwersytetem Poznańskim. Naukowcy uczelni belgijskich i polskich odwiedzali się wzajemnie od dawien dawna, były to jednak kontakty jednorazowe podejmowane od okazji do okazji, sporadyczne, a teraz chodziło o stałe i ścisłe współdziałanie pomiędzy obu placówkami.

Początek był skromny, ale i symboliczny. Pierwszym, który zawitał do Poznania z ramienia naukowców w Liège, był prof. dr Frenkiel, Polak z pochodzenia, mówiący płynnie językiem ojczym. I tak się też zaczęło. Od tego czasu minęły cztery lata.

Liczba wybitnych naukowców z obu uczelni, którzy wzajemnie odwiedzili się w swych katedrach, jest już dwucyfrowa. Właściwie „kontraentem” Liège jest nie tylko Uniwersytet Poznański, ale cały naukowy Poznań. Wynika to z różnej struktury organizacyjnej obu uczelni, bo gdy uniwersytet w Liège grupuje w sobie fakultety zarówno humanistyczne, jak i techniczne oraz medyczne, to w Poznaniu rozbite są one pomiędzy trzy placówki, Uniwersytet, Politechnikę i Akademię Medyczną, a nawet część przypada na Wyższą Szkołę Rolniczą.

I właśnie te cztery uczelnie pod ogólnym patronatem uniwersytetu wymieniają myśl naukową na najwyższym szczeblu ze znaną i zasłużoną uczelnią belgijską.

Ta stała współpraca składa się dziś już właściwie z dwóch wypracowanych działań — z odwiedzin profesorskich oraz ze stażów naukowych młodych pracowników nauki.

Przez cztery lata współpracy Poznań gościł 11 uczonych z Liège, sam zaś wysłał do Belgii 13. Co roku obie strony przyjmują po 3-4 naukowców na miesięczny pobyt.

Jak wygląda taka wizyta?

Weźmy np. ostatni pobyt w Polsce prof. dr Claude Liebecq z Institut Supérieur d'Education Physique wiosną bieżącego roku. Był on gościem Zakładu Biochemii Poznańskiej Alma Mater, a opiekował się nim w Polsce jego wybitny kolega po fachu prof. dr Schramm. Odwiedził on również Akademię Medyczną, a także Wyższą Szkołę Rolniczą, gdzie specjalnie interesowały go studia nad fizjologią roślin i zwierząt. Poza tym spotkał się z biologami zrzeszonymi w Oddziale Poznańskim Polskiego Towarzystwa Biologicznego a także z lekarzami z Wydziału Lekarskiego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki. Na obu spotkaniach prof. dr Liebecq wygłosił interesujące referaty. Bogata dyskusja, wiele pytań i polemicznych wypowiedzi z sali było dowodem dużego zainteresowania ludzi nauki w Polsce wygłoszonymi materiałami belgijskiego profesora.

Następnie zwiedził również szczecińską Akademię Medycyny, był także gościem Instytutu Biochemii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Poza prof. Liebecq gościli ostatnio w Polsce prof. dr J. Ceonstante — dziekan Wydziału Prawa z Liège oraz dr M. Harsin z Faculté de Philosophie et des Lettres.

Rektor Uniwersytetu w Liège, prof. dr M. Dubuisson był oczekiwany wraz z małżonką w Poznaniu we wrześniu br., ale wizyta ta została odłożona do następnego roku.

W najbliższym czasie z Liège odjadą do miasta nad Wartą dwaj następni wykładowcy prof. prof.: dr E. Frenay i dr M. Linsman, wybitni specjaliści nauk technicznych.

Ze strony Poznania przebywał niedawno w Belgii poprzedni rektor Uniwersytetu prof. dr Alfons Klafkowski, znany specjalista prawa międzynarodowego. Prawnikom uczelni Liège i Brukseli przedstawił on takie tematy jak: „Tendencje badań naukowych w dziedzinie prawa międzynarodowego i publicznego w Polsce”, „Granica polsko-niemiecka w systemie umów międzynarodowych”, „Formy uznania granic państwowych po II wojnie światowej” oraz „Cesje terytorialne a traktat

pokoju”. Oczywiście na każdym spotkaniu uczonych rozwinęła się ciekawa i pożyteczna dla nauki prawniczej obu krajów dyskusja.

Ta niedługa stosunkowo, ale jakże owocna współpraca obu uczelni ma również i swą załobną kartę. Rok temu, w grudniu, wracając właśnie z wizyty w Liège, zginął w katastrofie lotniczej na lotnisku w Warszawie wybitny specjalista europejskiej sławy prof. dr Marek Kwiek z Katedry Akustyki i Teorii Drgan z Poznania.

Stale kontakty pomiędzy obu uczelniami nie ograniczają się do wymiany naukowców najwyższej rangi. W obu krajach rośnie przecież nowa kadra naukowa. W 1960 r. Uniwersytet Poznański zaproponował uczelni w Liège stałą wymianę młodych pracowników naukowych, tj. docentów, adiunktów i asystentów na długoterwanych stypendiach (przeważnie ośmiomiesięcznych), oferując na początek trzy miejsca dla belgijskich kolegów. Propozycje zostały przyjęte i choć Belgowie dotychczas nie zajęli jeszcze tych miejsc, na rok akademicki 1962/63 zaprosili 3 naukowców z Poznania, którzy tam obecnie przebywają (specjaliści automatyki, telemechaniki i budowy mostów), zaś obecnie na rok 1963/64 oczekuje się w Liège dalszych adiunktów i asystentów.

Poza tymi dwoma formami i związaną z zawartymi znajomościami wymianą korespondencji prywatnej pomiędzy naukowcami, bardzo się rozwija wymiana publikacji naukowych i wydawnictw.

Ten przykład harmonijnej wymiany na linii Liège — Poznań okazał się zaraźliwy. Już obecnie rozpoczyna podobną stałą współpracę druga polska uczelnia — Warszawski Uniwersytet z Uniwersytetem w Brukseli. Zapoczątkowała ją wizyta rektora warszawskiej uczelni prof. dr Turckiego w Brukseli. Dziś może jeszcze za wcześnie pisać o tej młodej inicjatywie, ale na pewno poznańsko-liègejskie doświadczenia przeniesione na teren warszawsko-brukselski pozwolą na szybki jej rozwój.

Naturalnie ze strony polskiej w wymianie tej weźmie również udział obok Uniwersytetu Warszawskiego zarówno Politechnika, jak i Akademia Medyczna, a więc uczelnie, które dziś gromadzą prawie 30 tysięcy studentów a pracuje w nich kilkuset profesorów i młodych pracowników nauki.

## Z POLSKĄ PIOSENKĄ WE FRANCJI

Francuska szkoła piosenki nieczęsto używa swych tajemnic obcokrajowcom. Często natomiast otwiera swe podwoje i pozwala im prezentować swój kunszt. Ciągłe przyjmuje nowe talenty także z Polski. Wśród znawców i miłośników francuskiej piosenki są ludzie, którzy gotowi są zjechać kawał świata, by z bogatej galerii kandydatów na piosenkarzy, lub już głośnych gwiazd wybrać najbardziej interesujące dla Francuzów.

Jednym z najświetniejszych popularyzatorów światowego dorobku w dziedzinie piosenkarstwa jest p. Bruno Coquatrix, dyrektor paryskiej „Olympii”, którego zastępcą jest sprawozdanie z Polski Zespołu Jazzowego „Niebiesko-Czarnych” i jego solistów występujących obecnie w „Olympii”. Innym krzewicielem wymiany artystycznej jest p. Władysław Jakubowski z Warszawy, przebywający często w Paryżu. Oto co powiedział o współpracy polsko-francuskiej i działalności w dziedzinie piosenkarstwa.

— Robimy starania, by działalność komercyjna przyniosła jak największe efekty kulturowe. Publiczność polska widziała w ubiegłych sezonach wielu francuskich sławnych artystów. Angażując ich uwzględniamy różnorodne gusty i zainteresowania publiczności polskiej. Niebawem wyjadą do Polski: Gilbert Beaud i Sacha Distel. Ponadto staramy się prezentować w Polsce piosenkę francuską w wykonaniu mniej znanych piosenkarzy, jak Nicole Derby, Frida Boccara, która bawiła po występach laureatki festiwalu w Sopocie — Simone Langlois i inne. Zyskują oni sobie sympatię.

Z występów tzw. małej estrady, tzn. zespołów wokalnych zanotować należy ciekawe koncerty Zespołu Jazzowego Ptaszyny Wróblewskiego z Warszawy, który we wrześniu br. występował w znanym paryskim lokalu jazzowym „Blue Note”.

Formą rewanżu będzie wizyta w Polsce francuskiego zespołu „Varel and Bailly” z Paryża, który rozpocznie swe koncerty w końcu br. Występy te będą jak gdyby przygotowaniem polskiej publiczności do występów znakomitego zespołu „Compagnon de la Chanson”, reprezentującego najwyższy poziom wokalny.

Polska Agencja Artystyczna nawiązała także kontakt z „Le Petit Conservatoire de la Chanson” w Paryżu, w sprawie ewentualnego szkolenia młodych piosenkarzy z Polski.

Pani Mirelle, prowadząca szkołę piosenkarstwa „Le Petit Conservatoire de la Chanson” Radia i Telewizji Francuskiej, znana jest także w Polsce jako kompozytorka popularyzowanej przez Yves Montand piosenki pt. „La demoiselle sur une balançoire” oraz innych piosenek w wykonaniu Chevallera. Szkoła jej istniejąca od 8 lat liczy około 80 słuchaczy, a wywodzą się z niej m. in. Jacqueline Danno, Joe Holmes, François Hardy.

— Bardzo chciałabym odwiedzić Polskę — powiedziała naszym koledze. — Słyszałam, że macie dobrą, krytyczną, ale sprawiedliwą publiczność. Chętnie bym Wam zaprezentowała kilku swoich najzdolniejszych uczniów. Nie wykluczam też zaproszenia kogoś z Polski do swojego studium. Możliwe, że uda mi się wkrótce odwiedzić Wasz ciekawy kraj.



Malarka z Brukseli dzieliła się spostrzeżeniami z pobytu w Warszawie ze znajomą z galerii „Krzywego Koła”

# perspectives polonaises

REVUE MENSUELLE

Cent pages d'informations objectives

- un panorama de la Pologne d'aujourd'hui
- ses problèmes économiques,
- ses expériences, ses réalisations.
- le monde des arts, des lettres et des spectacles
- la Pologne dans le monde
- revue de presse
- comptes rendus

paraît en FRANCAIS et en anglais

VENTE ET ABONNEMENT:

Nouvelles Messageries de la Presse Parisienne — N.M.P.P.  
et à la Boutique Polonaise 25, rue Drouot, Paris IX

Demandez un spécimen à PERSPECTIVES POLONAISES  
Palac Kultury i Nauki XVII p.  
Varsovie — Pologne



Gwar, ruch i nowoczesne bloki wtopione gęsto w tradycyjną zabudowę, cechują Nową Sól, której rozwój rozpoczął się wraz z powrotem do Polski

## SZCZĘŚLIWE MIASTO

Gdy o bladym, wrześnieowym świecie wysiadaliśmy z warszawskiego ekspresu na dworcu w Nowej Soli, nad miastem wisiała gruba, gęsta powłoka siennej mgły. Może dlatego od samego początku wydało się, że dzieje się tu coś niezwykłego, że panuje nastrojów podniecenia i nerwowości. I naraz...

— Uwaga! Uwaga! — popłynął z głosińnika anons. — Poleca się obsłudze pociągu na odcinku Nowa Sól — Zielona Góra zamknąć palenisko lokomotywy i szczerlnie pozamykać okna. Zabrania się palenia papierosów.

To już było niecodzienne potwierdzenie przypuszczeń. A źródło całego niepokoju tkwiło niedaleko. Kilka kilometrów od miasteczka, od dwudziestu czterech godzin z ziemi tryska gaz, rykiem zagłuszając wszystkie inne odgłosy. Wyrzucane z ogromną siłą leciały w górę wyrwane skąds, z wnętrza ziemi, kawałki kamieni, gliny.

Przed kilku godzinami Polskie Radio nadało w wiadomościach krótki, ale ciekawy komunikat. Nowosolska ziemia ujawniła jeszcze jedną ze swych tajemnic.

Narazie chodziło o ujarzmienie żywiołu. Straż pożarna, milicja, czuwały, aby gdzieś nie padła nieostrożnie skrzesana iskra, bo wtedy... strach pomyśleć! Ale iskra nie padła.

Po kilku godzinach powietrze było już czyste. Znikła gdzieś mgła, ulotnił się przykry zapach i z nocnego nastroju pozostało tylko jakieś radosne podniecenie. Słońce nadawało Nowej Soli jeszcze więcej wesela, nowe, jakby przed chwilą otynkowane fasady domów grały pastelowymi barwami.

— Tak, właściwie nie możemy narzekać — mówi nam sekretarz Miejskiej Rady Narodowej. — Wycofujący się Niemcy ogotocili zupełnie zakłady przemysłowe z maszyn i urządzeń i mocno je poniszczyli. Ale to było wszystko. Dlatego też, gdy ludzie zaczęli nowe życie w innych miastach Polski od leczenia ciężkich ran, my, zamiast odbudowy, zaczęliśmy rozbudowę.

Nowa Sól liczy dziś 30 000 mieszkańców. Prawie dwa razy tyle, co za szczytowych czasów niemieckich (16 000). Duży to skok, skoro w 1946 r. było tu niewiele ponad 5000 ludzi.

Ale też buduje się wyjątkowo dużo. Tam, gdzie jeszcze niedawno było szczerne pole, stoi dziś 14 bloków 3- i 4-piętrowych, tworząc nową dzielnicę, zwaną Kaszubską. Na miejscu ulic Kościuski i Pstrowskiego jeszcze 3 lata temu falowało zboże, a dziś w dwóch tysiącach mieszkań żyje 6000 ludzi. A to przecież zaledwie część. Nowe bloki przy ulicy Wyspiańskiego urzekają rozwiązaniem architektonicznym. Całą ulicę Słowackiego obsiadły jednorodzinne domki.

— Nie, wolnych rąk do pracy nie mamy — informuje gospodarz miasta — 8 tysięcy ludzi znajduje zatrudnienie w miejscowych zakładach pracy. Dwa z nich należą do największych w woj. zielonogórskim.

Na jednym końcu miasta dymią kominami w niebo Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne, produkujące maszyny odlewnicze, które m. in. kupuje 12 europejskich i zamorskich krajów. Trzeba było olbrzymiej pracy i sumienności, aby w pustych halach, gdzie Niemcy kiedyś wytwarzali pociągi artyleryjskie, uruchomić produkcję maszyn, które tak szerokim nurtem weszły na rynek światowy. A dodać trzeba przecież, że Polska przed wojną w ogóle maszyn odlewniczych nie produkowała, więc doświadczeń nie było.

Z drugiej strony miasta jest imponujących rozmiarów kępa zieleni. Olbrzymie graby i akacje, wspaniale utrzymane gazony kwiatowe i trawniki otaczają 30 pawilonów, w których mieszczą się Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Odra”. Jest to je-

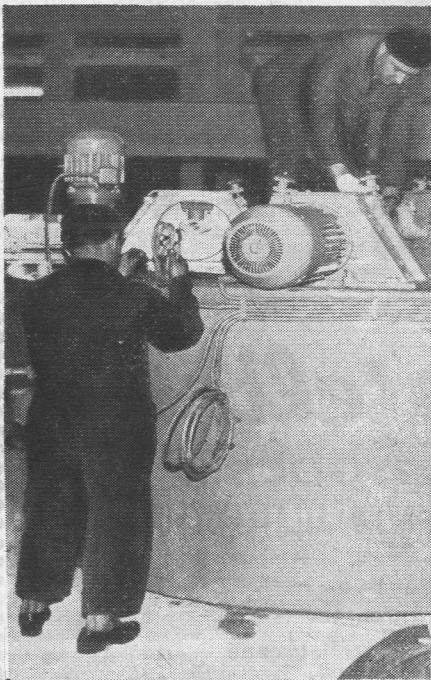
Nowa Sól était avant 1939 une de ces localités plutôt déshéritées de l'Est allemand pour lequel on collectait des fonds par l'entremise de la „Osthilfe”. Une seule usine importante fabriquait, fait significatif, des obus. La ville comptait en tout 16 mille habitants. Rendue à la mère patrie en 1945, dévastée, les usines pillées — c'est aujourd'hui une ville de 30 mille habitants. Partout s'élèvent des nouvelles maisons, des nouveaux quartiers. Huit mille personnes travaillent dans les usines locales dont deux très importantes — l'une fabriquant des machines de fonderie (branche d'industrie autrefois inconnue en Pologne) connues déjà dans 12 pays, l'autre des fils et cordons exportés vers tous les continents. 11 écoles, deux lycées, trois écoles professionnelles (contre 5 écoles en tout au temps des nazis) accueillent sept mille élèves. Et dernièrement on a découvert près de Nowa Sól des gisements de gaz naturel.

dną z największych w Europie fabryk nici i przędzy. Gdy pierwsza załoga, 165 ludzi, zaczęła odgruzowywanie w 1945 r. opadały wprost ręce. Wysadzona siłownia i kotłownia, zalane wodą magazyny, zbombardowane hale. A jednak już 1 stycznia 1946 r. fabryka ruszyła.

Dziś pracuje tu 3300 ludzi. Wytwarzają rocznie dobra wartości 150 milionów złotych. Szpulki z napisem „Odra” znaleźć dziś można w wielu krajach Europy, Azji, Afryki i Ameryki.

Niemcy potrzebowali 60 lat na wybudowanie szczęściu, dziś już przestarzałych budynków szkolnych. Polska przez 19 lat dorzuciła do tego pięć nowych o ilości miejsc dwukrotnie większej. Dziś w 11 szkołach podstawowych uczy się 5200 dzieci, a dalsze 1800 uczęszcza do dwóch liceów: ogólnokształcącego i pedagogicznego, dwóch szkół zawodowych: metalurgicznej i krawieckiej oraz do technikum odlewnictwa.

Za niemieckich czasów były to żebracze rubieże. Aby zapewnić im jakiś rozwój, panie radczyni w środkowych i zachodnich Niemczech z puszczkami kwestowały w niedzielne popołudnie, zbierając na „Osthilfe” — pomoc dla wschodu. Dziś ten zaniedbany „niemiecki wschód”, historycznie polska ziemia, jest bogactwem Kraju. Jego rozwój imponuje! Peryferyjna ongiś Nowa Sól dziś leży na trasie przelotowej pociągów pędzących z Warszawy (452 km) do Zielonej Góry (23 km) i Zagania (40 km), z Przemysła, Krakowa (399 km) i Katowic przez Wrocław do Szczecina (222 km). Bezpośrednie autobusy PKS dowożą chętnych z nowosolskiego rynku do Poznania, Katowic, Jeleniej Góry, Zielonej Góry i Wrocławia.



Maszyny odlewnicze, piece żeliwne i wszelka galanteria branży odlewniczej, oto w czym przodują Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli. Na zdjęciu montaż karuzelowej oczyszczarki odlewów

Stare kamieniczki w nowosolskim centrum na placu Wyzwolenia mają jasne, wesołe fasady. Markizy nad sklepami, o efektownych wystawach, neony, jarzeniowe lampy czynią ze schludnego miasteczka zielonogórski „Paryż”





W centrum Poznania w okolicach dworca autobusowego i Domu Żołnierza stanie pomnik Powstańców Wielkopolskich. Oto autor pomnika prof. Alfred Wiśniewski z Akademii Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Płaskorzeźby, które zostaną umieszczone na obelisku o wysokości 17 metrów, będą przedstawiały Franciszka Kasprzaka z robotnikami, Drzymałę śmierć Franciszka Ratajczaka i strajk dzieci szkolnych (1901 r.) we Wrześni.

### ● Zjazd byłych jeńców z Murnau

W połowie listopada młodzież Miechowa otrzymała piękny gmach liceum ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

Projekt realizacji tej inwestycji wysunęli przed 20 laty osadzeni za drutami kolczastymi jeńcy obozu VII „A” w Murnau, pragnąc w ten sposób spłacić dług wdzięczności wobec mieszkańców ziemie miechowskiej za pomoc okazaną im w ciężkich chwilach pobytu w hitlerowskiej niewoli.

Uroczystość otwarcia szkoły została połączona z ogólnopolskim zjazdem członków Klubu Murnauczyków. Przybyło kilkudziesięciu b. jeńców obozu VII „A” w Murnau — obecni byli wśród nich szef Urzędu Rady Ministrów min. Janusz Wieczorek oraz dowódca obrony Warszawy z 1939 r. gen. dyw. Juliusz Rommel.

### ● Ryby na Święta

We wszystkich stawach rybnych całego Kraju zakończono odłowy hodowlanych karp. Złowione ryby, zanim trafiły do sklepów, magazynowane były w specjalnych zbiornikach, przez które stale przepływała świeża woda. Wtajemniczeni twierdzą, że w ten sposób karpie nabierają lepszych właściwości smakowych. Przy okazji warto podać taką ciekawostkę. Karp posiada 4386 ości. Przy każdym oddechu ta smaczna ryba porusza wszystkimi ościami i 99 mięśniami. Na wigilijnym stole obok ryb słodkowodnych pojawiają się także wspaniałe ryby morskie. Tegorocznym rekordzistą jest załoga m/t „Dalmor”, która od stycznia do grudnia złowiła rekordową ilość 6400 ton ryb.



### ● 21.500 studentów na Śląsku

Nauka śląska przeżywa wspaniały rozkwit. Przed wojną rejon katowicki nie posiadał ani jednej wyższej placówki naukowej, oprócz szkoły muzycznej. Dziś zajmuje jedno z czołowych miejsc w Kraju a liczbą studentów przegonił niektóre ośrodki uniwersyteckie o długoletniej tradycji. Istnieje tu

osiem wyższych uczelni: Politechnika Śląska, Śląska Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Politechnika Częstochowska, Wyższa Szkoła Muzyczna (powstała w 1929 r.), Akademia Sztuk Pięknych i najmłodsza — Katowickie Studium Wydziału matematyki, fizyki i chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ogółem na tych ośmiu wyższych uczelniach Śląska studiuje 21.500 studentów.

### ● Polska chemia dla Afryki

Polski eksport artykułów chemicznych do krajów afrykańskich posiada już wieloletnią tradycję. Polska dostarczyła w 1962 r. krajom afrykańskim chemikaliów na sumę 1,5 miliona dolarów. Odbiorcami ich są: Zjednoczona Republika Arabska, Gwinea, Rep. Południowej Afryki, Ghana, Rodezja, Mali, Libia i Nigeria. Polska sprzedaje tym krajom chemikalia przemysłowe, jak produkty sodowe, karbid, salmiak, kwaśny węgiel amonu, kalafonie, farmaceutyki, farby, lakiery i in. chemiczne wyroby gotowe.

### ● Osiągnięcia uczniów z Wacyna

Buraki cukrowe o wadze 10 kg i długości ponad 60 cm, ziemniaki, których waga dochodzi do 2 kg, chryzantemy o 50 kwiatach na jednej łodydze — oto tylko niektóre osiągnięcia uczniów Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Wacynie pod Radomiem. Wprawdzie program nauki przewiduje więcej godzin lekcyjnych na naukę o ciągnięciach, niż o uprawie warzyw i kwiatów, ale dla hobbystów jak wiadomo nie ma przeszkód. W rozwijaniu zamiłowania do hodowli warzyw i kwiatów pomaga młodzieży nauczyciel agrobiologii — Józef Durok.

### ● 40 spółdzielni zdrowia w Lubelskiem

W gromadzie Szastarka w powiecie Kraśnik powstała 40 z kolei na Lubelszczyźnie większa spółdzielnia zdrowia. Wieś lubelska posiada obecnie najwięcej tego typu placówek w Kraju. Spółdzielnie zdrowia działające na terenie wojewód-

stwa obejmują swym zasięgiem 420 wsi i 242 szkoły. Sieć ośrodków spółdzielczych zabezpiecza opieką lekarską około 200 tysięcy mieszkańców. Obecnie 15 dalszych spółdzielni zdrowia znajduje się w studium organizacji.

# 7 Dni

W skrócie

**KLIMONTÓW** (Katowickie) — Oddano do użytku nowy szpital reumatologiczny dla dzieci oraz ośrodek zdrowia wraz z przychodnią i apteką. W tym samym czasie załoga kopalni Klimontów otrzymała nowoczesną łaźnię.

**LUBACZÓW** (Rzeszowskie) — Od początku roku uruchomiono na Rzeszowszczyźnie 46 nowych szybów dla eksploatacji gazu ziemnego.

**SWINOUJSCIE** (Szczecińskie) — Kąpielisko zdobyło pierwszą nagrodę w tegorocznym konkursie na najlepszą miejscowość sezonu turystycznego, wyprzedzając Nowy Sącz.

**LUBOŃ** (Poznańskie) — W gliwickim biurze „Biprokwas” powstaje projekt fabryki kwasu siarkowego, która zostanie zbudowana w Luboniu.

**GRODZIEC ŚLĄSKI** — Zespół naukowców Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki po 13 latach badań wyhodował nowy typ owcy, którą nazwano „polską owcą górską”. Cechuje ją dużą wydajność wełny i mleka jak też większy ciężar ciała.

**ZIELONA GÓRA** — Przy ulicy Chrobrego rośnie kilkanaście wysokopięnnych pięknych drzew, których korony sięgają trzeciego piętra. Rosną na nich... orzechy laskowe, dwukrotnie większe od normalnych. Są to chyba jedyne w Polsce okazy rzadkiej leśniczyny tureckiej.

**KĘDZIERZYN** (Opolskie) — W zakładach azotowych wyprodukowano preparat chemiczny, doskonale zastępujący... strachy na wróble. Smak i zapach tego nieszkodliwego środka, którym posypuje się glebę, skutecznie odstrasza ptaki.

**PCIM** (Krakowskie) — Kolejno, grupami po 30 osób, przybywali tu na bezpłatne wczasy górniczo-emeryci oraz wdowy po górnikach z kopalni Siersza, która ma w Pcimiu własny dom wypoczynkowy.

**ŁÓDŹ** — Znacznie poprawi się zaopatrzenie miasta w nowalijki dzięki budowie olbrzymiej, bo jednohektarowej szklarni, która oddana zostanie do użytku w przyszłym roku.

### ● Karolinka w Gogolinie

„Poszła Karolinka do Gogolina, a Karliczek za nią, jak za młodą panią, z flaszczką wina” — głosi stara piosenka ludowa na Górnym Śląsku, spopularyzowana szeroko przez Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.



Jak już informowaliśmy, ta popularna piosenka zostanie uwieczniona pomnikiem, który stanie na Rynku w Gogolinie, miasteczku opolskim, leżącym w powiecie krapkowickim, w pobliżu Góry Sw. Anny. Autorem projektu jest rzeźbiarz Tadeusz Wencel.

# Filatelista

## DWUTYGODNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTYCZNEGO

Bogato ilustrowane pismo omawia zagadnienia i nowości filatelistyczne ze szczególnym uwzględnieniem

### FILATELISTYKI POLSKIEJ

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Widok 22 tel. 6-67-94

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

#### LIBRAIRIE ETRANGÈRE

Hachette 25, rue des Cévennes, Paris XV

#### MESSAGERIES du LIVRE

116, rue du Bac, Paris VII

#### „EXPRIMRUCH”

Warszawa, ul. Wilcza 46, POLSKA

### ● Pasja zegarmistrza

Sędziwy zegarmistrz z Kraśnegostawu (woj. lubelskie) — Ludwik Machejski — z resztek nieużytecznych już zegarów z pasją montuje nowe i oryginalne w swej konstrukcji. Wzorując się na starych mistrzach tworzy zegary z poruszającymi się figurkami, z pozytywkami itp.





## Co się stało z platyną i dokumentami Uniwersytetu Jagiellońskiego ukrytymi przed hitlerowcami?



W roku 1364 Kazimierz Wielki założył w Krakowie Akademię nazwaną później Uniwersytetem Jagiellońskim. Ta najstarsza sławna polska wyższa uczelnia w roku 1963/64 obchodzi swoje 600-lecie.

W związku z rozpoczęciem przez Uniwersytet Jagielloński 600 roku akademickiego podkreśla się, że jedną z najtragiczniejszych kart w jego historii była okupacja hitlerowska. Uczelnia krakowska poniosła w ciągu tych 5 tragicznych lat niepowetowane straty ludzkie i materialne. Wielu sławnych uczonych zginęło w obozach koncentracyjnych, a inni wskutek wyczerpania wegetacją obozową zmarli w kwiecie wieku.

Wśród strat materialnych szczególnie bolesne było zaginięcie przedmiotów platynowych i akt poufnych, podczas pierwszych dni tragicznego września. Tuż przed wybuchem działań wojennych w dniach 29 do 31 sierpnia 1939 r. 13 zakładów typu przyrodniczego złożyło w rektoracie przedmioty platynowe, które ewakuowano wraz z aktami poufnymi i personaliami oraz papierami wartościowymi fundacji stypendialnej. Nie wróciły już one do swego prawowitego właściciela i słuch po nich zaginął.

W pierwszych dniach wojny trudno było się o nie troszczyć, a podczas okupacji nikt o tej sprawie nie mógł pamiętać wobec ludzkich strat nauki krakowskiej.

Dzisiaj jednak warto do tej sprawy powrócić. Jakie były losy tych przedmiotów platynowych i papierów mających dużą wartość dokumentalną? Czy oddano je na przechowanie w czyjeś ręce? Może je zakopano?

Przecież żyją jeszcze ludzie, którzy potrafiliby udzielić na ten temat jakichś wskazówek. Gdyby udało się natrafić choćby na nikły ślad, można by dalej prowadzić poszukiwania.

Odzyskanie samych dokumentów już byłoby dużym sukcesem. Spróbować warto. Apelujemy więc do wszystkich, by przyszedli z pomocą.

Wszelkie informacje prosimy kierować pod adresem „Tygodnika”.

Wszystkim byłym absolwentom i studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego przypominamy, że w październiku 1964 roku odbędzie się w Krakowie zjazd wychowanków tej najstarszej polskiej uczelni. Pragnącym pojechać do Kraju na zjazd podajemy adres biura: **Biuro Jubileuszowe 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kraków, ul. Gołębia 24, tel. 248-90.**

## KRAJ i ŚWIAT

### POLSKI CEMENT NA BUDOWACH W WIELU KRAJACH

Polska wysunęła się na drugie miejsce wśród światowych eksporterów cementu (pierwsze zajmuje Japonia), a nasza centrala eksportowa „Minex” na pierwsze. W tym roku sprzedaliśmy 1,5 miliona ton cementu naszym stałym odbiorcom w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Nasze „Portlandy” itp. cieszą się wielkim powodzeniem, a polski przemysł produkuje wszystkie gatunki i odmiany stosowanych na świecie cementów.

### Z JEZIOR KOSZALIŃSKICH W ANGLII, SZWECJI I NRF

Co roku część ryb złowionych w koszańskich jeziorach przeznaczana jest na eksport, głównie do Anglii, Szwecji i NRF. W br. wyeksportowano 74 tony węgorza oraz kilkanaście ton szczupaka i lina. W przyszłym roku przewiduje się znaczny rozwój hodowli pstrąga w gospodarstwach rybactwa z myślą o rozszerzeniu eksportu.

### OZDOBY CHOINKOWE DO USA I KANADY

Znana w Polsce wytwórnia ozdób choinkowych w Koszalinie wysłała na rynki zagraniczne ostatnią w tegorocznym sezonie przedświątecznym partię bombek w ilości

około miliona sztuk. Ogółem koszalińska wytwórnia wysłała za granicę w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie ponad 5 milionów sztuk różnego rodzaju ozdób choinkowych. Głównymi ich odbiorcami są Stany Zjednoczone i Kanada.

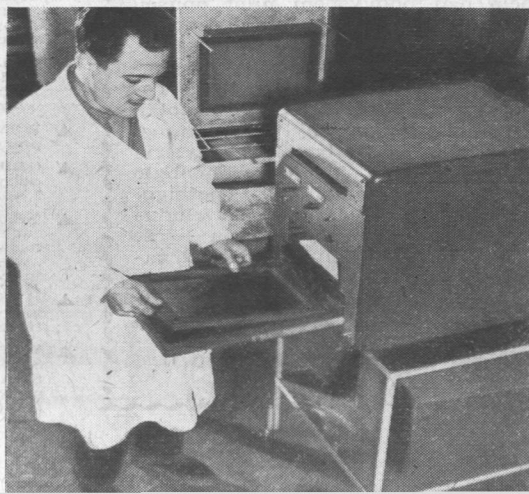
## POLSKIE KSEROGRAFY ZESZŁY Z TAŚMY

Niedawno w prasie krajowej ukazała się notatka informująca, że „z taśmy montażowej Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych zesza pierwsza seria 15 kserografów”.

Kseros — po grecku znaczy suchy. A więc kserografia to „pisanie na sucho”. Kserografy są to nowoczesne aparaty do suchej fotografii, umożliwiające otrzymywanie dokładnej reprodukcji zdjęcia, tekstu lub rysunku w ciągu 2—3 minut.

Sercem kserografu jest tzw. kseropłyta. Można powiedzieć, że jest to wieczna klisza fotograficzna. Zdjęcie robi się na sucho. Ale jak zapytać? Przy pomocy elektryczności. Naj-

Na zdjęciu: twórca prototypu polskiego kserografu mgr inż. Wojciech Stronczak trzyma kseropłyte. Zaraz pojawi się na niej obraz pyłowy



## W listopadzie pod parasolami

...Parasolki, parasolki,  
Dla dorosłych i dla dzieci.  
Parasolki, parasolki  
Kropla przez nie nie  
przeleci  
Parasolki, parasolki,  
parasolki  
bardzo tanie.  
Parasolki, parasolki  
Proszę brać panowie,  
panie!...

Refren tego przeboju Festiwalu Piosenki — Sopot 1963 — spopularyzowanego przez laureatki festiwalu: Tamarę Miansarową (ZSRR) i Lou Porter (USA) był bardzo aktualny na przełomie listopada i grudnia w Kraju.

Wprawdzie tegoroczny listopad był niezwykle ciepły, ale trzecia dekada listopada była bardzo deszczowa. I chociaż w połowie ubiegłego miesiąca notowano nagłe ochłodzenie, to jednak tegoroczny listopad był o 2—3° cieplejszy od przeciętnego. Jak obliczyli meteorolodzy, na przestrzeni ostatnich 130 lat tylko 10 listopadów było tak ciepłych jak tegoroczny z tym, że najcieplejszy był w 1926 r., kiedy średnia temperatura wynosiła 7,6 stopnia.



Najcieplejszym dniem tego niezwykle ciepłego miesiąca był 7 listopada. Tego dnia notowano w Warszawie 15 stopni, a na południu Kraju termome-

try wskazywały 23°. Równie ciepłe dni występowały w latach 1923, 1926, 1930 i ostatnio przed 29 laty w 1934 r.

Natomiast tegoroczne listopadowe opady były w normie. W niektórych rejonach Kraju owocowały po raz drugi maliny, poziomki, powtórnie kwitły kaczęce i inne rośliny. Deszcz rozpadł się w końcu miesiąca i kolorowe parasolki rozjaśniały szare, pełne deszczu, ulice. 22 listopada w Wielkopolsce, na Warmii i Mazurach notowano też obfite śnieżyce.

A czy wiecie, że krople deszczu są większe latem, aniżeli zimą? Czy zastanawialiście się, jakiej wielkości bywają krople deszczu? Otóż średnica kropli deszczu wynosi od 4 do 8 milimetrów, natomiast najmniejsza — ułamek milimetra. I co ciekawe? Większe krople spadają z wyższych chmur. Przeciętna kropla deszczu waży około 0,2 g, a jej szybkość spadania na sekundę wynosi 4 mm/sek.

I jeszcze jedna ciekawostka. Otóż największy deszcz na świecie zanotowano w dniu 14 czerwca 1876 r. w Indii — dzienny opad wyniósł 1036 mm. Natomiast najmniej opadów w Europie, a więc najbardziej suchy, jest w Salamance (Hiszpania).

W Polsce opady wahają się rocznie od 494 mm w Poznaniu do 1715 mm na Hali Gąsienicowej w Tatrach.

Tegoroczne listopadowe opady były prawie w normie i osiągnęły 50 mm. Ale, jak twierdzą specjaliści od pogody, były już i takie listopady, kiedy padało po 179 mm (1850 r.) i po 119 mm (1952 r.).

## TAMA NA AMU-DARII

W ZSRR, na największej rzece Azji Środkowej Amu-Darii wzniesiona będzie olbrzymia tama, która umożliwi nawodnienie około miliona hektarów ziemi. Warto także podkreślić, że wody Amu-Darii zawierają dwa razy więcej życiodajnego mułu aniżeli Nil. Przy budowie tamy zastosowane będą nowe metody, ponieważ koryto rzeki oraz jej głębokość ulegają ciągłym zmianom. Wierzchem 600-metrowej tamy pobiegą szosa i linia kolejowa. Gigantyczny projekt zrealizowany ma być w ciągu pięciu lat.

## ONZ I SZTUKA

Siedziba ONZ w Nowym Jorku stanowi swoistą galerię sztuki. W korytarzach tego olbrzymiego gmachu, w rozmaitych salach zgromadzono pochodzące z darów dzieła artystów różnych krajów i różnych obszarów. Są tam płótna znakomitych malarzy współczesnych, dywany, gobeliny, płaskorzeźby z Australii, rytualne stroje Inków itd. Wkrótce zostanie wydany albumowy przewodnik pt. „Skarby Sztuki Narodów Zjednoczonych”.

## PRAKTYCZNIE

Hotel „Strathcona” w kanadyjskim mieście Victoria nie mógł zupełnie poradzić sobie z frywolnymi, a często nie-

MAŁA  
GAZETA

## wielkiego świata

moralnymi napisami, które goście umieszczali na ścianach toalet. Przy kolejnym odnowieniu właściciel hotelu polecił więc umieścić na ścianach specjalne tablice, obok których kładzie się również kredę. Goście mogą pisać sobie co tylko zechcą, a sprzątaczką co rano bez trudu zmywa napisy.

SOBÓR WATYKAŃSKI  
ZA STAŁĄ DATĄ  
WIELKANOCY

Generalna Kongregacja II Soboru Watykańskiego wypowiedziała się olbrzymią większością głosów za wprowadzeniem „niezmiennego” kalendarza światowego i za ustaleniem stałej daty Świąt Wielkanocnych. Kongregacja zaproponowała, aby Wielkanoc obchodzona była w jedną z niedziel w kwietniu.

Na Soborze stwierdzono, że Kościół nie zamierza sam opracować planu reformy kalendarza, lecz pozostawia to

władzom cywilnym. Zdaniem kół watykańskich reforma kalendarza opracowana powinna być przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

## NOWA DIETA-CUD

Prof. Mc Chire z Uniwersytetu Bostonkiego odkrył nową dietę cud. Na „zabicie apetytu” radzi on mianowicie posać 15 minut przed każdym posiłkiem parę karmelków i popić je filiżanką kawy lub herbaty. Po tym nie ma się ochoty ani na śniadanie ani na obiad.

## MER-GENTLEMAN

W Detroit pewna kobieta akurat farbowała sobie włosy gdy w jej dzielnicy wyłączono wodę. Zdenerwowana telefonowała do burmistrza, twierdząc, że jeżeli natychmiast nie spłucze włosów, to ulegną one zniszczeniu. Rycerski metr wysłał damie 20 litrowy kanister wody przez strażaka.

BRAK MIEJSC  
W SZKOŁACH WŁOSKICH

Dla 800 tysięcy dzieci włoskich zabrakło miejsca w szkołach w tym roku. Dlaczego? W wielu wypadkach rodzice nie mogą płacić od 6 do 10 tysięcy lirów za naukę w szkole. Dla innych zabrakło pomieszczeń i nauczycieli. Część zmuszona jest szukać od najmłodszych lat pracy, by pomagać rodzinie. W Mediolanie brak dwu i pół tysiąca izb szkolnych. Prasa stwierdza, że aby zapewnić wszystkim dzieciom w wieku od 6 do 15 lat miejsca w szkole, należałoby wybudować we Włoszech 150 tysięcy nowych szkół. Według tych danych w południowej części kraju, na każde 100 dzieci rozpoczynających naukę do klasy drugiej przechodzi tylko 89, do trzeciej — 54, a tylko 19 otrzymuje niepełne średnie wykształcenie.

## ZAZDROŚĆ I MEDYCyna

Brytyjski lekarz Fred Laurence z Bristolu uzyskał rozwód z niecodziennego powodu. Jego żona powodowana zazdrością zażądała żeby badania przyjmowanych przez niego pacjentek odbywały się w... jej obecności. Sąd po wnikliwym zanalizowaniu sprawy doszedł do wniosku, że jest to objaw barbarzyńskiego znęcania się nad współmałżonkiem i przychylił się do jego próby o rozwód.

DATY  
i FAKTY

- ▲ DEPARTAMENT SPRAWIEDLIWOŚCI USA i Federalne Biuro Śledcze otrzymało polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa prezydenta Kennedy'ego i okoliczności zabójstwa Oswalda (28.XI).
- ▲ SYRYJSKA RADA MINISTRÓW postanowiła wprowadzić racjonowanie artykułów żywnościowych.
- ▲ PREZYDENT JOHNSON WYGŁOSIŁ pierwsze przemówienie na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu USA (27.XI).
- ▲ KOLONIZATORZY PORTUGALSCY wznowili działania wojenne przeciwko oddziałom patriotów w Gwinei.
- ▲ UKŁAD O PRZYJAŹNI, POMOCY WZAJEMNEJ I WSPÓŁPRACY między ZSRR a Czechosłowacją zawarty 12.XII.1943 r. został przedłużony o 20 lat.
- ▲ PREZYDENT IRAKU ARIF zwrócił się do Kurdów z apelem o poddanie, przyrzekając im w zamian „darowanie winy”. Kurdowie odrzucili ten apel (28.XI).
- ▲ ZGROMADZENIE OGÓLNE ONZ przyjęło cztery rezolucje uchwalone poprzednio przez Komisję Polityczną, a dotyczące: kontynuowania rozmów na temat całkowitego zakazu doświadczeń z bronią jądrową; zwolnienia konferencji o zakazie stosowania broni nuklearnej; wezwania wszystkich krajów do przystąpienia do układu moskiewskiego; przekształcenia kontyentu południowoamerykańskiego w strefę beżatomową.
- ▲ PRZYŁADEK CANAVERAL otrzymał imię Johna Kennedy'ego.
- ▲ SZEF WYDZIAŁU KOMISARZY ZBOŻOWYCH Kanady Frank Hamilton stwierdził, że w ładowniach siedmiu statków transportujących kanadyjską pszenicę do ZSRR znaleziono tuczono szkło (30.XI).
- ▲ NADZWYCZAJNA SESJA KONGRESU NARODOWEGO PERU rozpatruje nowy statut amerykańskiego Towarzystwa International Petroleum, eksploatującego źródła naftowe w tym kraju.
- ▲ ZAWIESZONE ZOSTAŁY ROKOWANIA amerykańsko-radzieckie w sprawie dostawy około 4 milionów ton pszenicy.
- ▲ ARESZTOWANO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH Kongo (Leopoldville) Auguste Kalanda pod zarzutem prowadzenia działalności przeciwko bezpieczeństwu państwa (1.XII).
- ▲ BYŁY PREZYDENT SYRII dr Nazem el Kudsusi usunięty z tego stanowiska w wyniku rewolucji 8.III. został zwolniony z więzienia.
- ▲ W WENEZUELI ODBYŁY SIĘ wybory powszechne.
- ▲ OBRADY ŚWIATOWEJ RADY POKOJU odbywały się w Warszawie (od 28.XI do 2.XII).
- ▲ NADZWYCZAJNA SESJA Rady Organizacji Państw Amerykańskich odbyła się na wniosek rządu Wenezueli w sprawie „wywrotowej działalności castrowskiej” w tym kraju (3.XII).
- ▲ II SESJA SOBORU POWSZECHNEGO zakończyła się 4. XII. Trzecia sesja odbędzie się od 14.IX. do 20.XI. 1964 r.
- ▲ WICEPREMIER BELGII I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH PAUL HENRI SPAAK bawił z oficjalną wizytą w Warszawie na zaproszenie rządu polskiego (6.XII.—10.XII).

B.M.

Kronika  
FRANCUSKA

## Pierwsza na świecie

Drobna na pozór wiadomość zelektryzowała koła naukowe. U ujścia rzeki Rance zakończono już wszystkie prace przygotowawcze do budowy pierwszej na świecie elektrowni poruszanej przypiływem i odpływem morza. Za kilka tygodni rozpocznie się budowa samej elektrowni, która dostarczać będzie 544 miliony kilowatogodzin rocznie.

Kilka cyfr ilustruje najlepiej ogrom budowy: 260 tys. metrów sześciennych betonu, 10 tys. ton stali, 6 słuz 15 x 10 m., duża służa nawigacyjna długości 65 metrów, instalacja 80 turbin. Elektrownia powstaje nieco poniżej linii Dinard — St. Malo. Rzeka Rance ma w tym miejscu szerokość 750 metrów i głębokość do 12 metrów. Ujście rzeki jest jednym z nielicznych miejsc na świecie, gdzie różnice poziomu wody między przypiływem i odpływem są bardzo duże, dosięgają 13,50 metra. Koszt budowy ma wynieść 32 miliardy starych franków.

Sama zasada działalności elektrowni opartej na tej zasadzie wydaje się prosta. Specjaliści odróżniają trzy fazy. Podczas przypiływu pierwsza faza polega na wypełnieniu zbiornika poprzez otwarte słuz. W drugiej fazie „oczekiwania” słuz zostają zamknięte w momencie osiągnięcia największej różnicy poziomów. Trzecia faza pracy polega na wprawieniu w ruch turbin wodą ze zbiornika odpływającego ponownie do morza. Podobny cykl produkcyjny można zastosować przy odpływach.

Pierwsze prace nad wykorzystaniem energetycznym przypiływów i odpływów morza datują się jeszcze z roku 1737. Poważniejsze eksperymenty nastąpiły dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Prace wznowione w październiku 1940 roku przez elektrownie francuskie doczekały się konsekracji oficjalnej w ustawie z 8 sierpnia 1956 r.

Warto podkreślić, że Francja jest krajem mającym najkorzystniejsze warunki dla przeprowadzenia tego rodzaju eksperymentów. Można się liczyć, że w przyszłości dzięki umiejętnemu wykorzystaniu przypiływów i odpływów morza będzie ona w stanie produkować energię elektryczną stanowiącą równowagę wykorzystania węgla całego zagłębia Nord i Paś-de-Calais. W planach elektrowni francuskich figuruje około 20 projektów tego typu.

W korzystnym położeniu znajduje się także Związek Radziecki, gdzie prace badawcze w tej dziedzinie posunięte zostały bardzo daleko. Wśród innych krajów zamierzających wykorzystać tego rodzaju energię wymienić można Wielką Brytanię, Kanadę i Argentynę.

Trzeba pomyśleć  
o zimie

Minister przemysłu Maurice Bokanowski odpowiadał ostatnio w Pałacu Burbońskim na zapytania posłów różnych ugrupowań w spra-

wie zaopatrzenia ludności w węgiel na zimę. Przemówienie ministra było raczej optymistyczne. Stwierdził on, że określono wysokość zapasów na 22,5 miliona ton węgla różnych ratunków w porównaniu z 18 milionami ton w roku ubiegłym. Niezależnie od własnej produkcji sięgnięto do importu. Zakupy węgla w Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Północnym Wietnamie, Afryce Południowej i Maroku wzrosły dwukrotnie. Utrzymano natomiast na dotychczasowym poziomie import węgla z krajów EWG.

Ze względu na trudności w zdobyciu antracytu urzędy zostały wezwane do zaopatrywania się przede wszystkim w koks. Zapewnione jest także pełne zaopatrzenie dla przemysłu. Jeśli chodzi o prywatnych użytkowników, to, jak oświadczył minister, „nie wszyscy klienci otrzymają węgiel żądanego gatunku”.

Zagadka śmierci  
Saint-Exupéry

Mimo upływu 20 lat czasu okoliczności śmierci świetnego pilota i pisarza o światowej sławie Saint-Exupéry nie zostały jeszcze całkowicie wyjaśnione. Czy list ogłoszony w hamburskim piśmie „Bild” uchylił rąbka tajemnicy? Pismo to otrzymało list od b. oficera saperów Ericha Herota, który w lipcu 1944 roku przeprowadzał podróż inspekcyjną w okręgu marsylskim. „Zwiedzając pozycje wojsk niemieckich w Carry-le-Rouet spostrzegłem samolot, który nadlatywał nisko nad ziemię od strony doliny Rodanu — pisze Herot. — Aby uniknąć wykrycia przez stacje radarowe i ognia artylerii przeciwlotniczej pilot stosował taktykę „skoków przez płotki” opuszczając jak najniższy aparat po pokonaniu każdej przeszkody terenowej. Po przełocie nad półwyspem pilot opuścił się nad samą powierzchnię morza. Usiłował on wyprostować maszynę, ale ogon uderzył w wodę co spowodowało eksplozję samolotu. Towarzyszący mi ludzie zdołali stwierdzić, że nie był to samolot niemiecki. Nie strzelała artyleria przeciwlotnicza i nie widać było niemieckich samolotów pościgowych. Nie wykluczam — konkluduje świadek tego wydarzenia — że podobnie jak wielu swoich towarzyszy Saint-Exupéry pragnął „zawadzić” o swój kraj rodzinny podczas tego lotu i padł ofiarą wypadku.”

## LE COMPTE DE CHÈQUES

## B. N. C. I

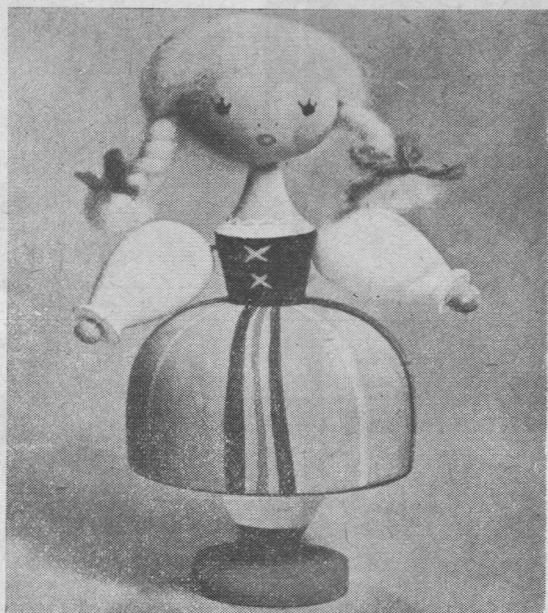
est exempt de tous frais

LILLE

85, Rue Nationale.

Tél.: 57.18.14

AUCHEL, BETHUNE, BRUAY,  
BULLY, CARVIN, DOUAI,  
LENS, NOEUX - les - MINES



## Boże Narodzenie tuż, tuż...

Wymarzonym upominkiem gwiazdkowym dla Twoich krewnych i przyjaciół

są  
piękne wyroby polskiej sztuki ludowej  
i rzemiosła artystycznego

*polecamy Ci więc:*

- ▲ sławne na całym świecie szopki krakowskie
- ▲ kasety i talerze inkrustowane srebrem
- ▲ najróżniejsze figurki z drzewa i ceramiki
- ▲ lalki regionalne: łowickie, krakowskie, kurpiowskie i z innych regionów
- ▲ wycinanki kurpiowskie i łowickie
- ▲ naszyjniki bursztynowe
- ▲ biżuterię fantazyjną ze srebra, ceramiki, drzewa i skóry
- ▲ kosze, maty, talerze i abażury ze słomy.

**WIELKI WYBÓR  
CENY BARDZO  
PRZYSTĘPNE**

Wszystko to, a także wiele, wiele innych pamiątek ze Starego Kraju kupić możesz w znanej już i popularnej w całej Francji firmie:

**„LA BOUTIQUE POLONAISE”  
25, rue Drouot PARIS IX-e**

W firmie tej możesz także zaprenumerować prasę polską, kupić piękne serie polskich znaczków pocztowych oraz artystyczne pocztówki.

**ZDROWYCH I WESÓLYCH ŚWIAT  
ŻYCZY CI**

eksporter prasy polskiej, polskich znaczków pocztowych, sztuki ludowej i kart pocztowych:

**R**

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
EKSPORTU I IMPORTU  
„RUCH”**

Warszawa 10, ul. Wilcza 46  
Tel.: 21-34-31. Konto bank. NBP XII  
O/M — 1534-6-71  
Adres telegr.: EXPRIMRUCH,  
Warszawa



„Na jesieni, gdy bukwa opadnie, dzik jest bardzo łakomy” — czytamy w jednym z licznych opisów zwierzostanu ziem polskich. Dzików żyje sobie w Polsce z górą 50 tysięcy. Latem w niektórych okolicach dają się we znaki rolnikom, niszcząc ziemniaki i buraki, toteż na gruntach rolnych i leśnych do 200 ha wolno polować na odyńce (dorosłe dziki rodzaju męskiego) oraz przelatki (młodzież męska) już od 1 maja przez całe lato, jesień i zimę aż do 10 lutego, ale na lochy czyli maciory oraz warchlaki (młode) tylko od sierpnia do 10 lutego. Najbardziej ciekawe polskie łowiska na dziki to nadleśnictwo Margonin w powiecie Chodzież w Poznańskim, okolice Łagowa w Zielonogórskim oraz Mazury. Rocznie strzela się około 32 tys. dzików

# NA POLSKICH ŁOWISKACH

**K**IEDY HENRYK WALEZY wyjeżdżał z Francji do Krakowa w 1574 r., by zasiąść na polskim tronie, zabrał z sobą do polowania tresowane jastrzębie. Niemale więc było jego zdziwienie, gdy zobaczył w Polsce „nieskończoną ilość sokołów i jastrzębi do łowów przeznaczonych, a w sokolarniach królewskich ptaki nierównie lepsze niż przywiezione z sobą z Francji”. Bo też tradycja łowiecka, metody i rodzaje polowań, prawo myśliwskie, a nawet ochrona zwierzyny i język łowiecki, miały tu już wielowiekowy dorobek.

Początkowo kto chciał lub nie chciał musiał być myśliwym, wilki przecież w tych czasach stadami rzucały się na człowieka i jego dobytek, a inna zwierzyna dostarczała mięsna na stół. Z czasem jednak gruby zwierz mocno przetrzebiono dla króla i książąt, magnatów dziedzicznych i biskupów. Zyciorusy królewskie wymieniają wiele interesujących przygód łowieckich. Wielkie polowania były w dawnej Polsce olbrzymimi przedsięwzięciami, w których brała udział cała okoliczna ludność. Nie skarżono się, było bowiem na łowach życie swobodne, pełne powabu i niespodzianek. Dla młodzieży stanowiły okazję do hartowania się, wojennej zaprawy, wykazania odwagi. Przygód myśliwskich słuchano wszędzie z ogromnym zainteresowaniem, wiele przekształcało się w legendy, ludowe opowiadania i pieśni, przysłowia.

Jeden z badaczy doliczył się przeszło 30 sposobów i melodii „myśliwskiego trąbienia”, każda miała inne znaczenie, oznajmiała zmianę w porządku łowów. Polski język myśliwski obejmował około 42 żubry i 13 łosi oraz ogromne mnóstwo innej zwierzyny. Polowanie to opisał później w języku francuskim, na podstawie wspomnień 80-letniego starca, leśnika Juliusza Brinke w swym „Mémoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża”, wydanym w Warszawie w 1826 r.

Ostatnie wielkie łowy odbyły się 27 września 1752 r. w Puszczy Białowieskiej. Organizował je król August III Mocny. Ubito wówczas 42 żubry i 13 łosi oraz ogromne mnóstwo innej zwierzyny. Polowanie to opisał później w języku francuskim, na podstawie wspomnień 80-letniego starca, leśnika Juliusza Brinke w swym „Mémoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża”, wydanym w Warszawie w 1826 r.

Co do naszych czasów pozostało jeszcze z dawnych sławnych polskich łowów?

Puszcze i lasy zostały tak przetrzebione, że po wielu z nich pozostały tylko nazwy. Wielkich spustoszeń dokonały wojny, okupacja i rabunki najeźdźców. Niemcy w ciągu pierwszej i drugiej wojny światowej, a więc w okresie niespełna dziesięciu lat wycięli na ziemiach polskich więcej lasów niż ich wycięto w ciągu z górą stu poprzednich lat.

O niektórych okazach fauny jak np. o turze dochowały się tylko opowiadania, inne stały się tak rzadkie, że trzeba je było objąć ścisłą ochroną, stworzyć wydzielone rezerwaty.

Mimo tego polskie łowiska i stan polskiej zwierzyny liczą się wśród najbogatszych w Europie. Racjonalna gospodarka lasami i zwierzyną zapewniają nadal możliwości polowania na skalę gdzie indziej niedostępną, o czym

więcej powiedzą podpisy pod zdjęciami.

W ostatnich dwóch latach na polowania do Polski zjeżdża coraz więcej Francuzów, Belgów, Anglików, Szwajcarów, Holendrów, Szwedów. Załatwiają oni wybór łowisk w Polsce, sprawę odstrzałów, przewiezienia broni, dojazdów, nagonki itp. poprzez placówki Polskiego Biura Podróży „Orbis” i jego agentów. Trzeba dodać, że łowiska polskie są tak szczęśliwie rozmieszczone, że z każdej stacji granicznej czy lotniska można do nich dotrzeć bez konieczności przejeżdżania na drugi koniec kraju. I jeszcze jedno: w szeregu miejscowości istnieją specjalne gospody myśliwskie z możliwościami kwaterekowymi, dobrą kuchnią i fachową obsługą. Do najlepszych należą Margonin w Poznańskim. Polecamy!

Wilków oczywiście nikt nie policzy, m. in. i dlatego, że niektóre z nich wędrują przez całą Europę gdzieś z głębokiej Rosji aż do Hiszpanii przez Polskę, Niemcy i Francję. W granice Polski wchodzi między Lublinem a Białymstokiem, a opuszczają ją na szerokim pasie przy ujściu Nysy Łużyckiej do Odry. Tak od wieków chodzą tymi samymi szlakami. Wilki tzw. „bytujące” spotyka się najczęściej w Bieszczadach i na Mazurach. Jak odróżnić wilka „miejscowego” od wędrowca? Jest to chyba rzecz bardzo trudna, nawet dla specjalisty. Na wilki można polować w Polsce przez okragły rok. Wilk, którego widzimy na zdjęciu, upolowany został na Mazurach w Puszczy Piskiej, czyli Jańsborskiej, jak ją nazywa Sienkiewicz w „Krzyżakach”



# LA POLOGNE PAYS DE CHASSE

**M**AIS ou sont les chasses d'an-tan... pourrait-on paraphraser en soupirant après les grandes battues d'autrefois, les chasses à courre, les tableaux de chasses ou figuraient non seulement lièvres, lapins ou cailles, mais encore énormes sangliers, cerfs, daims, bisons et aurochs. Et bien, on peut en retrouver le goût en Pologne. Sans parler des loups et loups-cerviers qu'on peut chasser toute l'année, on autorise chaque année à tirer quelque 45 mille chevreuils, 32 mille sangliers, 15 mille cerfs, mille daims, 83 mille renards, plus de 500 mille lièvres, autant de perdrix, 15 mille faisans. Et aux tableaux de chasse figurent aussi blaireaux, martres, putois, lapins de garenne, coqs de bruyère et de bouleau, cailles, bécasses et bécassines, oies et canards sauvages, hérons cendrés. Quant aux bisons on pourra les admirer en liberté. Aussi la Pologne, paradis de la chasse, est-elle de plus en plus souvent le but d'amateurs de „safaris” en Europe. Chaque agence „Orbis” chaque correspondant de ce bureau de voyages polonais fournit tous les renseignements quant aux périodes d'ouverture, aux prix des voyages, séjours et chasses.



Lisy, podobnie jak wilki, można strzelać o każdej porze, roku. Ich ilość obliczono w całym kraju w 1963 r. na 83 tysiące. Spotyka się je we wszystkich regionach Polski



Myśliwa! Brzmi to może nieco dziwnie, ale przecież Mickiewi na żmudzkim rumaku, w szorstkim ze skóry niedźwiedziej kija „pośród strzelczego hasała orszaku”. Nasza myśliwa ubiła kacz



Trójkąt między Wartą a Odrą koło Kostrzyna w województwie zielonogórskim obfituje w ptactwo wodne, w szczególności w dzikie kaczki i gęsi. Tereny te stanowią prawdziwy raj dla myśliwych. Na dzikie gęsi polują od 1 września do końca kwietnia, ale na dzikie kaczki tylko od 1 września do końca listopada, zaś na siwe czaple również na tych terenach spotykane, od 1 lipca do końca marca

Trofea jednego dnia: kilka dzikich gęsi. Z miny myśliwego widać, że z polowania jest zadowolony. Osobny dział stanowią w Polsce polowania na głuszcze-koguty i cietrzewie-koguty — od 15 marca do 20 maja. Ptaki te podchodzi się w czasie tokowania. W tym celu utrzymuje się około stu tokowisk. Szczególnie atrakcyjne są tokowiska w Puszczy Augustowskiej (nadleśnictwo Serwy), w Lasach Janowskich oraz w Koszalińskim, Szczecińskim i Wrocławskim

Od 1.X. do 10.II. poluje się na daniela. Żyje ich w Polsce ok. 4500. Rocznie 1000 przeznaczają się na odstrzał. Z 52 500 jeleni 15 000 staje się rocznie lupem myśliwych w Bieszczadach (Rzeszowskie), na Sądectwie, w Poznańskim, Olsztyńskim, i Koszalińskim (Trzcinnu i Wiatrowo, gdzie polowali Belgowie). Sarny bytuje w Polsce aż 248 tys. Roczny odstrzał: 45 tys. Na sarny-kozły poluje się od 21.V. do 20.X. Na sarny-kozy i kozłeta tylko od 1.X. do 10.II. Na zdjęciu łania jelenia „odstrzelona” przez nadleśniczego inż. Bielanicza z Szerokiego Boru na Mazurach.



# NIEZAWODNY TROPICIEL



Myśliwa! Brzmi to może nieco dziwnie, ale przecież Mickiewicz w Grażynie opowiada: „Często, myśliwa, na żmudzkiem rumaku, w szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie, spiąwszy na czole białe szpony rysie, pośród strzelczego hasała orszaku”. Nasza myśliwa ubiła kaczkę. Podobno jest to „kaczka-dziwaczka”...

Zajęcie! Na zdjęciu widzimy wprawdzie tylko jednego, ale za to upolowanego przez poetę Henryka Gaworskiego. Na każde święta Bożego Narodzenia wysyła on wiasnoręcznie odstrzelonego szaraka rodzinie we Francji. A wiecie ile jest zajęty w polskich lasach i na polskich polach? Około trzech i pół miliona. Mniej więcej pół miliona z tego w okresie od 1 listopada do 10 stycznia pada ofiarą myśliwych



**W** POLSCE żyją jeszcze żubry, niedźwiedzie, kozice, ale na nie w ogóle nie wolno polować. Podlegają ustawowej ochronie, są otaczane opieką. Żubry bytują w specjalnych rezerwach, a częściowo — 56 sztuk na wolności w Puszczy Białowieskiej (niezależnie od rezerwatu w tej Puszczy). Jest to zresztą jedyne w tej chwili miejsce na świecie, gdzie od 1952 r. eksperymentuje się stopniowe wypuszczanie tych zwierząt na wolność.

Niedźwiedzie spotyka się w Tatrach, rzadziej w Bieszczadach. Jest ich zaledwie kilka. Kozice żyją tylko w Tatrach.

Jeżeli chodzi o zwierzyinę łowną, to dane cyfrowe wykazane pod zdjęciami nie wyczerpują oczywiście całości zwierzostanu Polski. Na uwagę zasługują jeszcze rysie w Bieszczadach, a także w Puszczy Augustowskiej, na które poluje się od 1.XI. do 31.III.

Dużą atrakcją są polowania na kuny leśne (tumaki), żyjące w zwartych kompleksach leśnych. Polowania na kuny trwają od 1.X. do 20.II. Na borsuki, również głównie w Puszczy Augustowskiej, poluje się od 1.IX. do 31.XII. Na dzikie króliki między 1.X. a 10.I. Cały rok wolno polować na jenoty, piżmaki i tchórze.

Z ptactwa dzikiego trzeba w pierwszym rzędzie wymienić kuropatwy. Ich stan oblicza się na przeszło 3 i pół miliona sztuk. Odstrzał sięga rocznie około pół miliona, ale okres polowania na kuropatwy jest krótki, trwa zaledwie od 11.IX. do 20.X. Prowadzi się też odłów żywych kuropatw na eksport.

Na bażanty poluje się między 1.X. a 20.II. Obecnie prowadzona jest intensywna hodowla tego ptaka. Ilość bażantów oblicza się na około 100 tysięcy sztuk, odstrzał sięga około 15 tysięcy.

Na uwagę zasługują jeszcze: przepiórki, dubelty, krzyki, bekasiki i derkacze, na które poluje się od 11 września aż do odlotu, łyśki od 1.VIII. do 30.XI., bataliony od 1.V. do 31.V., oraz kwiczoły i paszkoty od 1.XI. do 10.II.



**P**ONAD TRZY SETKI rasowych i nieźle wyszkolonych wyżłów myśliwskich startowało w zawodach wojewódzkich, ale tylko trzydziestu z najwyższymi ocenami stanęło do końcowego konkursu centralnego, któremu patronował Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego.

Przez dwa dni trwała ta niepozabawiona swoistego uroku „operacja” na terenach podwarszawskich, w lasach sękocińskich, na pobliskich mokradłach i stawach, wreszcie na polach ośrodka PZŁ w Rębowoli, gdzie z tej okazji pozwolono nawet na dodatkowy (poza terminem) odstrzał 20 kuropatw.

Jesienna pogoda dopisała, choć zacinął chwilami porywisty wicher. Nie mogło to jednak stanowić przeszkody dla psiaków, których zdumiewający węch nigdy nie zawodzi.

Trop za królikiem — to niemal fraszka. Ale pointery, jak wiadomo niechętnie w aportowaniu (raczej artyści w wystawianiu ptactwa), nie lubią taszczyć trupka; są na to zbyt delikatne i subtelne. Bywało, ciskały po prostu niesione już martwe zwierzątko po drodze, nie bacząc na rozpaczliwe zachęty podnieconego pana. Oczywiście punkty karne. Natomiast wyżełki rasy niemieckiej — bez pudła.

Ubity koziołek leżał głęboko w lesie. Trop prowadził bardzo kręto i zawile. Psisko z nosem przy igliwiu sunęło jak przyciągane magnesem. Rzadko i tylko na chwilę traciło ślad. Wtedy natychmiast wykonywało szybko i nerwowym truchcikiem kółko, jedno, drugie wokół nagle „zaczarowanego” punktu, z nosem niemal ryjącym w igliwiu. I parę szybkich spojrzeń na zamienionego w „słup soli” pana. Brązowo-orzechowe oczy psa wyraźnie sygnalizowały: „To chwilowe, bądź spokojny, dojdziemy, trafimy”.

Nieco odmienna sytuacja jest na mokradłach i w stawach. Przede wszystkim woda jest bardziej zimna. Pies próbuje w różnych miejscach, wszędzie to samo. Lecz głos pana nagli. Trzeba szukać dzikich kaczek, których właściwie nie ma. Bo i skądże by miały być przy takim nalocie psiaków, mernerów, jurorów i kibiców? Pies o tym już wie i ze zdziwieniem spogląda

na ludzi wmawiających w niego rzeczy nieprawdopodobne.

Rozkaz jest jednak wyraźny. Dyscyplina wpajana była nie na darmo. Człapie tedy wyżłisko bez przekonania w trzcinach i szuwarach, zanurzono po brzuch w lodowatej wodzie, szuka tego, czego, jak dobrze wie, być tu nie może. Lecz nagle strzał. Wyrzucona jednocześnie ręką człowieka z brzegu martwa dzika kaczka kłapie w wodę. Coś tu nie gra, ale parę susów wystarczy, by uchwycić łup.

Chodzi teraz o najbardziej prawidłowy uchwyt leżącego bezwładnie na wodzie ptaka. Zadnych wybrzydzeń, krażeń wokół niego. Szybki nawrót, spieszny powrót na brzeg. Nie może być mowy o tradycyjnym wytrząśnięciu się na brzegu. Najpierw obowiązek dostarczenia łupu do rąk pana, a dopiero potem przyjemność, od której najdotkliwiej cierpią spryskiwani jurorzy.

Bezkonkurencyjne w tych próbach są, jak zawsze, ostrowłose wyżyłki niemieckie, pociesznie brodate po wyjściu z wody, lecz skupione, precyzyjne w robocie, merdające z zadowolenia nie tylko krótko przyściętym ogonkiem, ale z uciechy nawet całym zmoczonym kuperkiem.

Delikatne, o jedwabistej sierści, białe, nakrapiane czarnymi punkcikami i łatkami pointry czują się w tych operacjach bardzo nieswojo, stosują świadomie wykrętne chwytły (notowane skwapliwie przez jurorów), doprowadzają swych panów i panie (bo i one wraz ze swymi wychowanymi stanęły na starcie) do rozpaczki.

Rehabilitują się jednak w pełni, kiedy przychodzi działać inaczej, mianowicie — w polu. Wystawianie kuropatw, i to już nie na niby lecz naprawdę. Jedwabista skóra drży z emocji, zda się każdy nerw gra. Krok lekki, miękki, w miarę potrzeby wyczekujący i nagle znieruchomienie. Oczywiście kury — blisko. Parę susów i martwego ptaka odbiera pan z uśmiechniętego porozumiewawczo pyska.

W ogólnej punktacji najlepiej spisały się pieski z Poznania i okolic, z Krakowskiego i ze Śląska. Trochę gorzej wypadły te z Warszawy i podstołecznych okolic.

S. G.



# MAŁY TYGODNIK

Nr  
57

UWAGA, MŁODZI CZYTELNICY!

## Lecą wieści, lecą...

Rozpoczynamy zamieszczanie informacji kronikarskich z życia Waszych rówieśników z różnych krajów, a także z Polski. Kronika ta jest otwarta dla korespondentów i liczymy na Waszą pomoc w jej redagowaniu.

Piszcie do nas krótko i treściwie o ważniejszych, Waszym zdaniem, wydarzeniach z życia Waszych koleżanek i kolegów w szkole, podczas zabaw i rozrywek, o sprawach, jakie podejmujecie, uroczystościach i wyróżnieniach w nauce i pracy.

Nadesłane przez Was materiały wykorzystamy w kronice młodzieżowej „Lecą wieści, lecą”. Najciekawsze i aktualne wypowiedzi nagradzane będą cennymi książkami.

Zachęcamy do pracy młodych reporterów, życząc sukcesów!

◆ Medal „Za ofiarność i odwagę” otrzymał od Rady Państwa 15-letni Janek Badowski, uczeń szkoły nr 2 w Gorzowie (woj. poznańskie) za wyratowanie z nurtów Warty 6-letniego chłopca. Jan Badowski otrzymał także od władz miejskich wspaniałą rower turystyczny.

◆ W obecności ponad 16 tys. widzów w Madison Square Garden w New Yorku odbył się konkurs tańca. O pierwsze miejsce w tańcu polki ubiegało się dwanaście par. Pierwsze trzy miejsca zajęły pary polonijne. Sala ta słynie z wielu wydarzeń polskich m.in.: koncertował tu Paderewski, Polacy wygrali „Puchar Narodów”, a ostatnio śpiewał tam Chór Stuligrusza.

### Fraszka

Ręka rękę myje,  
Ty myj także szyję.

Rozwiązanie zagadek zamieszczonych w 54 numerze „Małego Tygodnika” brzmi:

WIATR, LIŚC, KAPUSTA

Następny „MAŁY TYGODNIK” ukaze się w podwójnej objętości wraz z numerem świątecznym „TYGODNIKA POLSKIEGO”

Znajdziecie w nim „wszystko czego dusza zapagnie” od KONKURSU (z nagrodami!) pt. **WIELCY POLACY** począwszy, a skończywszy na osobliwych przygodach Marsjan!

◆ 67 dzieci uczących się w piątých klasach skupia obecnie nowa polska szkoła sobotnia w Glasgow. Liczba uczniów ciągle wzrasta.

◆ Towarzystwo młodzieżowe Krakowianek i Górali w Greenpoint (Nowy Jork) obchodzi w grudniu br. 25-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbędzie się festiwal polskich tańców narodowych z udziałem kilkunastu po-

lonijnych zespołów taneczno-śpiewaczych ze stanu Nowy Jork.

◆ Od dwóch lat istnieje w Londynie tzw. **Warsztat Młodych**, prowadzony przez przedwojennych artystów polskich: Ekiera, Barbarę Reńską, Irenę Kora-Brzezińską i innych. Pierwszym występem publicznym uczniów „Warsztatu” była przeróbka teatralna „Pana Tadeusza”.

## Język polski na wesolo

### UCZYMY SIĘ biegle czytać i mówić po polsku

LEKCJA 12

W dzisiejszym tekście wystąpią słowa nieco trudniejsze niż w historyjce o Ali i jej kotku Mruczeku. Zwróćcie szczególną uwagę na wyrazy ze spółgłoską „cz” oraz słowa zawierające „trz” czyli „t” + „rz”. Polskie „cz” wymawiamy jako jeden krótki dźwięk. Natomiast „trz” składa się z dwu dźwięków: „t” + „sz” (wymawiaj to jak sąsiadujące ze sobą „t” i „ch” w wyrażeniu „petite chatte” lub w słowie „Tchécoslovaquie”).

Uwaga: w wyrazach polskich „rz” (francuskie „j-oue, g-ens”) na końcu wyrazów i po **ch, k, p, t**, czyta się jak „sz” (fr. „ch-at, ch-ez”). A oto historyjka, pod tytułem:

#### JAK TO MEŻNY JAN TARŁ NIESZCZĘSNY CHRZAN

Jan trze chrzan i — nieboraczek —  
Rzewnie jak bóbr przy tym płacze.  
Wyszedł pan dozorca Józef:  
„Raz dwa sprzątnę to podwórze!”

Poszła szczotka w ruch. Jak pisał!  
Wtem — kap! kap! kap! tzy po  
włosach.

A za moment już wkrąg cała  
Kamienica zaptakala:  
Szłocha mleczarz, szwaczka,  
praczka,

Dozorczyni, szewc, sprzątaczką,  
Urzędniczką, monter, krawiec,  
Ala, Mruczek. Wszyscy prawie.  
Wtem magister, pan aptekarz



Rzecz: „Człecz, ludzi nie karz!”  
„Czy pan słyszy, panie Janie?  
Niechże chrzan pan trzeć  
przestanie!”  
„No, niech pan nie będzie hardy:  
Proszę, oto stój musztardy!”

#### UCZYMY SIĘ PRAWIDŁOWEJ WYMOWY SPÓŁGŁOSEK:

Wymawiamy „rz” i „ż” jak francuskie „g” w słowie geai

## JAK WAM SIĘ PODOBAMY



To zdjęcie otrzymaliśmy od Jurka Lewandowskiego ze Szczecina, ul. Wiejska 38, który napisał nam, że pragnie, aby Rodacy we Francji zobaczyli, jak wygląda on i jego siostrzyczka — siedząca na koniu po sianokosach. „Na pierwszym planie jest moja mamusia, która karmi kury”.

Przypominamy, że nasz stały kącik pt. „Jak Wam się podobam” jest nadal aktualny. Za nadesłane zdjęcia wraz z opisem objaśniającym przyznajemy piękne nagrody książkowe.

rzewnie, podwórze, urzędniczka, rzecz, meżny, niechże.  
Wymawiamy „rz” jak fr. „ch” w słowie choix  
chrzan, trze, przy, sprzątnę, mleczarz, sprzątaczką, aptekarz, niekarz, przestanie.

Ćwiczmy wymowę „trz” i „cz”:

1) Wymawiaj „t” + „sz” jak Tch-écoslovaquie.

(ja trę) my trzemy  
ty trzesz wy trzecie  
on trze (oni trą)

Przy okazji nauczyliśmy się odmieniać w czasie teraźniejszym czasownik trzeć. Znacze już to słowo. Przecież to kok rzekł do żaka: „Ja trę ser, a ty go cap!”

2) Wymawiaj „cz” jako bardzo krótkie „tsz”, będące jednym dźwiękiem:

nieszczęsny, szczęsny, nieboraczek, płacze, szczotka, mleczarz, szwaczka, praczka, dozorczyni, sprzątaczką, urzędniczka, Mruczek, rzecz.

#### ZADANIE KONKURSOWE:

Tak samo jak „trzeć” odmieniają się w czasie teraźniejszym czasowniki: przec i wrzeć. Napiszcie tę odmianę. Kto zrobi to właściwie i starannie napisze, może liczyć na uzyskanie wartościowej nagrody.

#### Profesor GRAMATYKA

Słowniczek i objaśnienia do tekstu wierszyka — w pierwszym numerze 1964 roku.

## KSIĄŻECZKI DLA DZIECI

od lat 5 do 11

Ukazują się nakładem: BIURA WYDAWNICZEGO „R U C H”  
Warszawa, ul. Wilcza 46 w 10 wersjach

**Polskie obrazy** — opowiadania z dziejów ojczystych od najdawniejszych legendarnych czasów po dzień dzisiejszy.  
**Opowiadania o rzemiośle i pracy** — opowiadania o rozwoju rzemiosła, nauki i techniki, o powstawaniu i kształtowaniu się współczesnej cywilizacji.

**Biblioteczka biedronki** — barwny świat roślin i zwierząt.

**Wesoła geografia** — opowiadania o kraju ojczystym, o dalekich łąkach i morzach.

**Piszą czołowi literaci —  
ilustrują wybitni plastycy**

**Opowiadki, historyjki** — niezwykle przygody i przypadki, niebywałe perypetie.

**Bajki i baśnie** — najpiękniejsze bajki i baśnie z całego świata.

**Rachunki na wesolo** — zadania rachunkowe dla najmłodszych podane w zabawnych tekstach i ilustracjach.

**Mały majsterek** — obok ciekawych, wesołych tekstów i ilustracji dokładne opisy, schematy i wzory do wycinania różnych zabawek.

**Wesołe przedszkole** — pobudzające wyobraźnię dziecka w wieku przedszkolnym, łatwe, pogodne teksty o ludziach, roślinach, zwierzętach i przedmiotach.

**Zabawy i piosenki** — nowe piosenki, propozycje i opisy nowych zabaw, z nutami dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje  
„ARS POLONA”, POLSKA, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7

### De Katowice à Bielsko en train électrique

Depuis le 30 novembre, Katowice sont reliés à Bielsko par train électrique, ce qui fait gagner 20 minutes sur un trajet de 55 kilomètres et économiser annuellement 26 mille tonnes de charbon. L'année prochaine on procédera à l'électrification du tronçon Czechowice — Zembrzydowice, dernier ouvrage à accomplir sur l'importante ligne Varsovie — Prague.

### QUE DE CHAMPIGNONS...

L'automne a été très favorable aux champignons et à ceux qui tirent profit de leur cueillette. Marinés, salés, séchés — c'est là un élément important de la cuisine polonaise. Mais pas seulement, puisqu'au cours d'une seule vente 30 mille kilos de champignons secs ont été vendus à l'étranger.



### EXPOSITION LINKE à VARSOVIE

Un an après sa mort, une exposition des œuvres de Bronisław Wojciech Linke s'est ouverte au Musée National de Varsovie. Comme bien des peintres, Linke n'a pas eu beaucoup de chance de son vivant. Artiste engagé, politique par excellence, ses œuvres n'avaient pas l'heur de plaire aux partisans de l'art représentatif „pur” comme par trop „abstraites”. Et les „abstraites”, peintres et critiques, ne le reconnaissaient pas pour leur. Avec raison d'ailleurs, puisqu'il était difficile de trouver un artiste plus marqué par les problèmes contemporains que Linke. Véritablement envoûté par l'horreur du fascisme et de la guerre, méprisant la veulerie et le conformisme petit-bourgeois, Linke a été tout à la fois le Goya et le Daumier du XX-ème siècle polonais. Sa série de dessins „Les Pierres crient”, consacrée aux ruines de Varsovie, restera parmi les plus fortes protestations artistiques que jamais la guerre ait suscité. L'exposition du Musée National a rassemblé 56 tableaux, 170 dessins, 3 masques de plâtre et de papier mâché, ainsi que 40 reproductions de toiles et dessins disparus pendant la guerre. Sur notre photo: „Le Cirque” (1955—58).

### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

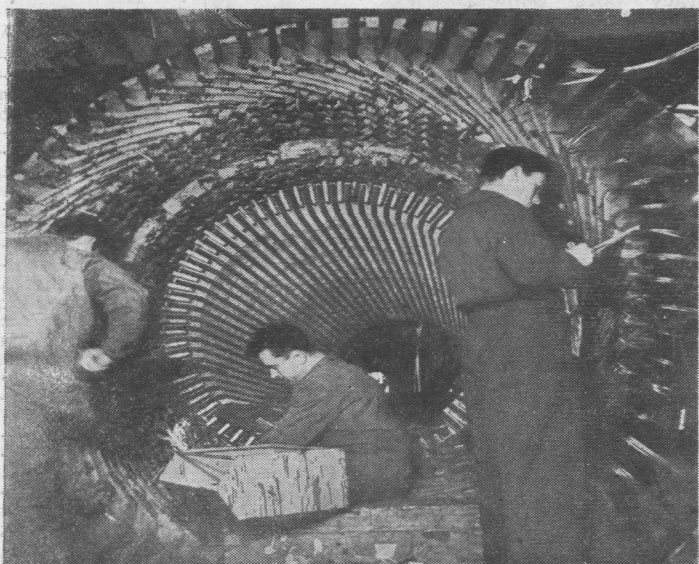
▲ Deux usines d'aliments pour le bétail seront construites par des spécialistes polonais en Grèce et en Turquie.

▲ Début décembre un festival des théâtres étudiants s'est déroulé à Szczecin, plus particulièrement consacré aux spectacles de pantomime.

▲ A Radom on vient de découvrir les archives de la gestapo du temps de l'occupation. Certains documents semblent mettre en cause la responsabilité directe du général nazi Heusinger en ce qui concerne l'ordre donné en 1941 de fusiller les officiers politiques sovié-

ques sans enquête ni jugement.

▲ Kalina Jędrusik, populaire artiste du cinéma et de la TV polonaises s'est fracturé un bras en tombant d'un... chameau. Il s'agissait d'une photo qui devait orner la couverture d'un hebdomadaire varsovien.

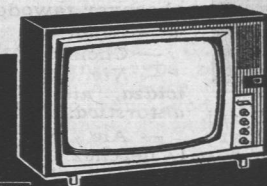


### „DOLMEL” — WROCLAW

Il serait aujourd'hui difficile de trouver une entreprise polonaise — industrielle ou agricole — où ne travaillerait pas un moteur électrique portant sur sa plaque d'origine la marque „Dolmel — Wrocław”. Des milliers de moteurs de diverse puissance quittent chaque année l'usine qui, il y a encore quelque 10 ans, n'était qu'un champ de ruines. Notre photo représente le montage d'un turbo-générateur de 120 Mégawatts à refroidissement par hydrogène.

### NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant !



Nouveau TÉLÉVISEUR  
**PHILIPS**  
TF 2326

Największy w całej okolicy wybór  
TELEWIZORÓW wyposażonych całkowicie  
dla odbioru drugiego programu

Ceny telewizorów od 1.150 fr.

**Ets PICOT et Fils**  
17, Place Clemenceau, BETHUNE

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do naszej firmy!  
Zapewniamy najlepszą obsługę po sprzedaży w ramach gwarancji.

### Hélène MARZELLIER

(5)

## MES DEUX VOYAGES EN POLOGNE

**M**ON SOUVENIR le meilleur et sans conteste le plus amusant est celui que je conserve de mon séjour à Gniezno dont l'immense cathédrale, entièrement détruite pendant la guerre a été reconstruite dans son style roman original grâce, entre autres, aux dons des fidèles et qui possède deux magnifiques portails de bronze retraçant la vie de St. Adalbert, évangelisateur de la Pologne.

Lorsque je visitais cette belle cathédrale je fus interpellée en français par une personne qui me fit signe de m'asseoir et se mit à virevolter, dérangeant tout le chapitre qui, archiprêtre en tête, vint m'interroger. Je supposais qu'elle cherchait quelqu'un parlant le français — mais ils ne parlaient que l'allemand.

Puis deux femmes qui ne parlaient pas un mot de français ou d'anglais m'entraînèrent au Séminaire où je fus reçue par le Supérieur, ancien élève de l'Université Catholique Belge de Louvain, avec qui je parlais pendant plus d'une heure.

Le lendemain, alors que j'assistais à la messe à la cathédrale écoutant le sermon, sans le comprendre, j'entendis brusquement le mot de „francuski”. J'eus immédiatement l'intuition que le prêtre qui parlait en chaire demandait quelqu'un parlant le français.

Cette intuition se révéla exacte car l'office était à peine terminé qu'un Monsieur, accompagné d'un jeune prêtre se présenta et m'offrit de servir d'interprète pour visiter la Cathédrale.

Mais j'allais oublier de raconter mon arrivée sensationnelle en gare de Gniezno. Un monsieur descendit mes bagages du train et me confia à un conducteur de wagonnet qui hissa mes valises dans son wagonnet, me fit asseoir à côté de lui et m'emmena triomphalement aux pieds d'un taxi.

Puis ce fut à nouveau le départ en train pour Częstochowa et Katowice où je m'arrêtai pendant quelques jours pour prendre un repos bien mérité.

Il faisait chaud ce jour là et j'étais torturée par la faim, n'ayant pas eu le temps de déjeu-

ner, et par la soif. Au cours d'une halte j'avais aperçu des gens qui descendaient en courant chercher des boissons.

Je fis une réflexion tout haut. Une dame m'ayant entendu, rassemblant les quelques mots de français dont elle se souvenait, m'apporta des cerises et une bouteille d'orangeade.

Elle voulait même, croyant que j'étais malade, me frictionner le visage avec de l'eau de Cologne, mais je lui fis comprendre que ce traitement était inutile. Par la suite elle vint à plusieurs reprises me tenir compagnie.

**A**INSI partout j'ai trouvé un accueil chaleureux. Cet accueil est surtout réservé aux Français voyageant seuls, fait si rare que paraît-il un journal de Częstochowa a publié un article sur le voyage en Pologne d'une Française handicapée physique.

Les amis de Częstochowa ont tout de suite pensé qu'il devait s'agir de mon odysée en Pologne.

Je conserve de mes deux voyages en Pologne un souvenir inoubliable: celui d'un peuple qui malgré les atroces souffrances qu'il a subi au cours des siècles et surtout de la dernière guerre a bandé toute son énergie pour reconstruire ses villes détruites à 60, 70, 80, 90 et même 95% et reconstituer son patrimoine économique et culturel.

La langue française y est à nouveau, après une éclipse de quelques années, à l'honneur.

Les générations de l'avant-guerre la pratiquaient comme leur seconde langue et il n'est pas rare de trouver des gens qui, bien que n'ayant jamais été en France, la parlent avec une recherche dans le choix des mots qui peut surprendre bien des Français cultivés.

Nous ne pouvons oublier les milliers de Polonais qui réfugiés sur notre sol et devenus Français ont versé leur sang pour la libération de notre pays lui aussi si cruellement éprouvé par trois guerres.

Hélène Marzellier  
(Poitiers)

### L i s e z

### „REVUE DE L'ECONOMIE POLONAISE”

Vous y trouverez les plus importantes informations sur la vie économique de la Pologne populaire et sur ses relations économiques avec les autres pays. Elle paraît en langues: française, anglaise, allemande et russe.

Le prix de l'abonnement annuel (24 numéros) est de 37 F

Adressez-vous à:

l'Entreprise d'exportation et importation „RUCH” (Varsovie, ul. Wilcza 46 — Compte bancaire: Narodowy Bank Polski Varsovie No 1534-6-71) ou à ses représentants:

en FRANCE — 1. Messageries du Livre 116, rue du Bac, Paris VIIe

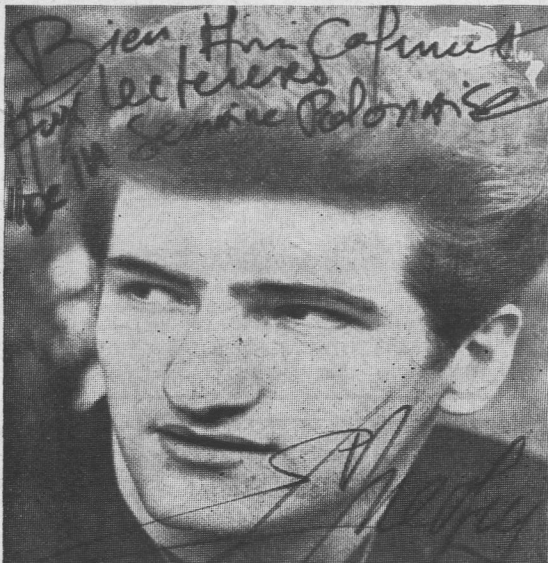
2. Nouvelles Messageries de la Presse Parisienne 111, rue Réaumur, Paris Ie

en BELGIQUE — 1. Agence et Messageries de la Presse 234, rue du Marais, Bruxelles I

2. „Du Monde Entier” 5, Place St-Jean Bruxelles I

## Rozmowy „Tygodnika Polskiego” z francuskimi „gwiazdami” filmu i piosenki

### EDDY MITCHELL z „CZARNYCH SKARPETEK“



Nie potrzebujemy przedstawiać ani Eddy Mitchella, ani jego zespołu „Czarne Skarpetki”. Wszyscy znamy ich dobrze i wydaje się, że wiemy o nich wszystko. Znamy ich ostatnie perypetie z obowiązkiem służby wojskowej, która rozbiła na pewien okres grupę. Kilka miesięcy temu Eddy powrócił do cywila. Kolejno „dobijają” do zespołu inni członkowie i za trzy miesiące wszyscy będą znów w komplecie.

Zdjęcia i płyty stwarzają obraz Eddy Mitchella, dość odległy od sympatycznej sylwetki młodego, nieśmiałego i małomównego chłopaka, którego spotykamy w podwójnym „cywilu”, w towarzystwie młodzieżowej i ładnej Françoise Mitchell, żony piosenkarza satanistycznego „rocka”, i matki ich kilkunastoletniego synka Eddy, który już w tym wieku manifestuje bardzo wyjątkowe poczucie rytmu, jak informuje nas papa.

## Kącik filatelisty

### DWA RAZY POŁUDNIE

Zdarza się, że graficy popełniają zabawne pomyłki przy projektowaniu znaczków. Do najpopularniejszej pomyłki należy znaczek francuski z Marianną, która sennie... pod wiatr.

Polscy projektanci mogą się „poszczycić” równie zabawnymi pomyłkami. Niedawno tego rodzaju pomyłkę popełniono na znaczku z serii UNICEF z rysunkiem matki z dzieckiem na tle przechylonej butelki mleka, w której płyn, mimo przechylenia butelki, nie zmienił swego położenia. Można by wyliczyć kilkanaście nieścisłości na polskich znaczkach przedwojennych jak i powojennych.



Ostatnio również zdarzył się zabawny błąd. 9 października ukazał się piękny znaczek z okazji „Dnia znaczka”. Jest to setny projekt znakomitego polskiego plastyka Czesława Kaczmarczyka. Tym razem jednak błąd popełnił nie projektant, a rytownik. Na obrazie W. Czachórskiego, reprodukowanym na znaczku, widać sekretkę, na której stoi starożytny zegar. Na tarczy zegara oznaczone są rzymskimi cyframi godziny i... brak godziny XI, natomiast są dwie godziny XII. Rytownik do cyfry XI dodał jedną kreskę. W ten sposób powstały dwie XII godziny. Jest to wyraźnie widoczne, nawet gołym okiem. Filatelistom przybyła do zbiorów jeszcze jedna ciekawostka filatelistyczna.

— Jaka była Pana droga do kariery, Eddy?

— Zadała. Zaczęło się bez żadnej drogi, całkiem niespodziewanie. Nikt z nas, ani ja, ani „Czarne Skarpetki” nie myśleliśmy wcale o karierze. Byłem zwykłym urzędnikiem w Towarzystwie Ubezpieczeń i zbieraliśmy się często z „kumplami”, żeby słuchać płyt amerykańskich, bo wszyscy byliśmy entuzjastami „rocka”. Jednocześnie graliśmy i śpiewaliśmy znane nam z płyt przeboje.

Pewnego dnia przyszło nam do głowy, żeby zobaczyć prawdziwe studio nagrań płytowych. Zatelefonowaliśmy do pierwszej znalezionej w książce telefonicznej firmy, którą był Barclay, ot tak dla heny. Jedynym bowiem sposobem zobaczenia studia było poproszenie o audycję, to jest przesłuchanie. Poszliśmy na oznaczony dzień. Wyśliśmy z podpisanym kontraktem, i to wszystko.

— Co Pana interesuje poza Pana obecnym zawodem?

— Kino.

— Chciałby Pan być aktorem?

— Nie. Kino interesuje mnie jako widza, nie mam żadnych ambicji do aktorstwa.

— Ale występuje Pan w filmie „Cherchez l'Idole”?

— Tak, ale nie mam tam nic do grania, jestem prawie sobą.

— Jest Pan entuzjastą „rocka”, a co Pan myśli o „twiście”?

— Twist to kundlew w porównaniu z rockiem — śmieje się — ja osobiście jestem wierny rockowi.

— Czy to prawda, że wybiera się Pan do Polski?

— Prawdopodobnie. Dyrektor „Olympii” (największego music-hallu paryskiego), organizuje tournée po krajach Europy wschodniej, grupy „des idoles” — będę więc w Polsce.

— A co Pan wie o Polsce?

— Niewiele. Znam Chopina, jak wszyscy i widziałem kilka filmów, które bardzo mi się podobały. Polska będzie więc dla mnie odkryciem...

# Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Przyszło mi coś do głowy i chciałam, żeby mi pani poradziła. Odchowałam już dzieci, mam dobrego męża. Ale pomyślałam sobie, że to źle jak kobieta nie ma się czym zająć. Z gospodarstwem, z domem radzę sobie dobrze, szybko i później zostaje mi wiele wolnego czasu. Ale nie mam żadnego zawodu. Iść na postugi — nie bardzo chce, a przydałoby się coś zarobić. Jak mówię o tym mężowi, to się śmieje, że na starość zachciało mi się uczyć zawodu. Mam dopiero 47 lat, jeszcze nie jestem taka stara. Patrzę naokoło — wiele kobiet pracuje, mają swoje pieniądze, pomagają mężom, a ja nic nie robię, a przecież mogłabym. Niech mi pani poradzi pani Anno, co mogłabym robić i czy to w ogóle ma jakiś sens. Czekam na odpowiedź.

NIEPRACUJĄCA

DROGA PANI!

Myślę, że oczywiście to ma sens. Kobieta pracująca, zarabiająca czuje się dużo lepiej, ma świadomość swojej niezależności, rozporządza własnymi pieniędzmi. Trzeba się tylko zastanowić, co mogłaby pani robić. Nie radziłabym szukać pracy poza domem. Wszędzie dziś poszukują ludzi z kwalifikacjami, na rynku pracy istnieje duża konkurencja. Ale mogłaby pani np. zapisać się na jakieś kursy szycia. Wybrać takie, które naprawdę uczą w sposób nowoczesny, zgodny z wymaganiami dnia. Dopiero, gdy pani ukończy taki kurs, będzie można myśleć o dalszej robocie. Albo żyć w domu, albo postarać się o pracę w jakiejś wytwórni konfekcji. Chyba szycie byłoby najodpowiedniejsze. Można także nauczyć się trykotarstwa. Są to wszystko zawody zawsze poszukiwane i dające wcale niezły zarobek. Bardzo radziłabym pani zdecydować się na ten krok. Jeśli mąż się z tego śmieje — niech mu

pani na razie nic nie mówi. Gdy pani będzie miała papierek z ukończenia kursu, wówczas pochwali się pani mężowi.

Sprawa zdobywania przez kobiety zawodu jest w ogóle bardzo ważna. Radziłabym każdej kobiecie, nawet takiej która ma młodsze dzieci, by pomyślała o tym. Możliwości jest dużo. Przy dobrej organizacji pracy domowej — czas znajdzie się na pewno.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Jestem teraz w wojsku. Miałem narzeczoną. Mieliśmy się pobrać, gdy skończy służbę. Korespondujemy ze sobą. Pisze do mnie czule listy, zapewnia, że mnie kocha. Ale to wszystko nieprawda. Donieśli mi znajomi z mojego miasteczka, że ona bawi się, flirtuje, chodzi z innymi. Napisałem do niej list, przytoczyłem te fakty. Zadałem wyjaśnienie i jeśli to prawda — zerwania. Dostałem od niej odpowiedź, pisze mi, że to podli ludzie wymyślili, że to plotki, że ona kocha tylko mnie i na mnie czeka. Uwierzyłbym może w jej słowa, ale razem z tym listem dostałem znowu list od znajomych, którzy powtarzają te same wiadomości o niej i dodają wiele szczegółów. Wynika z nich jasno, że moja narzeczoną kłamie, że mnie zdradza, że jest podła, wykorzystuje moją nieobecność i korzysta z wolności. Nie odpisałem jeszcze na jej list, bo chcę się wpięty poradzić pani. Czy od razu zerwać, czy prze czekać te pół roku, gdy skończy służbę.

ZOŁNIERZ

KOCHANY PANIE!

Niech mi pan powie, dlaczego z pełną wiarą odnosi się pan do słów obcych ludzi, a nie wierzy pan słowom kochanej, bliskiej osoby? Dlaczego ich świadectwo uważa pan za bardziej godne zaufania, niż świadectwo narzeczonej? Ci ludzie są podli, proszę pana, dostarczają panu plotek, których nie może pan sam naocznie sprawdzić. Jestem pewna, że komuś na tym zależy, żeby pana poróżnić z narzeczoną. Kryje się za tym jakaś intryga. Ludzie lubią widzieć rzeczy, które nie istnieją. Jeśli nawet pana narzeczoną poszła do kina czy bistro z jakimś chłopcem albo kilkoma, czy z tego wniosek, że nie jest panu wierna, że pana zdradza? Jeśli pan naprawdę kocha tę dziewczynę, powinien jej pan okazać zaufanie. Na pana miejscu napisałabym jej, by uważała na ludzkie języki, żeby pamiętała o złośliwości sąsiadów i koleżanek. Ale niech jej pan nie zarzuca, że kłamie i że pana oszukuje. Znajomym w ogóle bym nie odpisywała, i nie zwracała uwagi na ich złośliwe podłe donosy. Zyczę szczęścia!

ANNA

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

LODÓWKI, MASZYNY DO PRANIA

== I INNE ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO ==

LENG-PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

Jeśli chcesz być dobrze ubrany, zwróć się do firmy

## VETEMENTS HENRI

129, rue de Lille — Valenciennes — tel. 46.32.91

która poleca w bogatym wyborze:

ubrania ♦ kostiumy ♦ palta ♦ swetry,  
spódnice ♦ popeliny ♦ tergal ♦ nylon

Konfekcja dla mężczyzn, kobiet i dzieci

Ceny bezkonkurencyjne!

Pierwszorzędna obsługa!

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Józef MORYS  
z Calonne-Lievin:

Otrzymuję obecnie kwartalnie rentę w wysokości 2500 F (za pylicę 1700 F i pensję 800 F) oraz 40 F miesięcznie z Belgii. Ile otrzymam, jeżeli na stałe powrócę do Kraju?

Po powrocie do Kraju otrzyma Pan za 2500 F kwartalnie 12.215 złotych (według kursu 488,60 zł za 100 franków). Ponieważ nie podał Pan, czy dodatek 40 franków miesięcznie z Belgii otrzymuje Pan we frankach francuskich czy belgijskich, informujemy, że za 40 franków francuskich w Polsce otrzyma Pan 195,20 zł, a za 40 franków belgijskich według kursu 37,95 za 100 franków czyli 15,20 zł.



# Tylko DLA Kobiet

© **KOBIETY Z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH** w Wolborzu (Łódzkie) zorganizowały wzorowe przedszkole. Urządzają one również liczne konkursy, uroczystości dla dzieci, dbają o właściwą organizację placówek handlowych, usługowych itp.

© **WARSZAWIANKI POWITAŁY Z RADOSCIĄ** projekt spółdzielni „Współpraca” i „Zjednoczenie” — uruchomienia tzw. salonów uniwersalnych. Placówki te odwiedzać będą mogli dorośli wraz z dziećmi. Podczas gdy mamusia będą dokonywały zabiegów kosmetycznych, fryzjerskich, manicure itp. — ich pociechy będą mogły bawić się przeróżnymi zabawkami, lub też poddawać się zabiegom fryzjerskim.

© **JOZEFA REZEK, MIESZKANKA CZĘSTOCHOWY**, obchodziła niedawno 100-lecie urodzin. Sędziwej jubilatce przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz złożyli serdeczne życzenia i wręczyli prezenty urodzinowe, Staruszka, która miała pięcioro własnych dzieci, dochowała się 12 wnuków, 24 prawnuków i 14 praprawnuków.

© **UCZENNICE JEDNEJ ZE SZKOŁ** średnich w Sztokholmie musiały się zapoznać z nowymi pomocami naukowymi: puderniczkę, kredkę do brwi i szminke. Te niestosowane dotychczas w szkole przedmioty potrzebne są na lekcji pielęgnacji urody, wprowadzonej niedawno eksperymentalnie do programu nauczania. Lekcje cieszą się dużą uwagą.

© **PANI PEGGY YOUNG Z GLASGOW** zdobyła tytuł najlepszego w Wielkiej Brytanii kierowcy samochodowego. Do walki finałowej spośród 4000 konkurentów stanęło 21 mężczyzn i 9 kobiet. Pani Young musiała przejechać 150 m używając czterech biegów i nie przekraczając przeciętnej prędkości 25 km/godz. Uzyskała I lokatę.

## DWIE STRONY MEDALU

Nie, te młode kobiety nie są serpentynami i nie prezentują pokazów cyrkowych. Udały się one na teren zabaw dla dzieci z fotoreporterem, który ukazuje nam dwie strony „medalu” czyli efekt pomysłowej zabawy z dwóch stron palisady.



# POTRAWY na WIGILIĘ

W wieczór wigilijny siadziemy wszyscy do uroczystego stołu. Tradycyjna polska wigilia jest postna. We Francji podaje się w tym dniu mięso. Wybór więc należy do Was.

Można więc np. ułożyć jadłospis w ten sposób: na zakąskę podać zimną rybę w galarecie, w majonezie, bądź faszerowaną; sałatkę śledziową lub śledzia marynowanego. Następnie czysty barszcz z uszkami z grzybów albo zupę grzybową z francuskimi lub lanimi kluseczkami.

Na drugie danie podamy dwa rodzaje ryby na gorąco, lub jeśli wolimy mięso — jedno danie rybne i pieczonego indyka lub kurę.

**BARSZCZ CZERWONY** czysty robimy na wywarze z jarzyn. Osobno gotujemy obrane buraki. Przed podaniem zaprawimy cytryną lub octem, cukrem i solą. Można także 3—4 dni wcześniej zalać zimną przegotowaną wodą surowe obrane i pokrajane buraki. Na takim kwasie buraczanym przyrządza się typowy polski barszcz.

**ZUPĘ GRZYBOWĄ** przygotowujemy także na wywarze z jarzyn. Grzyby gotujemy osobno (ok. 50 g na sześć osób). Gdy są już miękkie, wodę z grzybów wlewamy do przecedzonego wywaru z jarzyn, a grzyby kroimy w drobnutkie paseczki.

Do zupy grzybowej, jak również do barszczu, możemy także podać francuskie kluski grzybowe — 30 g masła, 2 żółtka, 3 łyżki siekanych grzybów, pieprz, 2 białka (piana) oraz około 30 g mąki. Ugotowane grzyby mielimy na maszynce, a potem dodajemy je do utartego masła z żółtkami, solą i pieprzem. Z białek ubijamy pianę, którą lekko mieszamy z poprzednio przygotowaną masą. Do całości dosypujemy mąkę. Klusieczki kładziemy metalową łyżeczką na gotującą zupę.

**KARP NA SZARO** — nasolonego karpia gotujemy z

włoszczyzną w bardzo małej ilości wody. Gdy miękki, wyjmujemy na półmisek i polewamy polskim szarym sosem. A oto przepis na sos: łyżkę mąki zrumienić z łyżką masła, dodać prażony na patelni cukier z wodą, włożyć kawałek dobrego piernika, rozprowadzić smakiem z włoszczyzny, dodać kieliszek malagi, trochę soli, sok z pół cytryny. Wszystko razem zagotować i przefasować przez gęste sito. Wsypać w sos garść umytych rodzynek, kilka sparzonych, obranych i siekanych słodkich migdałów.

A oto starodawny przepis, z okresu, gdy Polska słygnęła z zamiłowania do przypraw i korzeni, na **KARPIA PO POLSKU**. Kilka razy zagotować w rondlu: szklanek piwa, szklanek octu, drobno pokrajany seler, parę cebul, marchew, kilka ziaren pieprzu i ziela angielskiego, parę liści bobkowych, goździków, trochę skórki cytrynowej i soli. Włożyć w taki wywar duży, oczyszczony i nasolonego karpia, oraz skórkę żytniego chleba. Gdy na mocnym ogniu ryba zagotuje się — wlać szklanek białego, wytrawnego wina, dodać kawałek masła, kawałek imbiru, kaparów, oliwek, cytryny pokrajanej w plasterki. Gotować, często potrząsając rondlem, ale uważać, aby ryba nie rozleciała się. Wyłożyć na półmisek i oblać sosem, w którym się gotował.

Ponieważ na Święta często odwiedzają nas goście warto przygotować smaczny torcik do herbatki. Podajemy przepis na **TORCIK POD CHOINKĘ**.

Zagniatamy ciasto z 180 g mąki i 180 g resztek ciasta — biszkoptów, albertów, petit-beurre, utartych na drobne okruszynki, 200 g masła, 200 g drobnutko posiekanych orzechów lub migdałów, 2 całych jaj, łyżki rumu, 1 paczki cukru waniliowego, 1/2 paczki proszku do pieczenia. Gotowe ciasto należy pozostawić na



Wiele poglądów istnieje na temat wypieków świątecznych. Niekiedy różnice między mistrzami kuchni są tak znaczne, że doprowadzają do zabawnych nieporozumień, a nawet awantur. Oto dwóch „mistrzów rzemiosła kulinarnego”: Dick Bentley (z lewej) i Bud Flangan (z prawej) — komici angielscy prezentują awanturę przy pieczeniu ciasta na świąteczne stoły.

1/2 godziny w zimnym miejscu. Potem 2/3 ciasta nakładamy do natłuszczonej tortownicy i smarujemy smaczkową masą, sporządzoną z 100 g drobno posiekanych daktyli, 50 g rodzynek, 100 g grubo posiekanych migdałów, całego jaja, 1/2 szklanki koniaku lub rumu oraz 50 g cukru pudru. Z reszty cienko rozwałkowanego ciasta wycinamy paski i układamy je w kratkę na torcie. Przed pieczeniem kratki smarujemy żółtkiem. Ciasto należy piec w średnio gorącym piekarniku. Torcik smakuje najlepiej w 3—4 dni po upieczeniu.

## D. DOWOJNA - BIENAIMÉ

**TŁUMACZKA PRZYŚIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU**

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

mi się za najwyższą cenę. Dobrze — ja kupuję. Ale oddaj mi swoją miłość. Przysięgnij, że o nim zapomnisz.

— Nie zapomnę o nim nigdy, nigdy, przynigdy! I niech pan już do mnie nie mówi, bo pójdę!... Jeżeli pan ma zamiar jeszcze o tym...

— Muszę o tym mówić! Nie zapomnę nigdy twoich bczu, gdy przyszedłem do owej nory żydowskiej... tam w mieście, gdzie mieszkała. Twoje oczy wówczas! Oczy patrzące z nieba. Oczy zabite. Taka miłość, jak twoja wtedy, gdy wspomniał o Niepołomskim.

— Niech pan już przestanie...

— Pomyśl, czy nie lepiej...

— Cóż takiego?

— Jeżelibyś została moją żoną... Trzeba by przelamywać milion trudności... A gdybyś nią wreszcie została, to okazałoby się, że nie możemy żyć razem, bo ty kochasz Niepołomskiego...

— No więc rozejdźmy się teraz...

— Życie świata mojego jest to życie, którego nie znasz... — mówił cicho. — Nie mógłbym żyć poza tym światem. Muszę żyć w kraju. Tam mam ojca, który włada majątkiem całej naszej rodziny, więc i moim. Mogę żyć, jak chcę, i robić, co chcę, ale dopóki jestem niezonatą, dopóki jestem częścią rodziny. Ożenić się bez woli ojca nie mogę. Wydziedziczy mnie albo ograniczy do minimum moją schedę. A pomyśl, czy mógłby się zgodzić na moje małżeństwo z tobą. Powiedz bez gniewu.

— Wygląda to tak, jakbym ja konkurowała o pana. Ja wcale o to nie stoję, żeby zostać pańską żoną.

— Jakże mój ojciec piastuje ideały, to ci scharakteryzują aforyzmy, które umiem na pamięć, bo je ciągle wygłasza i wypisuje w listach. Dobry to zresztą człowiek... „Chłop różni się od bydła tylko tym, że ma dwie nogi”. „Tylko ludzie posiadający własność mogą czytać książki”. „Dbaj o siebie, mój synu, bo Bóg daleko, a złodziej blisko”. „Je suis seigneur et je serai seigneur, a co przeciwko temu knuje hołota, to mi nie nic a nic nie obchodzi”. I tak bez końca.

— No — ale coż to wszystko mnie obchodzić może? Niech pan słucha papy, a całość sama się ułoży.

— Chcę powiedzieć, że ludzie stworzeni są do szczęścia. Wszyscy ludzie — więc ja i pani. — Szczęście można znaleźć tylko w związku wolnym. Kocham cię, więc jestem twoją. Kocham cię, więc jestem twoim. Przypomnij sobie tylko, co w twoim życiu sprawiło pragnienie małżeństwa? Łukasz został złodziejem, a ty zabiłaś dziecko. Jakże byliście śmieli! Nie śmieliście rzucić światu rękawicę. „Należy raczej zdruzgotać małżeństwo, niż dać się jemu zdruzgotać”...

— Ach, jaki pan jesteś wymowny! I cytaty z filozofów... Każdy z was, kiedy chodzi o przekonanie kobiety, ma w głowie i ustach szereg cytatów. A ja panu powiem, że właśnie mam odrazę do filozofów i poetów. Natomiast w złości swej zacytuję panu doskonały aforyzm pańskiego papy: „Bóg daleko, a złodziej blisko”.

ciwy! Widzi pan, przypomniałam sobie swój własny pokój, tam u nas... Mój ojciec jest bardzo stary. Bezsilny, rozdeptany, stary człowiek. Tacy ludzie jak mój ojciec... Nietzsche mówi, że są tacy, którzy istnieją tylko gwoli służbie i pozytywowi ogólnemu i tylko po to istnieć powinni... Mój ojciec... I dopiero ten Niepołomski tam przyjechał! Nareszcie przyjechał. Nareszcie przyjechał. A tu mnie nie ma! I wtedy ten Horst pocziwina...

— Zauważ, że do wszystkiego pani powtórzy...

— Och, nie! Wyświadczył mi pan wielką, wielką łaskę. Bo widzi pan, teraz się wykryła najważniejsza tajemnica. Teraz przynajmniej wiadomo, że Łukasz Niepołomski jest w porządku. Przynajmniej on jest w porządku! A o to tylko chodzi. Widzi pan: on zawsze był, jest i będzie w porządku!

Oczy jej zabłysły straszliwie, gdy szepnęła:

— Tylko ja jestem niezupełnie w porządku. Cha-cha!

W bliskości, a na uboczu od szlaku powozów była ławka między wielkimi drzewami. Tam usiedli. Ewa końcem parasolki rysowała na piasku jakieś ogromne znaki. Pisząc je pochylała się całym ciałem.

— Zdawało mi się przed chwilą — rzekła w zamyśleniu, a jakoś bardzo poważnie — że jesteśmy w Łazienkach. Tak niedawno!

— Pamiętam. Ja mam dobrą pamięć. Właśnie przyszło mi na myśl jedno pytanie. Ale to zresztą...

— Co, co?

— Na to nie można po prostu dać odpowiedzi.

— Ja dam odpowiedź na każde pani pytanie!

— Nie, na to dać nie można.

— Niech pani spróbuje!

— Chciałam dowiedzieć się bardzo prostej rzeczy: czy pan wcale nie wiedział o tym, że... dajmy na to... Ale to darmo pytać...

— Dłaczegóż... darmo pytać!

Uśmiech zapamiętały i drapieżny na jej ustach przemknął.

— Bo ja i tak panu nie uwierzę...

— Ale o co chodzi? Proszę!

— Czy pan wcale nie wiedział, że Łukasz Niepołomski ma przyjechać do Warszawy zaraz wówczas, w lutym, w marcu? Czy pan tego nie wiedział, gdy pan z mną dobytliwie rozmawiał w Łazienkach?

— Czy ja tego... Nie, nie wiedziałem! Daję na to moje nieskalane słowo honoru.

— A drugie pytanie...

— Odpowiedzi mojej również pani nie uwierzy.

— No, coż tam... ja... Drugie pytanie: czy pan wówczas miał zamiar...

Ech, co to zresztą warto! Minęło!

— Proszę na wszystko!

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

96

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w Kasi, córce garncarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Podejrzany o podpalenie miasta, Twardowski w przebraniu uszedł z kraju. Powrócił do Krakowa na wieść o śmierci królowej Barbary, jako cudzoziemiec, medyk nadworny księcia Radziwiłła. Wezwany przez króla wyznaje, iż jest żakiem Twardowskim.

— Ciężka to pewnością rzecz dla nieboszczyków na ziemię schodzić. Przecz wówczas obcowaliby z nami wciąż, źli czy dobrzy, i maćli życie żyjących. Lepak inna jest na to wola Boga! — wstawił Koszucki.

— A jednak... ona tu jest! Nieraz, gdy w noc długo ją wzywam i o niej rozmyślam, gdy zamknę na chwilę oczy, czuję nagle jakieś pachnące, delikatne palce, tykające mych powiek, policzków, jakieś słodkie usta, muskające me czoło i wargi... Gdy jednak otworzę oczy i wołam: Barbaro!... nie ukazują się... Cicho i pusto wokoło... Ino serce boleśnie łopocze... Czarodzieju, czyż nie znasz słów albo modlitw, które by przełamały ten zakaz? — zwrócił się król wprost do Twardowskiego.

— Już ciż, zaklęć takich podają księgi wiele! — odrzekł ten po chwili namysłu. — Ino ja nie próbowałem wzywać duchów dobrych i czystych! Łatwiej skłonić do posłuszeństwa szatana niż duszę nieśmiertelną...

— Raz ujrzyć ją, raz tylko... choć na krótko... ale ujrzyć... Obsypię cię złotem!

— Gdybych mógł to uczynić, uczyniłbym nie dla złota! — odszepnął drżącym głosem Twardowski. — Czy Wasza Królewska Mość ma jakiś dobry królowej pani konterfekt?

Król sięgnął do piersi i wyciągnął spod szaty medalion na złotym łańcuszku. Zbliżył się do czarodzieja i pozwolił mu obejrzeć śliczną miniaturę, ukrytą pod kunsztowną pokrywką. Twardowski długo się w nią wpa-

trywał; król, wzruszony, dostrzegł jednak, jak boleśnie kurczyły się usta jego, jak drżały mu ręce, piastując drogocenny portret.

— Wiadome są mi sposoby... mógłbych przywołać cień duszy, jeno długich to wymaga przygotowań i konterfekt musiałbych mieć przy sobie...

— Więc rób przygotowania. Coć trzeba, każę dostarczyć... W Wilnie zabawię czas dłuższy...

Twardowski zamyslił się głęboko, król zniecierpliwiony odszedł i usiadł na stolcu.

— Jakże więc?

— Nie, tego w Wilnie nie mógłbych zrobić, ino w Krakowie. A i łatwiej będzie duszę Jejmość Królowej w Krakowie zwabić niż gdzie indziej... gdyż dusza ludzka wraca zawdy nie do tych miejsc, gdzie była szczęśliwa, lecz do tych, gdzie najwięcej... cierpiała!

Król opuścił głowę, Koszucki zakrył twarz rękami. Przez długą chwilę wszyscy milczeli.

— Nie. Z konterfektem się nie rozstanę. Dam ci wstążki królowej, ubiór, klejnoty, jakie zechcesz, ale medalionu ci nie dam... Nie rozstaję się z nim!...

— Zwróć go w całości, Najjaśniejszy Panie, ale jest mi on niezbędny przez czas doświadczeń...

— Rób je tutaj!...

— Nie lża. Muszę mieć spokój, ciszę i moje czarnoksiężskie narzędzia... Nie mocą słowa, lecz „duchem cudownego kryształu” wdziało zakląć można!...

Zygmunt August znów powstał i długo przechadzał się po komnacie, gładząc brodę i rozmyślając.

— Dobrze. Dam ci, ale pamiętaj: głową mi za niego odpowiesz... Stracę cię również, jeżeli mię oszukasz... Dziś jeszcze wyruszysz do Krakowa, dam ci dworzanina i straż od wszelkiej przygody, ino pamiętaj, że grubą zacząłeś grę... Wracam do Krakowa na jesieni... Zamieszkas w Zamku i wszystko, co ci trzeba, tam dostaniesz... Ale do mego przyjazdu stamtąd się nie ruszysz i nawet na miasto chodzić wolen nie jesteś!...

— Słucham, Wasza Królewska Mość!... Spełnię wszystko!... Jakże się mam zwać?!...

— Zwiej się jak dotąd Durccinim i zostań dalej Włochem. Sekret zachowaj!

— Właśnie chciałem o to prosić Waszą Królewską Mość i pana sekretarza Koszuckiego, żeby nikt więcej się o tym nie dowiedział, gdyż całe moje starania mogą pójść na nic!...

— Bądź spokojny. Pisz, Koszucki, do starosty reskrypt, a ty idź przygotować się do drogi i przyjeżdżaj tu ze sługą i rzeczami!...

Twardowski skłonił się nisko i wyszedł.

Daremnie Bianka czekała późno w noc w otwartym na ogród oknie — Twardowski nie zjawił się, a nazajutrz pan Stypek di Stypkowice oznajmił jej z triumfującą miną, że doktor Durccini znikł.

— Mówiłem od razu, że łazęga i szarlatan!

— Już ciż zobaczył, że się przy skąpości naszego króla wiele nie pożywi, więc drapnął!... — dodał pan Mystkowski, obecny przy rozmowie.

— Idźcie precz, plotkarze! — krzyknęła Bianka, odwracając od nich poblada twarz.

## XVI

Zgodnie z rozporządzeniem królewskim oddano na mieszkanie słynnemu mistrzowi Durcciniemu górne kondygnacje wieży Senatorskiej na Zamku. W średnich kondygnacjach mieściła się biblioteka i laboratorium alchemiczne, a w podziemiach były lochy więzienne.

## Dalszy ciąg nastąpi

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓  
DZIEJE GRZECHU ↓

— Czy pan miał zamiar już wówczas powiedzieć mi to, co w Nicei? Zresztą — nie chcę już słyszeć odpowiedzi!

— Dlaczego pani taka rozdrażniona?

— Nie jestem rozdrażniona! A może zresztą i jestem. Jeżeli jestem, to przecie tym lepiej.

— Dla pani gorzej.

— Ale dla was lepiej.

— Dla was, to znaczy... nie wiem... Dla kogo lepiej?

— Dla was, dla paniczów, panów, panków.

— Jakoś to dla mnie zbyt tajemnicze. Nic nie rozumiem.

— Ech, rozumie pan! Tylko wewnętrzny rozumem, diabelstwem rozumem. Wie pan, że Niepołomski ożenił się drugi raz?

— Niepołomski... drugi raz! Co pani mówi!

— Tak, tak — i to bardzo dobrze, bardzo bogato. Uzyskał rozwód i ożenił się w Genewie. Bardzo dobry zrobił wybór, bardzo. To człowiek z głową. Teraz pojechał ze swą nową, można by powiedzieć trzecią żoną na Ocean Indyjski, do Australii, na wyspy Borneo, Celebes, Jawa. Będzie prowadził studia naukowe. Pan wie gdzie są właściwie wyspy Iles des Pins?

— Co prawda — to nie wiem...

— Niepołomski będzie na pewno na owych wyspach. Panują tam bowiem najdziwniejsze obyczaje, które w niwecz obracają nasze pojęcia towarzyskie. Na mieszkankach tych wysp będzie się mógł naocznie przekonać, czym jest moralność. A pan wie, czym jest moralność?

— Nie wiem. Ale teraz rozumiem rozdrażnienie pani.

— Moralność, widzi pan, jest to wynalazek, rodzaj postanowienia obowiązującego wszystkich, rodzaj uchwały gminnej, czasowo przestrzeganej z gminnym pietyzmem.

— To wszystko być może. Ale po cóż mamy o tym myśleć i takimi sprawami się trapić...

— Ja się też nie trapię niczym. Niczym!

— Gdybyż to tak było w istocie! Nie należy się trapić. Należy brać życie z jego strony świetlanej, słonecznej, jasnej. „Żyj — naśpisz się do syta w trumnie” — mówi mój ojciec. Cała mądrość życia, nie wiem jak tam dla kogo, ale dla mnie zawiera się w tej angielskiej piosence:

*To-morrow the sun may  
Be shining, although it is cloudy to-day...*

— Nie rozumiem nie tylko mądrości, ale nawet jednego słowa.

— Jutro może nam słońce zaświecić... — mówił Szczerbic cicho, głosem, który się ledwie z jego ust wymykał. Tchu brakło.

Ewa spojrzała na niego z ukosa i spostrzegła wzruszenie. Sprawilo jej to satysfakcję. Uśmiechnęła się ohydnie. Śmiertelna nienawiść, jak

zbrodniarz skradający się ku ofierze, chyłkiem prześlizgnęła się po jej twarzy. On znowu ją powtarzać swe angielskie przysłowie z pewnym upojeniem.

— Chodźmy stąd! — rzekła wstając porywczo z miejsca i idąc naprzód w głąb pustej, bocznej uliczki.

Szczerbic szedł obok w milczeniu. Gdy byli w głębi drzew i naokoło nie było widać nikogo, nieśmiało, trwożliwie, prawie z rozpaczą usiłował pochwycić jej rękę. Wyrwała tę rękę natychmiast i zwróciła na niego piekielne, isticie czartowskie oczy.

— Jeżeli pan ośmieli się... raz jeszcze!

Patrzyła mu prosto w oczy zezem odpychającym. Szczególniejsza przyjemność, rozrastająca się do rozmiarów radości, szerzyła się w niej, gdy widziała, jak jego gładkie, starannie wygolone, a w owej chwili pąsowe policzki drgają od ściskania szczęk, drgają boleśnie i wściekle, drgają raz wraz. Szukała w głowie sposobu, jakby postąpić, żeby te szczęki zaciskały się coraz szybciej i coraz szczelniej... Poszła znowu naprzód, jakby wcale nie wiedziała o tym, że obok, nieco z tyłu idzie. Gdy zaczęła mówić, zatrzymała się i zwróciła na niego bezlitosne oczy.

— Cóż pani chce zrobić ze mną? Znowu odejść? Znowu gdzieś uciec?

— Zrobię co zechcę.

— Nie, nie!

— Cóż pana to obchodzi, co ja ze sobą zrobię?

— Jużem mówił... Jużem... tam w Nicei...

— Ach... na górę?! Cha-cha...

— Nie, nie! Tylko nie odchodź! Na samą myśl, że znowu znikniesz — szalenstwo! Teraz cię zobaczyłem i pomyślałem, że to Bóg mi cię zesał.

— O, tak, Bóg panu sprzyja w zamiarach.

— Myślałem, że pojechałaś do Paryża, więc się tu przywlokłem. Ten Horst powiedział mi, że cię nie ma w Warszawie. Co chcesz, żebyś zrobił? Powiedz! Niepołomski nikczemnie cię zdradził... Słuchaj... ożenił się z inną...

— Przede wszystkim — ja nie jestem wcale dla pana jakaś ty...

— Jesteś dla mnie! Nie będę mówił inaczej... No, w tej chwili... Powiedz, co mam zrobić, żebyś mię nie opuściła. Zażądaj, czego tylko chcesz.

— Jestem wolna. Staraj się pan o moją rękę. Kto wie?

Szczerbic zachłysnął się.

— No i jakże? — nastawała.

— Dobrze, dobrze, doskonale! Ale jedno pytanie...

— Tysiąc pytań!

— Czy mogłabyś pokochać mię tak jak Niepołomskiego? Odpowiedz! Mówisz zawsze prawdę, więc odpowiedz!

— Tego nie wiem.

— Tak, nie możesz powiedzieć, że mię pokochasz. Chciałabyś sprzedać

**CZYTAJ CIE!**

POLSKIE DZIENNIKI  
MAGAZYNY ILUSTROWANE

TYGODNIKI  
CZASOPISMA NAUKOWE

— regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny,  
matematyki, ekonomii, techniki itp.

Zamówienia przyjmują:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, RUE DROUOT — PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, RUE RÉAUMUR — PARIS (2-e)

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE  
CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

Boîte postale 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH — Warszawa, ul. Wileza 46, Polska

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE  
OKAZOWE — NA ŻYCZENIE KLIENTA  
WYSYLA EXPRIMRUCH — BEZPŁATNIE

**CZYTAJ CIE!****TARCHOMIŃSKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE****POLFA**

Warszawa 91, ul. Fleminga 2 - POLSKA

produkuja:

najwyższej jakości antybiotyki z własnej biosyntezy:

OXYTETRACYKLINĘ (Oxytetracycline base, Oxytetracycline hydrochloride)

TETRACYKLINĘ (Tetracycline base, Tetracycline hydrochloride)

NEOMYCYNĘ

ERYTROMYCYNĘ

Ponadto Zakłady polecają doskonałe leki z własnej syntezy chemicznej, jak:

ACETARSOL  
ALLOBARBITONE  
ARRHENAL

PROCAINE HYDROCHLORIDE  
PHENOBARBITONE  
PRIMIDONE

oraz cieszące się wielkim popytem ze względu na znakomitą jakość:

INSULINĘ POLFA  
WITAMINĘ B-12 a 1000 mcg  
VITABION (Witamina B-12 1000 mcg + Witamina B-1 100 mcg)

Wysoką jakość produktów wytwarzanych przez Zakłady kontrolują własne Laboratoria Badawcze, Laboratorium Farmakologiczne oraz Instytut Leków Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Kontrolę kliniczną leków przeprowadzają liczne kliniki Akademii Medycznych wszystkich specjalności.

140 lat istnienia

Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych POLFA  
gwarancją wysokiej jakości polskiego leku

Chcesz mile spędzić  
Święta?

**„LA BOUTIQUE POLONAISE”**  
25, rue Drouot PARIS IXe

przygotowała dla swych Klientów

**SPECJALNY ZESTAW PŁYT  
PO CENACH ŚWIĄTECZNYCH !!!**  
4 płyty 25 cm. 33 l.

**60 franków zamiast 72 F**

1) **POLSKIE KOŁĘDY:**

Bóg się rodzi — Wśród nocnej ciszy — Jezus malusienki itp.

2) **MAZOWSZE:**

Zespół pieśni i tańca „Mazowsze” śpiewa

3) **POLSKIE PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE:**

Wojenko, wojenko — Pieśń o Monte Cassino itp.

4) **MIECZYŚLAW FOGG:**

Co nam zostało z tych lat — płyta L 0325  
Kiedy będziesz zakochany — Kochana — Już taki jestem zimny drań — Graj skrzypku graj, itp.

CENA POJEDYNCZEJ PŁYTY Z POWYŻSZEGO  
ZESTAWU WYNOŚI 18 FRANKÓW

Doliczamy kosztą przesyłki

**DOLNOŚLĄSKA FABRYKA MEBLI**  
ŚWIEBODZICE, pl. Dworcowy 2 tel. 455

produkuje i poleca

**WYSOKIEJ JAKOŚCI MEBLE**  
z nowoczesnych materiałów

- KOMPLETY KOMBINOWANE  
— szafa, tapczan, stół składany,  
sześć fotelików i toaletokomoda
- FOTELE tapicerowane na gumie

Eksporterem naszych wyrobów jest:

**„PAGED” - Warszawa - Polska**



**Cepelia KILIMY POLSKIE**

Warszawa  
ul. Rutkowskiego 8  
specjalnie poleca

ręcznie tkane —  
projektowane przez  
wybitnych artystów.

Tkanina podłogowa do każdego  
wnętrza mieszkalnego!

## 3 NAGRODY

NA ROK 1963 „A i D”

American Institute  
of Interior Designers

ZŁOTY MEDAL NA MIĘDZYNA-  
RODOWYCH TARGACH RĘKO-  
DZIELA ARTYSTYCZNEGO w 1962  
ROKU w Monachium

Sklepy CEPELII za granicą:

Bruxelles, 10 Place Ch. Rogier  
New York, 5 East 57-th Street

Wyłączny eksport artykułów  
CEPELII:

Spółdz. Przedz.  
Handlu Zagranicznego  
**COOPEXIM**  
Warszawa, ul. Żurawia 4



Studentki z Lille najlepiej się czują w Polsce w otoczeniu rówieśniczek, które prezentowały im polskie tańce ludowe

## STUDENTKI Z LILLE Z WIZYTĄ W POLSCE



Mariette Renard i Pelagia Cabała w rogatywkach „Kra-kusów” wypożyczonych od chłopców uczestniczących w jednej z uroczystości ludowych w Wiśniczu Nowym

Dorocznym zwyczajem władze francuskie ogłaszają konkursy dla młodzieży francuskiej na reportaże o innych krajach. Autorzy lub autorki najlepszych prac (co oczywiście wiąże się z koniecznością poznania historii, obyczajów i kultury danego kraju) w nagrodę za wykazaną znajomość przeszłości i współczesności krajów zaprzyjaźnionych z Francją, wyjeżdżają na kilkutygodniowy pobyt do opisywanego kraju. Słowem, akcja przyjemna i pożyteczna.

W tym roku wspomniany konkurs na reportaże o Polsce, ogłoszony w skali ogólnofrancuskiej, wygrały trzy uroczyste studentki z Lille, gdzie — jak wiadomo — jest duże skupisko Polaków: Marinette Renard, Pelagia Cabała (Polka z pochodzenia) i trzecia ich koleżanka (na zdjęciu powyżej, w okularach), której nazwiska autor zdjęć, J. Salomon z Bochni, niestety, nie zanotował. Wszystkie trzy uroczyste Francuzki przebywały w Polsce i odwiedziły m. in. rodzinne strony w województwie krakowskim, powiecie bocheńskim, rodziców Pelagii Cabała. Zawarły sporo znajomości, m. in. z uczennicami Liceum w Wiśniczu Nowym.

## BRONIŁ POLSKIEJ MOWY

W Dziergowicach (powiat Koźle) z końcem października br., w miejscu, gdzie w 1922 roku bojówki niemieckie zamordowały trzech uczestników powstań śląskich, odsłonięto tablicę pamiątkową. W tym czasie podobna uroczystość odbyła się w Dobrzemiu Małym. W budynku, w którym mieszkał poeta i działacz ludowy Franciszek WILCZEK, odsłonięto również tablicę pamiątkową.

Oto jeden z nielicznych wierszy Franciszka Wilczka:

Hej, Bracia Rodacy!  
Hej, Bracia Rodacy, jakeśmy  
tu spotem,  
Tak jeden przy drugim  
stałmy wielkim kotem,  
Aby wesola piosenka  
zaśpiewać  
I zapal szlachetny w sobie  
rozgrzewać.  
Spiewajmy, spiewajmy! Niech  
żyje nasz drogi,  
Piękny polski język, niech  
zobaczą wrogi,  
Jak my go wszyscy wiernie  
kochamy  
I w żaden sposób wziąć sobie  
nie damy.  
Bo każdy z nas twardy jest,  
jakby stalowy,  
Bronić polskiej mowy każdy  
z nas gotowy,  
Dopóki życia, dopóki  
tchnienia  
Sił nigdy nie braknie nam  
do walczenia.

Franciszek Wilczek urodził się w październiku 1868 r. w Dobrzemiu Małym, w pow. opolskim. Do szkoły ludowej uczęszczał w rodzinnej wsi. Po ukończeniu szkoły elementarnej wstąpił do seminarium nauczycielskiego we Wrocławiu. Seminarium tego nie ukończył z powodu przewlekłej choroby oczu. W 30 roku życia zaniewidział na jedno oko, a pod koniec życia utracił wzrok.

Żeń-szeń znaczy dosłownie — „korzeń życia”. Jest to roślina dziko rosnąca w górach Pektusan, w północnej Korei. Powstały o tej roślinie ludowe legendy, a także liczne traktaty naukowe już w latach bardzo odległych. Określano ją mianem „pierwszej wśród pierwszych roślin leczniczych”. Pradziadowie mieszkańców Krainy Porannej Świeżości odkryli w niej doskonały lek regenerujący siły człowieka. Sława żeń-szenia dawno już przekroczyła granice półwyspu. Roślina ta doczekała się również pełnego uznania we współczesnym lecznictwie, jest poszukiwana przez różne firmy farmaceutyczne. W pobliżu Kesong znajdują się największe w Korei plan-

# LIŚCIY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze!

Kupują gazety i pisma tygodniowe, słuchają radia, oglądają programy telewizyjne. Ludzie XX wieku. Wysoka cywilizacja. Tak to oni najczęściej myślą o sobie, tak mógłby o nich pomyśleć śpieszny, a bliżej ich nie znający przechodzień. A tymczasem...

Zajdźmy tak do nich znie-nacka któregoś wieczoru. Do nich — do tych wszystkich Iksów, Ygreków i Zetów, takich jak my górników i robotników, a także i urzędników, „komersantów”, którzy mają w domu gazetę, radio, telewizor. Tak, należało się tego spodziewać: wygodnie usadowieni w krzesłach i fotelach oglądają program telewizyjny, podekscytowani śledzą z pionowymi policzkami kolejny epizod filmowego „kryminatu”. Zajdźmy w inny wieczór: nie, dziś nie „oglądają telewizji”, bo dzisiejszy program to „same głupstwa” (czytajcie: sztuka teatralna, albo też — pogadanka, albo jeszcze „Lectures pour tous” czy coś w tym rodzaju). „Nudne jak flaki z olejem bzdury” — więc „ludzie dwudziestego wieku” nie przekreślił galki telewizora, zabrali się do lektury. Czytają — ze skupieniem naprawdę godnym podziwu — a także i tego, aby lepszemu zrobić użytek — „wszystko” o rozwodach aktorki A. i o ostatniej miłości podstarzałego piosenkarza B. Zajdźmy jeszcze kiedyś indziej, przypatrzmy się im bliżej...

A staniemy zdumieni, zartwożeni nieomal, bezradni, opadną nam ręce.

Nie jestem żadnym teoretykiem sztuki wychowywania dzieci i młodzieży, nie snuję tutaj abstrakcyjnych rozważań — piszę o tych sprawach, bo nader często słyszy się ostatnio, że „młodzież

jest zepsuta”, że „młodzież robi tak i tak” (zawsze źle) nikt jednak nie mówi o tym, co robią rodzice. Piszę o tych sprawach, ponieważ byłem i jestem naocznym i „nausznym” świadkiem przykrych i wysoce niemądrych scen i sytuacji, takich na przykład:

Sytuacja pierwsza: rodzice są „komersantami”, syn jest jedynakiem. Syn od zawsze interesował się książkami, beletrystyką, geografią, historią — tak zwanymi „przedmiotami humanistycznymi”. Chciał uczyć się „lycée classique”, albo chociaż „moderne”, rodzice jednak uznali to chłopięce pragnienie za kaprys. Godną uwagi była w ich oczach jedynie szkoła handlowa — rad nie rad chłopiec musiał zrezygnować ze swoich marzeń i ambicji i pójść do szkoły handlowej. Cóż, kiedy szło mu tam „jak z kamienia”. Czuł się obco, nie uczył się, wolał czytać pozaprogramowe książki. Z wielką biedą doszedł do jakiegoś „C.A.P.”. Miał wtedy 18 lat. I zwrócił się wówczas do rodziców z następującą propozycją: będzie studiował. Na uniwersytecie, na jednym z wydziałów humanistycznych. Maturo wprawdzie nie ma, ale to nic nie szkodzi — wszak właśnie ogłoszono, że i bez matury można wstąpić na uczelnię, należy tylko zdać egzamin wstępny, a on jest pewien, że ma odpowiednie przygotowanie, że ten egzamin zda... Jak to, oburzyli się rodzice. Tyle lat się uczył i jeszcze chcesz się uczyć? Po co, i tak cała ta nauka „nie idzie” ci! Najlepiej będzie, jeśli zaczniesz pracować w jakimś biurze. Przystał i na to. Zaczął pracować w jakimś biurze. Pracuje tam już cztery lata. Ale — „ca n'a rien arrangé du tout” jak mówią Francuzi. Bo po pracy, a więc wieczorem, w sobotę, w niedzielę — młody ów urzędnik „robi (że użyję określenia jego ojca), wszystko na opak”, to znaczy: nie postępuje tak, jak jego rówieśnicy, nie bawi się tak jak oni, nie chodzi na bale, tylko — czyta i czyta. „I co mu z tego czytania przyjdzie? Co mu po tych wszystkich książkach, na które wydał prawie połowę tego co zarabia?” — złości się ojciec — komersant. A potem kłóci się z synem, a potem — nie rozmawiają ze sobą — rodzina żyje w atmosferze ustawicznego konfliktu, który — o ile się orientuje — najboleśniej przeżywa syn...

Sytuacja druga: syn — górnik, 23 lata — zamierza się ożenić. Powiada więc któregoś dnia do matki, której dotąd oddawał całą swoją „kężenę”: „Tak a tak, za parę miesięcy chciałbym się ożenić, więc potrzebował będę trochę pieniędzy. Nie będę więc oddawał już całej „kężeny”, będę dawał tylko „na życie”, a resztę zostawię sobie na wesele i tak dalej”. Reakcja matki (której syn oddał „całą kężenę”, prosząc ją, aby odciągnęła z niej na życie taką sumę, jaką uważa za właściwą, resztę zaś oddała jemu); matka rzuca z niewypowiedzianą złością parę tysięcy franków na podłogę...

Wypadki, które opisałem — to są wypadki autentyczne. Takie rzeczy, takie sytuacje, takie konflikty są tworem ludzi, którzy „oglądają telewizję”, słuchają radia, kupują — a podobno nawet i czytają — gazety, „ludzi dwudziestego wieku”, którzy — aby się o tym przekonać, wystarczy ich ustyszeć, kiedy perorują w sklepach i „kafejkach” — ho, no! czego to nie widzieli, gdzie nie byli, czego to oni nie wiedzą!

Właśnie: gdzie oni nie byli, czego nie widzieli, czego nie wiedzą. — Otóż, nie byli, nie potrafili dojść do duszy własnych swoich dzieci, nie potrafili — i najczęściej nadal nie potrafili — zrozumieć psychiki tych dzieci, nie wiedzą o tym, że świat nie za-trzymał się z chwila, kiedy oni przestali być młodymi ludźmi, nie mogą pojąć, że okazywany młodemu człowiekowi szacunek dla jego przeżytych, idealów i planów czyni go lepszym. Za to umięją — i to jak, są w tym nierównomi! — załamywać ręce nad tym, co nazywają wielką nędzą moralną i inną współczesnej młodzieży.

Oczywiście — nie dotyczy to wszystkich rodziców. Chodzi tu (tu, tzn. w opisanych przez mnie sytuacjach) o wypadki skrajne, wyjątkowe. Niemniej, jest rzeczą równie oczywistą, że poruszony przeze mnie problem (bezmysłna obojętność, obojętno-wroga postawa rodziców wobec dzieci), jest problemem, który rzeczywiście istnieje i naprawdę występuje. Tak jak przesady, jak sobkostwo. Mimo, iż istnieją: telewizja, radio, gazety...

Cóż więc na to — na bezmyślność i — disons le mot — głupotę pewnych rodziców, ciotek i wujów i innych jeszcze osób („Wy — jak to pisł poeta — o których zapomniałem, lub pominąłem Was przez litotę, albo dlatego, że się bałem, albo — że taka Was obfitość...”) cóż na tę nowoczesną, układaną, cywilizowaną, dwudziestowieczną „kulturalną” bezmyślność i głupotę, których przejawem jest m. in. niewłaściwy stosunek do młodzieży — poradzić?

Mnie się wydaje, że należy przekonywać. Przekonywać tych wszystkich, którzy są, iż posiadli kulturę bycia, kulturę wychowania i kulturę w ogóle, a sądzę tak tylko dlatego, że są czytelnikami gazet i właścicielami radioaparatury czy telewizorów — przekonywać tych o tym, że nie wystarczy przekreślić galkę, czy też pobić nie przejrzyć tytuły w piśmie, że to za mało; przekonywać, że telewizja nie zastąpi myślenia.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef  
Grzybek  
z Nordu

## Żeń-szeń znaczy korzeń życia

tacje żeń-szenia, a także zakłady przemysłowe zajmujące się odpowiednim przetwarzaniem tej rośliny.

Plantacje „korzeni życia” wymagają specjalnego klimatu, gleby i długiego okresu pielęgnacyjnego. Sześć lat trwa okres uprawy. Rokrocznie roślina ta musi być przesadzana, zanim dojrzeje i nabierze charakterystycznego wyglądu „ludzkiego noworodka” (kszałt korzenia). Właśnie w Kesongu i w okolicach ma ona najlepsze warunki rozwoju. Wprawdzie starzy Koreańczycy mieszkający w górach najbardziej cenią i poszukują dziko rosnącej żeń-szeń, ale roślina ta w stanie naturalnym jest bardzo rzadka. W jakości zresztą dorównuje roślinie plantacyjnej,

choć nie ma ponoć takich właściwości, co rosnąca dziko.

Najlepsze wyniki lecznicze daje stosowanie żeń-szenia m. in. przy chorobach serca, naczyń krwionośnych, systemu nerwowego, chronicznej dezynterii, bezsenności, anemii, niemocy płciowej, przy ogólnym osłabieniu i przemęczeniu oraz wyczerpaniu (np. po operacji). Natomiast przeciwwskazane jest używanie żeń-szenia przy gruźlicy i nadciśnieniu. Współczesna medycyna traktuje tę tajemniczą roślinę jak dobry, tzn. nieszkodliwy lek ziołowy, nie chcąc jeszcze występować przeciw tradycyjnym, cudownym lekom, nawet jeśli ich skuteczność wydaje się wielu lekarzom problematyczna.

## Dyskusja o polskich filmach w Lyonie w Ciné-Club „Action”

Znany w Lyonie Ciné-Club „Action” zorganizował bardzo interesującą imprezę filmową poświęconą współczesnej polskiej twórczości kinematograficznej.

W ramach wieczoru Ciné-Club wyświetlono film tragicznie zmarłego wybitnego reżysera Andrzeja Munka „Człowiek na torze” oraz Borowczyka i Lenicy „Dom”. Po

seansie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. W imprezie wzięło udział ponad dwieście osób, w tym bardzo wiele młodzieży — studentów wyższych uczelni lyońskich. Przybyło na nią również wiele osobistości. Obecny był także wicekonsul PRL w Lyonie p. Władysław Malik.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

AVION. Wystawa hodowców gołębi urządzona przez tułszy Związek Gołębiarski l'Union Colombophile, cieszyła się dużym uznaniem. Wśród

wyróżnionych hodowców znaleźli się: p. Ziółkowski, p. R. Spaczyński, p. E. Pawlik, p. Mastelarz.

SOMAIN-SESSAVALLE. W czasie wystawy młodego chowu gołębi, p. Jan Agaziński otrzymał pierwszą i dwunastą nagrodę.

ORCHIES. Pierwszą nagrodę w kat. jednolatków uzyskał p. Stanisław Pietrzyk zdobywając 522 pkt. podczas gdy następny p. Gilbert Bricout zebrał tylko 423 pkt.

## KRONIKA BRACIWA KURKOWEGO

BILLY-MONTIGNY. W wyniku przeprowadzonych strzelań „królem strzelców” został p. Jan Wolny, a „pierwszymi marszałkami” pp. Cezar Kędzia i Edward Szewczyk. Z okazji wręczenia nagród postanowiono urządzić każdej niedzieli przed południem strzelanie.

## Ostatnio zawarli związki małżeńskie:

w CARVIN: **Jadwiga Szydzia** i **Władysław Jankowski**; w MERICOURT: **Emilia Szybowicz** i **Henryk Kaczmarek**, **Zaklina Furman** i **Antoni Wróbel**, **Monika Paluch** i **Raymond Ruzicka**.

Wszystkim nowożeńcom długiego i radosnego współżycia życzy „Tygodnik Polski”.

## Zacznijmy korespondować zostaniemy przyjaciółmi

● **Tadeusz RACZYŃSKI**, Sosnowiec, Skrytka Poczto-  
wa 13. „Uczę się zawodu fotografa i pragnąłbym korespondować z kimś w tej branży lub amatorem. Ponadto mógłbym wymienić: czasopisma, książki, znaczki pocztowe i widokówki”.

● **Jan KOŚMIDER**, Oleśnica Śląska (woj. wrocławskie), ul. 15 Grudnia 21/6. — Ma 42 lata. Jest pracownikiem kolejowym. Jego hobby to zbieranie znaczków pocztowych o tematyce: komunikacja, marlarstwo, flora i fauna oraz widokówek o tematyce religijnej.

● **Maciek CZERNICKI**, Złoty Potok, poczta Janów, pow. Częstochowa. „Mam 18 lat. Uczęszczam do XI klasy. Moje hobby to zbieranie znaczków pocztowych, widokówek oraz płyt”.

● **Kazimierz Wolski**, Warszawa, ul. Krucza 51 m. 87. Ma 17 lat i jest uczniem. Bardzo lubi piosenki, szczególnie w wykonaniu Edith Piaf, Francois Hardy, Dalidy i innych. Chciałby korespondować na tematy: jazz, piosenka, film i sport.

● **Maria PASEAWSKA**, Sopot, skrytka pocztowa 28. „Jestem nauczycielką. Uczę w szkole średniej. Mam 2 synów w wieku 6 i 10 lat. Mąż pracuje w geodezji. Pragnę nawiązać kontakt listowy z rodziną we Francji lub Belgii w języku polskim.”

## Z żałobnej karty

Ostatnio zmarli nasi Rodacy:  
w LENS: **Sylwester Kociukiewicz**, 55 lat, w AU-  
CHEL: **Stefan Wiśniewski**, 46 lat, w NOEUX-LES-  
MINES: **Wincenty Latac**, 77 lat, w BARLIN: **Franciszka Jędrzejewska**, 62 lata, z domu Słomińska, w DOUAI: **Marianna Nowaczyk** z domu Wiśniewska, 81 lat, w MERICOURT: **Jadwiga Szulewa** z domu Kubas, 57 lat i **Maria Piuczyniak**, 64 lata.  
Rodzinom Zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## Powszechnie uznanie zdobyły polskie afisze filmowe w Lyonie

Kilka tygodni trwała w Lyonie wystawa polskich afiszów filmowych. Złożyło się na nią 80 eksponatów, które umieszczono w foyer lyońskiego „Théâtre de la Cité”, znanego powszechnie pod nazwą Teatru Planchona.

Dzięki właściwemu zlokalizowaniu wystawę mogło obejrzeć ponad 10 tysięcy ludzi. Afisze polskie wywołały bardzo żywe zainteresowanie, a także pełną uznania krytykę w prasie francuskiej.

## Uroczystości choinkowe w Troyes

Dzieci Towarzystwa „Foyer Culturel Franco-Polonais” „Ognisko” w Troyes urządzają w niedzielę, dnia 5 stycznia 1964 r. — w sali Merostwa — Bourse du Travail, tradycyjną uroczystość polskiej „choinki”.

W programie: Kolędy, Pastoralka, Zywa Choinka, św. Mikołaj, tańce, śpiewy ludowe, popisy młodych pianistek i akordeonistów, koncert Orkiestry Polskiej z Troyes, występy zaproszonych zespołów i wiele innych miłych niespodzianek.

Odbędzie się również loteria fantowa, z której dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe i wyposażenie świetlicy. Po uroczystości zabawa taneczna.

Blizsze szczegóły podamy społeczeństwu do wiadomości w ogłoszeniach miejscowych.

Na tę uroczystość serdecznie zapraszamy Kolonię Polską i Przyjaciół z Troyes i okolicy oraz prosimy o poparcie naszej dziatwy polonijnej z Troyes.

## ZARZĄD

## Prośba dzieci:

Serdecznie będziemy wdzięczni i zobowiązani każdemu ofiarodawcy za dobrowolne dotacje w gotówce lub fanty w naturze na urządzenie loterii w dniu uroczystości Choinki. Dary przyjmujemy w czasie lekcji i prób w sali „Ognisko” przy 70, rue de Preize, w każdy czwartek od godziny 9 do 17, w każdą sobotę od godziny 18 do 20, w każdą niedzielę od godziny 15 do 16.

Deklaracje w gotówce i zgłoszenia fantów przyjmują też na naszą listę:

p. Edward Maj — prezes, 48 Av. J. Jaurès, Pont-Sainte Marie (Aube);  
p. St. Piechowski — sekretarz, 8, Chemin du Canal, Saint-Julien-Villas (Aube);  
p. Adam Kosmański — kierownik świetlicy, 12, rue Viardin Troyes (Aube).

Wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowania.

## DZIECI



**ALFA**  
le plus grand choix :  
DE MACHINES A COUDRE  
MEUBLES ET VALISES

**ALFA** Marque de la qualité

## DOROCZNY BAL ZUPRO

Paryski Oddział Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu zaprasza Rodaków z Paryża i okolic na

## BAL SYLWESTROWY

który odbędzie się we wtorek, dnia 31 grudnia 1963 roku (od godz. 21 do rana) w salonach merostwa IV dzielnicy Paryża, Place Baudoyer (métro: Hôtel de Ville).  
Polska Orkiestra — Bufet własny

# Z życia różnych kolonii

## WYSTĘPY POLSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

BÉTHUNE. W czasie odbywającej się tu wystawy polskiej, o otwarciu której już pisaliśmy, dużym powodzeniem cieszyły się występy artystyczne zespołów pieśni i tańca: „Karolinki” z Carvin i „Krakowiaka” z Waziers.

## WYBORY NAJPIĘKNIEJSZYCH

Ostatnio w okręgu Lens odbyły się zabawy i spotkania, podczas których wybrano najpiękniejsze panie. Oto nazwiska królowych i dam dworu, które kandydować będą w wyborach do tytułu „Miss Presse”:

DOURGES. Pierwsze miejsce zajęła p. **Monika Madziarek**, a drugie p. **Stanisława Budyk**. Wybrany serdecznie gratulował prezes Stowarzy-

szenia „Billard” p. **Jan Hojnacki**.

FOUQUIERES-LEZ-LENS. Drugie miejsce zdobyła p. **Anette Głębowska**.

BILLY-MONTIGNY. Drugie miejsce przypadło p. **Marii Grzeszkowiak**.

LIBERCOURT. Królową została p. **Jocelyne Frankowiak**.

## MEDALE ZA DŁUGOLETNIA PRACĘ

VEQUIN. Za długoletnią pracę w górnictwie został wyróżniony dużym złotym medalem górnik **François Hele-  
niak**. Zwyczajny medal przyznano **Marianowi Olesińskiemu**. Medale „vermeil” otrzymali górnicy: **Antoni Kędzia**, **Józef Latanowicz**, **Józef Łokietek**, **Antoni Łukasz** oraz **Antoni Włodarczyk**.

AUBY. Pracownicy miejscowej fabryki chemicznej, którzy przepracowali 25 lat zostali wyróżnieni medalami: **Józef Urbaniak**, **Władysław Hargot**, **Franciszek Kotowski**; a za 20-letnią pracę **Józef Kozubek**.

Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy!

## KONKURS AKORDEONISTÓW

JEUMONT. W konkursie akordeonistów z Poincy wyróżnili się: kategoria „Debutants A”: **Jean-Marie Szatny**, pierwsza nagroda — złoty medal; „Debutants B”: **Beatrice Majerowicz**, pierwsza nagroda — złoty medal; **Jean Karpicki** — medal brązowy; „Debutants C”: **Serge Turostowski** — srebrny medal; Semi-Professionnels A: **An-**

**dré Drzymala** — pierwsza nagroda i puchar; Professionnels B: **Raymond Majerowicz** — pierwsza nagroda, puchar.

## WYPADKI

AUCHEL. Wskutek zaważenia się stropu został przysypany górnik **Józef Józefowski**, 41 lat. Dopiero po kilku godzinach udało się go odkopać, niestety, był martwy. Rodzinie tragicznie zmarłego górnika towarzyszy ogólne współczucie.

SOISSONS. W Vauxbuin, w pobliżu Soissons, na idącej drogą i prowadzącej rower, 66-letniego **Antoniego Koze** najechał samochód, prowadzony przez lekarza dr Loiseau. W wyniku gwałtownego uderzenia Antoni Kozę został zabity.

MAUBEUGE. Pan **Jan Jankowiak**, zamieszkały 71, rue des Ecoles Prolongée, wracając wieczorem samochodem do domu zosą prowadzący z Valenciennes został uderzony przez nieostrożnie manewrującego na szosie inny samochód. W wyniku zderzenia p. Jankowski został ciężko ranny, natomiast jego żona i dwoje dzieci wyszły na szczęście z tego wypadku tylko z silnymi potłuczeniami.

## Złote gody

Państwo **Julianna z domu Iwana** oraz **Józef Pivońscy** z Bully-les-Mines (P. de C.) obchodzili w dniu 15 listopada 1963 r. 50-lecie pożycia małżeńskiego. Z okazji złotych godów „Tygodnik Polski” składa serdecznie jubilatowi najserdeczniejsze życzenia długich i szczęśliwych lat.

## Z KRONIKI RODZINNEJ

Ostatnio znów powiększyły się rodziny naszych Rodaków. Urodzili się:

w DOURGES: **Corinne Antkowiak**, **Frederic Urbaniak**;  
w MERICOURT: **Murielle Zięcik**, **Brigitte Młodczyńska**;  
w NOYELLES-SOUS-LENS: **Filip Jankowski**;  
w DOUAI: **Sylwia Poradka**, **Valerie Jaroniak**, **Jeromex Kmiecowski**, **Christine Bednarek**;  
w HERSIN-COUPIGNY: **Fryderyk Kasprzewicz**;  
w BÉTHUNE: **Arnaud Wojciechowski**;  
w HARNES: **Christian Kubczak**.

Szczęśliwym rodzicom życzymy dużo zdrowia i pomyślności dla nich i ich najmłodszych pociech!

## Na szkołę Tysiąclecia we Wrocławiu

Dalsze wpłaty na szkołę Tysiąclecia we Wrocławiu, przekazane przez Okręgową

Radę Narodową w Charleroi (ciąg dalszy): **Pieszchała** — Gilly — 20 Fr. B.; **Ed. Podolski** — Marcienne — 20 Fr. B.; **anonimowo** — 20 Fr. B.; **anonimowo** — 30 Fr. B.; **Jan Janiak** — Lodelinesart — 50 Fr. B.; **Stefan Oset** — Dampremy — 45 Fr. B.; **M. Pili-szewski** — Loverval — 50 Fr. B.; **Jan Doliński** — 50 Fr. B.; **Z. Derlecki** — Gilly — 25 Fr. B.; **J. Miechowski** — Jumet — 20 Fr. B.; **M. Kobyliński** — Fontaine L. — 15 Fr. B.; **Fr. Majda** — 20 Fr. B.; **T. Czarnojańczyk** — Sanat Lustin — 100 Fr. B.; **anonimowo** — 20 Fr. B.; **Ed. Skwarek** — Carnieres — 20 Fr. B.; **A. Malinowski** — Lodelinesart — 10 Fr. B.

Maszyny do trykotażu

**PASSAP**  
Ets. PRINCE:

14, rue Ste-Anne-LILLE

Pokazy - Wyjaśnienia  
w języku polskim



Koszykarze warszawskiej „Legii” (mistrz Polski) grając w Pucharze Europy ze szwedzką mistrzowską drużyną ALVIKS BC Bromma odnieśli dwukrotne zwycięstwo 98 : 80 i 75 : 67. Polacy zakwalifikowali się do 1/8 finału i następny mecz rozegrają z koszykarzami Benfica Lizbona. Puchar ufundowany jest przez paryską „l'Equipe”.

Do ćwierćfinału rozgrywek o Puchar Europy zakwalifikowały się koszykarki klubu „Wisła” Kraków odnosząc dwa zdecydowane zwycięstwa nad mistrzowską drużyną Maroka ASPTTR 63 : 26 i 73 : 19. Następny mecz rozegrają ze zwyciężcą spotkania Standard Liège — Crvena Zvezda Belgrad.

## Dobrzy znajomi z Francji

Kopalnia „Thorez” w Wałbrzychu, mieście polskich „Francuzów”, słynie na całą Polskę z doskonałych sportowców. Dużą zasługą tego jest czynny udział w zarządzie klubu w pracy trenerkiej i startów zawodników, którzy przybyli jako górnicy do Kraju z Francji.

W drużynie piłkarskiej, która jest w czołówce III ligi, najlepszymi graczami są prawoskrzydłowi: **Feliks Kubik**, **Edmund Dworniczek** oraz **Jan i Franciszek Molendowie**.

Wielkie zasługi dla rozwoju sportu zapaśniczego ma **Józef Wadowski** dobrze znany mieszkańcom Stiring-Wen-

del (Moselle). Pan Józef sam był zapaśnikiem przed wojną w polskim klubie TUR, a po wyzwoleniu w barwach FSQT pod kierunkiem mistrza Francji **Jana Devensa**. W 1947 r. Wadowski przyjechał do Polski.

### CO WARTO WIEDZIEĆ O SPORTOWCACH „THOREZA”

● W barwach klubu górniczego gra w różnych klasach 17 piłkarskich drużyn, w tym 10 drużyn szkolnych.

● W spartakiadzie kopalni brało udział 1800 pracowników.

● Józef Wadowski jest sędzią zapaśniczym klasy międzynarodowej, prowadził mecze z Finlandią, NRD, Rumunią i Bułgarią.

Trzon nowozałożonego zapaśniczego klubu „Włóknierz” Boguszków (mistrz Dolnego Śląska) stanowili „Francuzi” **Ligocki**, dwukrotny mistrz Polski **Sadowski**, **Menschke**, **Kubczak**, **Marcia**, **Borek** i **Józef Wadowski**.

Obecnie w II lidze w drużynie „Thorez” Wałbrzyskich walczą reemigranci z Francji: **Machowski** — dwukrotny mistrz Dolnego Śląska, **Szestaba**, **Kazimierz** i **Wiesław Duda**.

Największą sławę klubowi kopalni „Thorez” zyskują jednak ciężarowcy. Drużyna ta zdobyła w latach 1961 i 1962 wicemistrzostwa Polski, a obecnie trzecie miejsce.

Jednym z założycieli sekcji podnoszenia ciężarów jest **Bolesław Wójcik**, który przez 20 lat mieszkał i pracował jako górnik w Lens (Pas-de-Calais). W 1946 r. osiedlił się w Wałbrzychu. Mając lat 32 startował po raz pierwszy w mistrzostwach Polski i zdobył tytuł w wadze średniej (1951 r.).

„Ojciec” Wójcik — tak nazywają w klubie ofiarnego działacza sportowego — mimo 44 lat życia bije ciągle swoje rekordy. W pracy zawodowej jest wzorem dla górników „Thoreza”.

Czołowym zawodnikiem drużyny jest **Józef Kciuk** (pochodzi z Pas-de-Calais). Od kilku lat jest w czołówce Polski. Startował z powodzeniem w reprezentacji w meczach z NRD i USA. Kciuk jest rekordzistą Dolnego Śląska w trójboju (waga lekka) 372,5 kg.

Jak widzicie, sportowcy z „Thoreza” zdobywają laury dla Kraju.

# PINO CERAMI - BELGIJSKI KOLARZ O SWEJ KARIERZE I POLAKACH

**PINO CERAMI** — rekordzista kolarski, wielokrotny mistrz i zwycięzca licznych wyścigów, obchodził ostatnio 25-lecie swoich startów. Z tej okazji przyjaciele i sympatycy w jeźnej w restauracji w Couillet (Belgia) zorganizowali koleżeńską uroczystość, podczas której w ich imieniu córka gospodarza wręczyła mistrzowi piękny upominek. Stanowiło go złote kolo roweru z napisem: 1963 — OD PRZYJACIÓŁ Z GMINY COUILLET.



Z okazji tej uroczystości korespondent „Tygodnika” przeprowadził z sympatycznym kolarzem rozmowę dotyczącą jego sportowej kariery. Pino Cerami jest z pochodzenia Włochem. Urodził się 22 marca 1922 r. w pobliżu Catanii na Sycylii. Do Belgii przybył z rodzicami w 1930 r. Miał wtedy 8 lat. Państwo Cerami zamieszkałi w Couillet.

— Od kiedy zaczął Pan uprawiać kolarstwo? — zapytuję kolarza.

— Od dzieciennych lat. Wyścigi interesowały mnie bardzo wcześniej. Jako chłopiec sam je organizowałem z moimi rówieśnikami. Robiliśmy zakłady, kto z nas jest najszybszy. Pierwszy wyścig wygrałem na odpuszcie w Couillet!

— A kiedy wstąpił Pan do klubu?

— Miałem wtedy 15 lat. Był to klub amatorski w Couillet. Przez 6 lat ścigałem się z amatorami, miałem niezłe wyniki, zwłaszcza pod koniec tego okresu, później przez 3 lata jeździłem wśród niezależnych.

— A jako zawodowiec?

— Od 15 lat. Razem z poprzednimi okresami daje to 25 lat startów, no i dzisiaj uroczystość, zorganizowaną przez przyjaciół.

— Czy może Pan zdradzić coś na temat swych dalszych projektów sportowych?

— Nie jest to takie proste. Mam już przecież 42 lata. Ostatnie dwa lata moich startów jeździłem z dużym szczęściem. W tym roku także. Zależy jednak, że nie przeszedłem na zawodowstwo jakieś 6 lat wcześniej.

— I jeszcze jedno pytanie: co Pan sądzi o polskich kolarzach?

— Znam wszystkich dobrych kolarzy francuskich polskiego pochodzenia — **Wal-kowiaka**, **Graczyka**, **Nowaka**, **Stablińskiego**. Bardzo ich cenię i lubię. **Stablińskiego** uważam za swego przyjaciela. Ubolewam nad jego ostatnim wypadkiem. Serdecznie mu życzę szybkiego powrotu do zdrowia. Proszę bardzo, niech Pan za pośrednictwem Waszej polskiej gazety pozdrowi moich kolegów po fachu, polskich Francuzów, jak i sportowców w Polsce.

— Dziękuję i życzę Panu w imieniu sportowców Polonii belgijskiej i Czytelników „Tygodnika Polskiego” dalszych sukcesów.

M. P.

## SPORT w KOLONIACH

**BRUAY.** Związek sportowy młodzieży szkolnej USEP urządził na stadionie cross o mistrzostwo szkół. Wyróżniły się wybitnie szkoły z **Cité 22** i **Langevin**. Między innymi biegaczami najlepiej spisali się wśród młodzików (od 10—12 lat): **Pawlażyk**, **Gwardys**, **Łuczak**, **Błyszczak**, **Pływarczyk**, **Francikowski**, **Majik**, **Ostrowski**, **Kocwik**, **Andrzejewski**, **Rypiński**, **Kwiatkowski**, **Jendraszyk**, **Zdamek**, **Gryczka**, **Lenica**, **Krasnowski**, **Grygierzec**, **Turek**, **Stukowski**, **Flaszyński**, **Rojewski**, **Smoczyński**, **Bieszkowski**, **Szczepaniak**, **Zieliński** i **Noga**.

W grupie starszych (od 12—14 lat) wyróżnili się m. in.: **Wrzeszcz**, **Chodorowski**, **Pałac**, **Krokos**, **Nowak**, **Kleczawski**, **Foracki**, **Woźny**, **Janiak**, **Kolaczek**, **Maćkowiak**, **Rymas**, **Gierka**, **Sobański**.

### TENIS STOŁOWY

**AUCHEL.** Grupa szkół laickich Auchel-Bruay zorganizowała mistrzostwa rejonu. W kategorii kadetów **Lewandowski** z **Marles-les-Mines** zajął trzecie miejsce, zaś w klasie seniorów **Nowak** z **Marles** zajął pierwsze miejsce na 60 startujących.

### PIŁKA NOŻNA

**CREUTZWALD.** Drużyna wyliminowała Hagondange z Pucharu Francji, zwyciężając 4:2. Bramki strzelili: **Maleska** — 2, **Urbanik** i **Schmidt** po 1. Skuteczna gra **Maleski** w ataku i **Urbanika** w obronie zapewniły sukces dopiero w drugiej połowie meczu. Dobrze grał również **Szamburski**.

**REHON.** Zwycięstwem nad Algrange 2:1 drużyna Rehon odsunęła się od końca tabeli.

U pokonanych ofiarnie walczyli **Targosz**, **Kosiński** i bramkarz **Flak**.

**GIRAUMONT.** Mecz towarzyski z **Mancieulles** dał szczęśliwe zwycięstwo 3:2. Wyróżnili się: **Borowski**, **Strasser**, **Targa**, **Adameczyk** i **Miodowski**.

**JARNY.** W zawodach towarzyskich **US Jarny** wygrało z dużym trudem ze słabym przeciwnikiem **Audun-le-Tiche** 3:2. Goście na 13 minut przed końcem jeszcze prowadzili 2:0! Dopiero akcje ofensywne **Barana** potrafiły trzykrotnie przełamać obronę.

**PIENNES.** Przykra przegrana **US Pienes** 1:0, mimo silnego ataku prowadzonego przez **Bachańca**, **Domagałę** i **Zybałę**.

**BÉTHUNE.** Dzięki zgraniu zespołów **Stade Béthune**, po zwycięstwie nad **US Saint-Omer** 2:1, zakwalifikował się do następnej serii spotkań o Puchar Francji. W drużynie wyróżnili się: **Galiński** i **Izdorczyk**.

**NOEUX-LES MINES.** Miejscowa drużyna pokonała **Saint-Pierre-lez-Auchel** 5:1 w turnieju o Puchar d'Artois. Zwycięstwo jest zasługą **Pań-czaka** i **Frucharta**.

### KOSZYKÓWKA

**PARYŻ.** **Bagnolet** pokonało **Auboué** 77:50. I tym razem ofiarnie grali w drużynie **Auboué**: **Świątek** i **Zaniewski**, którzy zdobyli po 12 punktów.

**MELUN.** **Joudreville-ESCB** **Melun** 55:35. Wygrana **Joudreville** pozwoliła tej drużynie utrzymać się w dalszym ciągu na czele tabeli. Najwięcej koszy dla **Joudreville** uzyskał **Zybała** — 14 i **Wronko** — 8 punktów.

**MONTBELIARD.** **Tucque-nieux** — **Sochaux** 57:54. Zwyciężając na trudnym terenie,

zespół z **Tucque-nieux** wysuwa się na czoło tabeli. Najlepszymi strzelcami zwycięzców byli: **Gruska** — 15, **Rak** — 6, **Bogus** — 10 punktów.

**VESOUL.** Do sukcesów **Mancieulles** nad **Vesoul** 74:61 przyczynili się m. in. **Rudziński**, który zdobył sam prawie połowę punktów (32).

**HAYANGE.** Zwycięstwo w ostatnich chwilach gry przypadło **Hayange** nad **Charleville** 52:50, mimo że goście po 40 minutach prowadzili 44:29, ale akcje ofensywne **Smole-nia** (20 pkt) i **Gojeckiego** (8 pkt) dały cenne zwycięstwo.

**OIGNIES.** W **Oignies** trudno wygrać! — oświadczyła drużyna z **Joeuf** pokonana 62:51. Kosze dla zwycięzców uzyskali m. in.: **Glodek** i **Włodarczyk** po 18, **Daczyński**, **Pietrowski** — 8, **Peplik** — 2.

**DENAIN.** Zespół z **Denain** ma szansę powrócić do I ligi po zwycięstwie nad **Stade Français** 79:59. Lwia część zasługi przypada **Degrosowi** oraz **Fabiankowi** i **Nowakowi**.

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OL. KUC  
COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple, 2  
C.C.P. 66.69.45 Liège

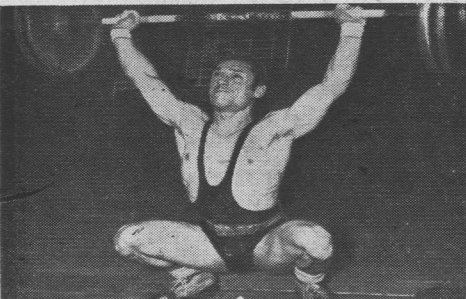
Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4

**Bolesław Wójcik** słynie z niepospolitej siły. Jest on doskonałym wychowawcą i opiekunem młodych sportowców



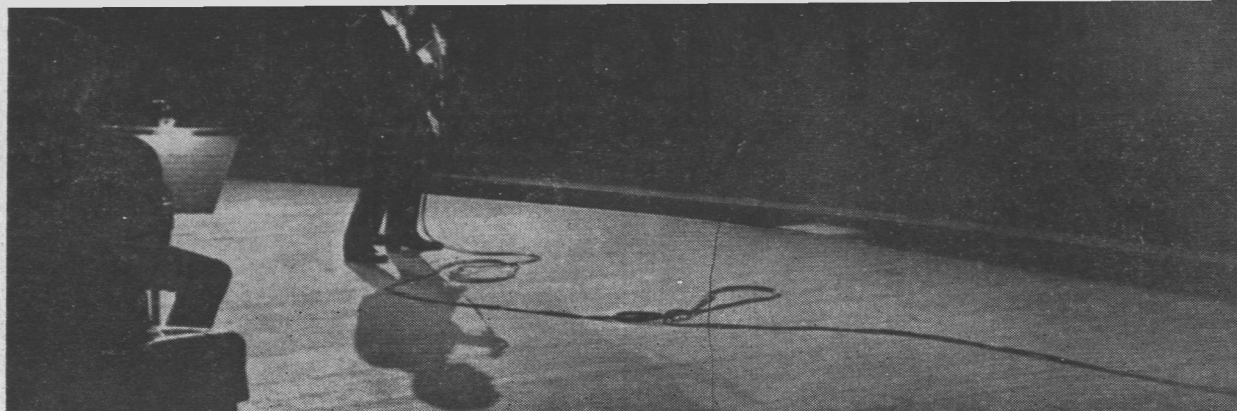
**Józef Kciuk** na podium podczas meczu Polska — NRD

**Józef Wadowski** założył młodzieżową sekcję zapaśniczą przy kopalni. Latem tego roku odwiedził rodzinne Stiring-Wendel, po raz pierwszy po wyjeździe z Francji





Fotoreporter „Tygodnika Polskiego” był obecny na koncercie w warszawskiej Sali Kongresowej, mieszczącej 3 tysiące widzów. Tam też wykonał wszystkie zamieszczone zdjęcia



## PAUL ANKA – BOŻYSZCZE DZIEWCZĄT

**W** PARYSKIEJ „OLYMPII” jego koncert zgromadził więcej publiczności niż koncerty Chevaliera i Marleny Dietrich. W Tokio mimo szalejącego tajfunu tłumy wielbicieli wytrwale czekały na jego występ przed teatrem. W Polsce przyjęty został również niesłychanie gorąco, choć spokojnie. Człowa gwiazda big-beatu — popularny Paul Anka w listopadzie koncertował w Katowicach, Łodzi, Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Improwizowane widowiska muzyczne tego znanego na całym świecie piosenkarza pozwoliły na zaprezentowanie publiczności polskiej jego talentu głosowego, kompozytorskiego i aktorskiego. Gdziekolwiek się pojawił, fascynował widownię młodzieżą, prostotą, wdziękiem.

Z bogatego repertuaru śpiewał tylko kilka piosenek, ale i tymi porwał widownię, złożoną w przeważającej mierze z młodzieży, zwłaszcza dziewcząt.

— Kraj Wasz zadziwił mnie — powiedział Paul Anka. — Macie pięknie utrzymane miasta, w których czuje się tętno intensywnego życia. Żałuję, że mało czasu miałem na zwiedzenie Polski. Ciągłe się śpieszyłem. Młodzież, moi rówieśnicy polscy, reagują żywo i inteligentnie, są wymagający i wyrobieni muzycznie.

— Ostatnio zmienił Pan nieco styl wykonywanych piosenek...

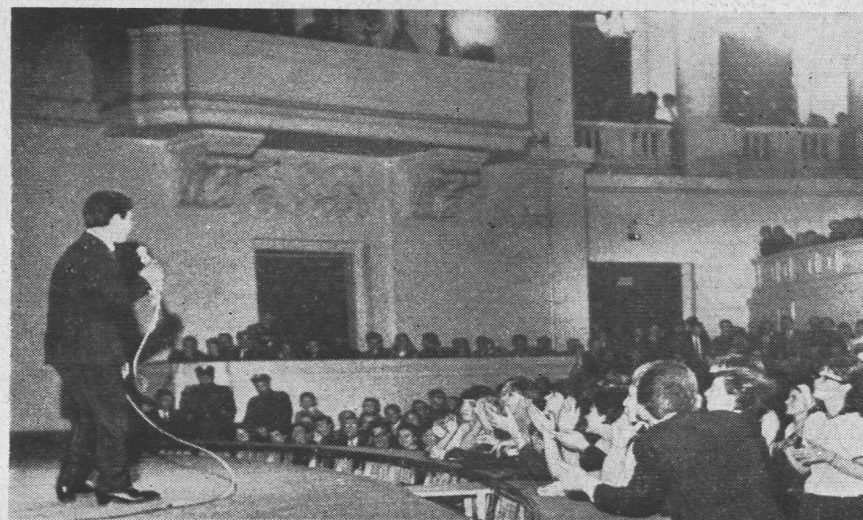
— Piosenkarz powinien uwzględniać najnowsze kierunki w muzyce. To, co śpiewałem w Polsce, nie jest już klasycznym big-beatem, ani calypso, choć różnice z pozoru są nieznaczne. Z repertuaru swego lubię „Diane” i „Lionely boy”, a przywiązany jestem także do skomponowanej przez siebie muzyki z filmu „Najdłuższy dzień”.

— Pragnąłbym śpiewać jeszcze nie raz w Polsce. Być może uda mi się odwiedzić ją ponownie na początku 1964 roku.

— Co Pan sądzi o polskiej piosence?

— Znałem polską piosenkę z nagrań, wydawała mi się interesująca. Bezpośredni kontakt będę miał w Paryżu, w grudniu, gdzie w „Olympii” występować będą polscy soliści jazzowi wraz z własnym zespołem z Gdańska.

**P**OUR la première fois Paul Anka a donné une série de concerts en Pologne, à Katowice, Łódź, Varsovie, Wrocław et Gdańsk, chaque fois dans des salles archicombles. Il considère le jeune public polonais comme exigeant et musicalement très formé. Quant au jazz polonais, il n'en prendra connaissance qu'à ...Paris, à l'Olympia.



## ŚWIECZNIKI I ESKULAPA



Praca w klinice Ludwika Desmarresa, aczkolwiek absorbująca wiele czasu, nie przeszkadzała Ksaweremu w kontynuowaniu dalszych studiów. Stryj Seweryn nie bez przyjemnego zdziwienia stwierdził, że jego bratanek — mimo wielu zajęć — nie zaprzestaje pracy pisarskiej. Artykuły Ksawerego ukazywały się w pismach francuskich, belgijskich, niemieckich i — rzecz jasna — polskich. Niekiedy wstawał od biurka dopiero w późnych godzinach nocnych. Miał niespożytą energię, gdyż równocześnie pisał swoją rozprawę doktorską. Trwało to dłużej, wreszcie jednak położył przed stryjkiem gęsto zapisane kartki skryptu. Seweryn powoli przeczytał: „Etude ophthalmoscopique sur les alterations du nerf optique et sur les maladies cérébrales dont elles dépendent”. Długo zgłębiał treść manuskryptu, a kiedy skończył, spojrzął na bratanka tak, jakby go widział pierwszy raz w życiu. — Nie wiem, co o tym powiedzą moi francuscy kolezdy — rzekł po chwili stłumionym głosem. — Dla mnie jest to wzór głębokiej wiedzy fachowej, podanej w sposób niesłychanie logiczny a przy tym przystępny. Francuscy profesorowie byli podobnego zdania i przyznali Ksaweremu dyplom doktora.



W dwa lata później, na początku 1867 roku, Ksawery zastukał do gabinetu Desmarresa. „Jest mi niezmiernie przykro” — rozpoczął, ale stary Francuz nie pozwolił mu dokończyć. „Ależ ja wiem o wszystkim doskonale, mój młody przyjacielu! — zakrzyknął. — Nie potrzebujesz mi mówić, że zamierzasz skończyć współpracę z mną i otwierasz w Paryżu własną klinikę. Oczekiwałem tego od dawna i serdecznie gratuluje. I tak zrobiłeś dla mnie bardzo wiele. Wybrałeś już sobie odpowiedni lokal?” Ksawery skinął głową. „Przy ulicy Dauphine 67” — odparł. — „To doskonale! — ucieszył się Desmarres. — Będziesz pracował w najruchliwszej dzielnicy Paryża. Mam nadzieję, że nie odbierzesz mi wszystkich pacjentów — pokpiwał dobroliwie. — Aha, jeszcze jedno: podobno masz zamiar zmienić stan cywilny. Kim jest wybranka twego serca?”... Ksawery zacerwienił się mimowolnie. „To Augusta Tamberlicq, córka tego sławnego śpiewaka” — wyjaśnił z zakłopotaniem. „Wobec tego — powiedział Desmarres — przyjmij podwójne życzenia” i uściskał go serdecznie. Przed bramą czekała na Ksawerego młoda kobieta. On ujął ją pod rękę i ruszyli równym krokiem.

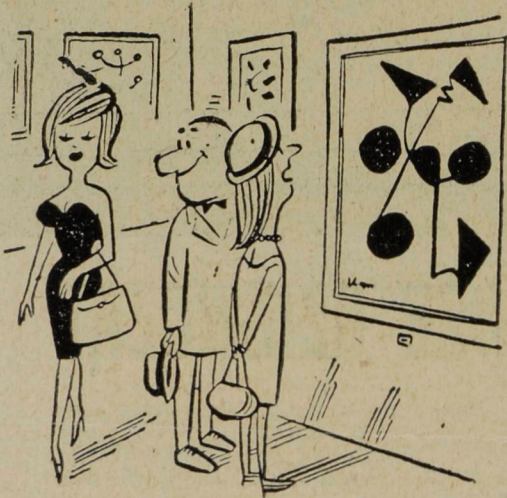
Ksawery Gałęzowski, wzorując się na swym stryju Sewerynie, kończy studia lekarskie w Petersburgu a następnie przenosi się do Paryża. Tutaj rozpoczyna pracę w klinice profesora Desmarresa, który darzy go dużą sympatią. Za zasługi w rozwoju okulistyki Ksawery otrzymuje zaszczytny medal.

(11)

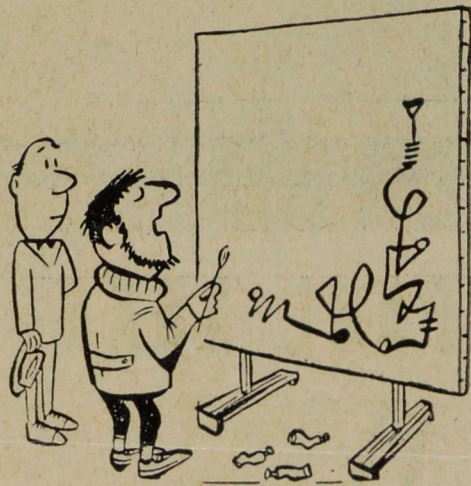


Sporych rozmiarów salka kliniki przy ulicy Dauphine wypełniona była po brzegi młodymi Francuzami. Cierpliwie czekali na przybycie „professeur publique”, jak nazywali Gałęzowskiego. Jego wykłady publiczne cieszyły się wielkim powodzeniem, zwłaszcza, że w owym czasie paryski uniwersytet nie posiadał jeszcze własnej kliniki okulistycznej. Oczekiwanie skracali sobie wzajemnym nawoływaniem się, toteż co chwila rozlegały się wesole pokrzykiwania: „Jak się masz, Parinand?”, „Gdzie się podziwiewa Parent?”, „Czy widzieliście gdzie Valeza?”, „Czy żyje jeszcze mały Parisotte?”. Któryś z bardziej rozważnych studentów ostrzegawczo podniósł rękę. „Słuchajcie, kolezdy! Nie zapominajcie, że oprócz nas w klinice znajdują się także pacjenci i że potrzebują oni spokoju” — powiedział z powagą. Uspokoił się w oka mgnieniu. Sam Ksawery, który wszedł w następnej chwili, był nieco zdziwiony tą niezwykłą ciszą. Jednakże i on sam był mocno zatroskany. Popatrzył na słuchaczy zamuconym wzrokiem wreszcie oświadczył z naciskiem: „Panowie, dziś nie będzie normalnego wykładu. Czekają nas wszystkich inne, dużo poważniejsze zadania. Wybuchła wojna z Prusami”.

# HUMOR



– Ja jednak wolę sztukę abstrakcyjną niż realistyczną, a Ty, Karolku?  
– Je préfère quand même l'art abstrait, et toi, Charles qu'en penses-tu?



– Ten obraz nie jest jeszcze gotowy, dopiero go podpisałem...  
– Ce tableau n'est pas encore prêt, je n'ai fait que le signer...



– Nie rozumiem dlaczego pani się wstydzi? Przecież ja panią widzę całkiem inną  
– De quoi avez-vous honte puisque je vous vois toute autre...

## KRZYŻÓWKA z HERBEM Nr 7

**POZIOMO:** 1) nazwisko największego poety polskiego XVI w., autora „Trenów”, zwanego Janem z Czarnolasu, 7) zwój włosów upięty na głowie, 9) amator cudzych koni, 10) zamek błyskawiczny, 11) są w wodzie i w zwierzyńcu niebieskim, 12) czworonożna pasażerka radzieckiego sputnika, 13) pogoda lub atmosfera, 15) typ wagonu osobowego lub oddziały szkoły, 17) tysiąc kilogramów, 19) wynik spotkania sportowego bez zwycięzców i bez zwyciężonych, 22) najwyższe góry Europy, 23) leci na lep, 27) podmiejska dzielnica Warszawy, w której hitlerowcy dokonali w grudniu 1939 r. pierwszej masowej egzekucji na niewinnej ludności, 28) pieśń śpiewana przy usypianiu dziecka, 29) bolesne westchnienie, głos żaloszny, 30) nazwisko ostatniego króla Polski.

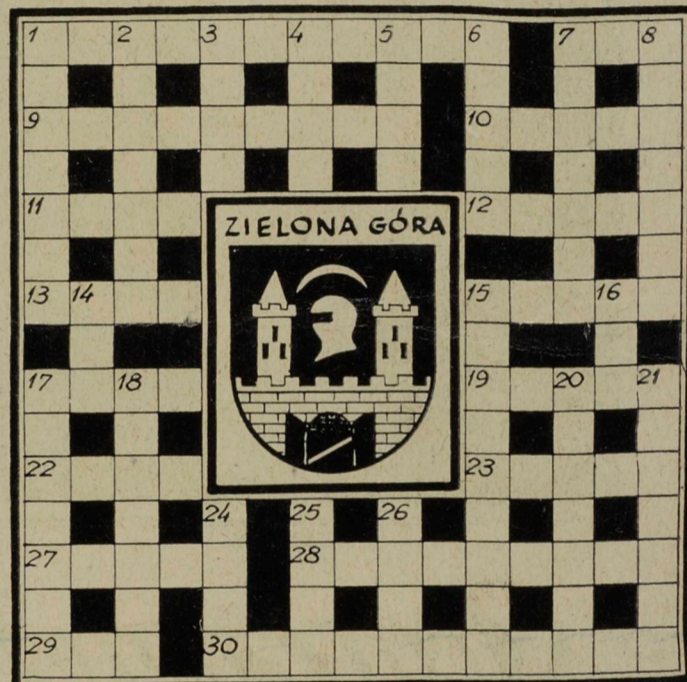
**PIONOWO:** 1) fantazyjne związanie wstążki jako ozdoba, 2) czerwona farba, 3) główny składnik powietrza — 75%, 4)

choroba zakaźna wieku dziecięcego, 5) ogrody owocowe, 6) niedościgniony wzór doskonałości, 7) inaczej ogonek, 8) kłęby, tumany kurzu unoszące się w powietrzu, 14) porcja kurczaka, 15) przyrząd do noszenia wiader z wodą, nosidło, 16) inaczej narty, 17) środek lokomocji miejskiej, 18) niewinna łapówka za okazaną przysługę, 20) tytuł dawany adwokatom, 21) inaczej zające, 24) to, za czym idzie myśliwy, 25) zgon, śmierć, 26) miasto powiatowe w woj. kieleckim słynne jako stary ośrodek garncarstwa (pierwsza litera „I”).

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z HERBEM Nr 5

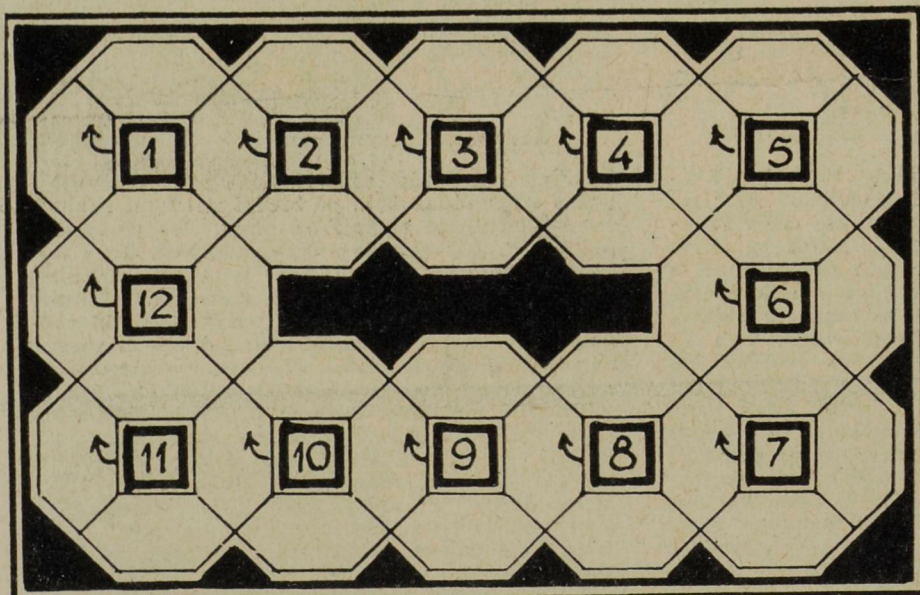
**POZIOMO:** 1) Katowice, 5) oberża, 10) pomór, 11) podarunki, 12) lont, 13) uwaga, 15) izba, 17) kutwa, 18) kant, 9) okap, 22) szyb, 23) inlet, 28) barkarola, 30) mamka, 31) kopalnia, 32) rębacz.

**PIONOWO:** 1) kopalniak, 2) tuman, 3) werk, 4) cepy, 6) Barburka, 7) ren, 8) Ali Baba, 9) udo, 14) antyk, 16) bandy, 20) potwarz, 21) ciemie, 22) sobek, 24) lampa, 25) faul, 26) rogi, 27) gaz, 29) rep.



## Rozrywki umysłowe

### WIRÓWKA



Prosimy wpisać do podanej figury wirowo dookoła liczb w kwadracikach 12 wyrazów czteroliterowych, których znaczenia podajemy niżej. Pierwsze litery poszczególnych wyrazów należy wpisać w pola oznaczone strzałkami, kierunek wpisywania pozostałych liter zgodny z ruchem wskazówki zegara.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) pogardliwie o mężczyźnie tchórzliwym, nieśmiałym, słabego charakteru, wydelikacjonym, 2) silnie rozwinięte potężne ramiona, 3) wełna owcza, 4) podziemna kryjówka zwierzęca, 5) kilkuosobowy organ zarządzający, 6) coś powiedzianego albo zrobionego dowcipnie dla rozweselenia, 7) wielki obszar bezleśny i nieuprawny, pokryty trawą, 8) znak niezupełnego pęknięcia, skaza, szpara, 9) czynność ugadzywania się o cenę kupna lub sprzedaży, 10) okrzyk, wołanie wyrażające trwogę, przywoływanie na pomoc, 11) nieugiętość charakteru lub odporność fizyczna człowieka, 12) płynna masa wydobywająca się podczas wybuchu wulkanu.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

### ROZWIĄZANIE KOŁÓWKI z NR 48

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) gazon, 2) guńia, 3) gleba, 4) gracz, 5) groch, 6) garaż, 7) goryl, 8) glejt, 9) głaby, 10) ganek, 11) gwara, 12) gromy, 13) goguś, 14) górka, 15) garda, 16) glans, 17) glina, 18) graca, 19) graty.

Hasło zadania: 100 LAT — NIECH ŻYJĄ NAM GORNICY!